

# Europa

DLA AKTYWNYCH

## Zdolni zdalni

Światowa kwarantanna spowodowała przełom w e-learningu. Podpowiadamy, jak nie zostać z tyłu

### ERASMUS W MASCE

Tylko nie panikować!  
Jak wirus zaskoczył  
Polaków za granicą

### OBRAZY, KTÓRE KRZYCZĄ

Mistrz street artu  
po Erasmusie:  
podróże weryfikują  
sztukę!

### BĘDZIE ŁATWIEJ

Planujesz mobilności?  
Postaraj się o akredytację  
w programie Erasmus







EDUinspiracje

KONKURS MEDIA

2020

# Wybieramy najlepsze materiały dziennikarskie!

Interesuje Cię tematyka edukacji europejskiej, potrafisz napisać ciekawy artykuł, zrobić reportaż albo wywiad o realizowanych działaniach w ramach programu Erasmus+ lub innych inicjatywach i programach zarządzanych przez FRSE – zgłoś swoją pracę do konkursu!



Na zgłoszenia czekamy do **20 października 2020 r.** Więcej informacji o konkursie:  
<https://eduinspiracje.org.pl/konkurs-dla-dziennikarzy/o-konkursie>



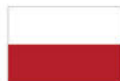
Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Erasmus+



Fundusze Europejskie  
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita  
Polska

Unia Europejska  
Europejski Fundusz Społeczny





Krzysztof Szwałek  
redaktor naczelny

# Narodowa lekcja informatyki



*aktywnie, straszny ten kryzys: ludzie zaczęli kupować tylko to, czego naprawdę potrzebują* – kpił niedawno mój znajomy. Miał trochę racji. Epidemia – poza całym dramatem, który przyniosła – pokazała, jak wiele czasu poświęcamy na zaspokajanie sztucznie wykreowanych potrzeb, i jak wiele pieniędzy tracimy na przedmioty w istocie zbędne. Kryzys dał szansę na otrzeźwienie i chłodną analizę: lista

prawdziwych priorytetów okazała się krótka.

Co się na niej znalazło? Po pięciu tygodniach kwarantanny nikt już chyba nie ma wątpliwości: spotkanie drugiego człowieka. Przy stole, na ulicy lub choćby przez internet. To nie jest fanaberia: to warunek zdrowia psychicznego i rozwoju społeczeństw. Kto więc szukał argumentu, by ograniczyć np. międzynarodową aktywność w programie Erasmus+, będzie zawiedziony. Komisja Europejska wcale nie straciła wiary w sens i możliwość bezpośredniej współpracy. Pod koniec maja na nowy program – na lata 2021-2027 – zaproponowała aż 27,4 mld euro! Może w pociągach i barach uczestnicy mobilności siedzieć będą dalej od siebie, może czasem w maskach, ale nie przestaną się spotykać. To dlatego w tym numerze „Europy dla Aktywnych” znów tak wiele piszemy o sensie i korzyściach z międzynarodowych wyjazdów: na studia (s. 44, 48), wolontariat czy wymiany młodzieżowe (s. 26).

Czego jeszcze nauczył nas kryzys? Pokazał, że nawet wielkie europejskie programy edukacyjne można w kilka dni przestawić na nowe tory. Zajęcia na uniwersytetach przez internet? Do zrobienia (s. 8-15)! Międzynarodowe spotkania

przeniesione do sieci w jeden weekend? Proszę bardzo! (s. 58) Nowe webinaria uruchomione ad hoc? Dla chcącego – nic trudnego! (s. 66) Potrzeba spotkań i wymiany doświadczeń była tak wielka, że organizatorzy działań w całej Europie wykazywali się niebywałą determinacją i kreatywnością. Nagle okazało się, że pod ręką jest mnóstwo dobrych narzędzi, pozwalających nie tylko widzieć się i słyszeć, ale także wspólnie pracować nad dokumentami, a nawet zdalnie animować ćwiczenia fizyczne (s. 56). Niektórzy po raz pierwszy odkryli takie możliwości, jak Erasmus Virtual Exchanges (s. 36).

W trakcie pandemii przekonaliśmy się również, w jakim miejscu jest polska szkoła na drodze do cyfryzacji. W normalnych warunkach nagły, masowy eksperyment przejścia na zdalne nauczanie nazwalibyśmy szaleństwem. Pandemia okazała się doskonałym uzasadnieniem dla rewolucji i wielkim motywatorem dla uczniów i pedagogów. Na placu boju dowiedzieliśmy się na przykład, jak cenne są cyfrowe kompetencje nauczycieli zaangażowanych w eTwinning i że w polskich szkołach nie powinno być miejsca dla tych, którzy pracę w chmurze myślą z bujaniem w obłokach.

Kryzys związany z koronawirusem był pełen paradoksów. Nie rozwinąłby się tak szybko, gdyby ludzie mniej podróżowali po świecie. Ale z drugiej strony – nie poradzilibyśmy sobie z nim w trzy miesiące (a na to wygląda), gdyby nie międzynarodowa współpraca. Szykując się na kolejne kryzysy, warto o tym pamiętać. Nie wiem, czy wiosna 2020 r. trwale zmieni zwyczaje zakupowe, ale może chociaż w dziedzinie edukacji nie trzeba już będzie udowadniać oczywistego.

Miłej lektury! ■



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

## 8 ERASMUS W MASCE

Efekt motyla. Jak pandemia pokrzyżowała plany stypendystów

## Tęsknię za plażami w Walencji

Z Nicei do ziemi obiecanej – wrócić czy zostać?

## 16 WYDARZENIA

### Erasmus 2021 – 2027: Czekają nas zmiany!

Solidarni w trudnych czasach. Wolontariusze EKS w akcji

Fejk no more, czyli jak KE walczy z dezinformacją

## 22 INSPIRACJE

Na pierwszej linii frontu  
Erasmus+ wspiera działania służb

Dieta dla aktywnych  
projekt na zdrowie

Erasmus znaleziony w Saragossie...  
przez uczniów

Senior z przyszłością  
edukacja dorosłych w Elblągu

Jak uwolnić szczęście? Go out and live...

### Wszystko dla czytelników, czyli o bibliotece marzeń

Owoce ze sferycznego ogrodu  
ekologiczny projekt EKS

Online nie znaczy samotnie

Niepokonani. Młodzież i fotografia  
kreatywna



FOT. GRZEGORZ WINICKI



# 40

## LUDZIE

### Podróże weryfikują sztukę

Mariusz Waras nie tylko o street artcie



FOT. DOMINIK KULASZEWICZ

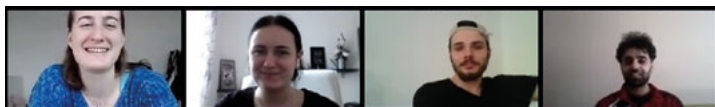
Natalia Brandys i jej apetyt na życie

Odwagi! Dr Kamil Ławniczak i jego studentka Klaudia Durma zachęcają do wyjazdu

Uzależniony od pomagania. Jakub Pyrzanowski i pensjonat dla ratowników w dawnym domu tkaczy

# 56

## PORADY



### Szkolenia na odległość. Jak to robią w EKS?

HOP do edukacji w internecie

Ewaluacja w sytuacjach kryzysowych

Pochwal się osiągnięciami – lekcja z Europassem

Widzimy się online, czyli o narzędziach zdalnej współpracy

# 66

## KRONIKA

eTwinerzy wspierają nauczycieli

### 15-lecie eTwinningu. Konkurs na projekt rozstrzygnięty!

# 70

## INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Bez przerwy, bez wytchnienia – centra informacji młodzieżowej w czasach zarazy

Co nowego w sieci Eurodesk Polska?

# 6

## PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

## FELIETONY

51 Gabriela Jelonek

55 Ewa Murawska

65 Barbara Zamożniewicz

73 Wawrzyniec Pater

#### Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów programów edukacyjnych  
Nr 2 (37)/2020, PL ISSN 2082-2375,  
[www.europadlaaktywnych.pl](http://www.europadlaaktywnych.pl)

Wydawca: Wydawnictwo FRSE

[www.frse.org.pl/wydawnictwo](http://www.frse.org.pl/wydawnictwo)

© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2020

Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa

Kontakt z redakcją: 22 463 15 98, [wydawnictwo@frse.org.pl](mailto:wydawnictwo@frse.org.pl)



Wydawnictwo  
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek

Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska

Redakcja: Małgorzata Piotrowska, Beata Jurkiewicz

Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny: Mariusz Skarbek; Korekta barwna zdjęć: Jacek Nadratowski

Drukarnia: TOP DRUK Łomża; Na okładce: fot. Shutterstock

Rada Programowa: przewodniczący dr Paweł Poszytek, członkowie: Andrzej Wyczawski, Beata Skibińska, Alicja Pietrzak, Izabela Laskowska, Liliana Budkowska, Monika Kiepuszewska-Stefaniuk

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną.

Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN oraz MNiSW. Publikacja bezpłatna



Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji



Erasmus+



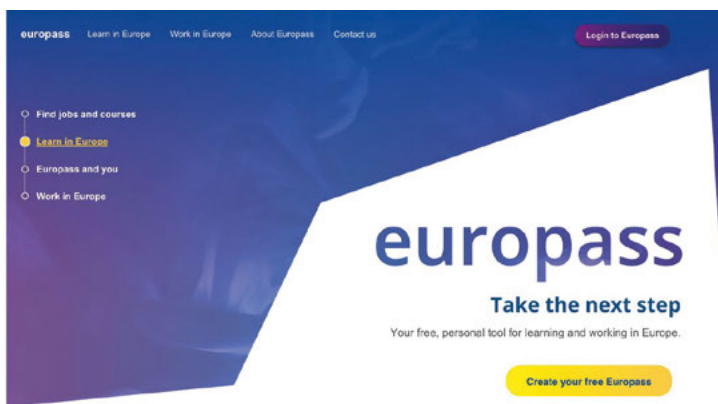
Fundusze Europejskie  
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita  
Polska

Unia Europejska  
Europejski Fundusz Społeczny





## EUROPASS W NOWEJ ODSŁONIE

Czerwiec przynosi powiew świeżości na platformie Europass. Ułatwi ona użytkownikom poszukiwanie pracy, a pracodawcom znalezienie pracownika. Dotychczasowe narzędzia zostaną unowocześnione. Zainteresowani będą mogli stworzyć e-portfolio oraz zapisać dokumenty we własnej bibliotece. Platforma będzie również podpowiadać pracownikom, jakie kursy i oferty pracy są adekwatne do ich umiejętności i zainteresowań.

Trwają prace nad zintegrowaniem krajowych informacji o kwalifikacjach i możliwościach uczenia się w ramach bazy danych Europass. Testowaniem i promocją nowej platformy zajmuje się Krajowe Centrum Europass.



Nowoczesne e-portfolio znacznie ułatwi poszukiwanie pracy oraz znalezienie pracownika

Nowości będzie więcej, więc zajrzyj na: [www.europass.org.pl](http://www.europass.org.pl)

## YOUTH EXCHANGE MOBILE APP

Zarządzanie projektem młodzieżowym łatwe jak nigdy dotąd! A to za sprawą mobilnej aplikacji, która już dziś może znaleźć się na twoim telefonie.

Dzięki aplikacji harmonogram spotkania, lista uczestników, a także inne ważne informacje związane z realizacją projektu czy małego wydarzenia będą zawsze pod ręką. Jedną z dodatkowych możliwości jest wysyłanie wiadomości i powiadomień.

Narzędzie powstało w trakcie projektu zrealizowanego ze środków programu Erasmus+ przez Instytut Pracy i Edukacji w Gliwicach.



Aplikację można ściągnąć stąd: [www.yemainfo.org](http://www.yemainfo.org)

## DZIAŁO SIĘ

### ERASMUS+ W LUBANIU

Członkowie nieformalnej grupy Klub Liderów Młodzieżowych z Lubania na Dolnym Śląsku (lokalna inicjatywa dla zainteresowanych wolontariatem) spędzali czas społecznej kwarantanny bardzo efektywnie. W ramach projektu Erasmus+ uczestniczyli w cotygodniowych spotkaniach i szkoleniach online. Nawiązali nowe międzynarodowe partnerstwa i pracowali wspólnie nad wnioskiem projektowym. Więcej informacji o działaniach Stowarzyszenia POGRANICZE, prowadzącego KLM, na fanpage'u FB: [fb.com/Stowarzyszenie.POGRANICZE](https://fb.com/Stowarzyszenie.POGRANICZE).

### RECEPTA KSIĄŻNICZY PŁOCKIEJ

Jak wykorzystać technologie i uatrakcyjnić domowe czytanie? Książnica Płocka ma na to pomysł: w ramach projektu „Biblioteka – Dobry Społeczny Biznes” organizowała spotkania z pracownikami przez platformę Zoom, zachęcała czytelników do zapoznawania się z historią ciekawych ludzi, miejsc i zdarzeń, codziennie witając zainteresowanych kartkami z kalendarza na swoich facebookowych i instagramowych fanpage'ach. Organizowała też literackie zagadki fotograficzne i logiczne w cyklu „Nie ruszaj się z domu – rusz głową”. Do edukacji aktywnie włączała rodziców – w tym celu powstały serie filmików, które można obejrzeć na YouTube.

Opracowała: Iwona Karkliniewska

## CREATIVES UNITE.

### KULTURA W DOBIE KRYZYSU

Komisja Europejska wyszła naprzeciw potrzebie stworzenia wspólnej przestrzeni dla sektora kultury i uruchomiła platformę Creatives Unite. Jej celem jest pomoc artystom, wykonawcom i wszystkim twórcom, zajmującym się szeroko pojętą kulturą, w dzieleniu się informacjami podczas kryzysu wywołanego epidemią koronawirusa. Przestrzeń ma służyć wymianie pomysłów, inicjatyw i współtworzeniu rozwiązań.

Adres platformy: <https://creativesunite.eu>



## WŁĄCZ CZWARTY E-BIEG ERASMUSA!

Formuła tegorocznej edycji to godzinna, zdalna rywalizacja 4-osobowych drużyn sztafetowych, wpisana w obchody Erasmus Days (15–17 października). Nie zabraknie innowacji, wsparcia wolontariuszy EKS-u, bogatych pakietów startowych i warsztatów online z animacji zapisanych tras.

Ambasadorką wydarzenia jest medalistka olimpijska Oktawia Nowacka, która opracuje cykl multimedialnych materiałów treningowych dla wuefistów i trenerów, uzupełniony o treści dotyczące przygotowania mentalnego i zdrowego trybu życia. Celem Biegu jest również zaangażowanie i wsparcie podopiecznych Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Opracował: **Lukasz Smogorowski**




Fanpage na FB: [fb.com/BiegErasmusa](https://fb.com/BiegErasmusa)


Szczegółowe informacje: [erasmusplus.org.pl/bieg](https://erasmusplus.org.pl/bieg)

## NABÓR W PROGRAMIE DOSTĘPNA SZKOŁA\*

40 mln złotych trafi do szkół podstawowych w całej Polsce, zainteresowanych wdrażaniem Modelu Dostępnej Szkoły – zespołu standardów architektonicznych, technicznych, edukacyjnych i społecznych, opracowanych z myślą o uczniach z niepełnosprawnościami. Na przetestowanie standardów wybrane organy prowadzące otrzymają granty w wysokości od 500 tys. do 2 mln zł, nabór wniosków ruszy w lipcu 2020 r.



 Szczegóły na stronie: [www.dostepnaszkola.info](http://www.dostepnaszkola.info)

 Projekt „Dostępna Szkoła” realizowany jest przez Fundację Fundusz Współpracy i Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020, jako pilotaż działania „Szkoła bez barier” – program Dostępność Plus.



**EDUinspirator**  
**Działam**  
**Upowszechniam**  
**Inspiruję**

Weź udział w konkursie  
**EDUinspirator**

[eduinspiracje.org.pl/eduinspirator-2020](https://eduinspiracje.org.pl/eduinspirator-2020)



**Selfie+**

**Konkurs fotograficzny Selfie+ 2020!**  
Platforma upowszechniania rezultatów projektów

**Konkurs trwa**  
**od 1 marca do 31 października 2020 r.**

Beneficjenci realizujący projekty edukacyjne w ramach programów zarządzanych przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji mogą za pomocą zdjęć upowszechniać rezultaty projektów, promować dobre praktyki i dzielić się doświadczeniem na platformie Selfie+, a także zdobyć nagrody w konkursie.

Więcej informacji:  
[selfieplus.frse.org.pl](https://selfieplus.frse.org.pl)



FOT. MATEUSZ KALFAS



FOT. MATEUSZ KALFAS

# Efekt motyla

Rok akademicki 2019/2020. Tysiące studentów w Europie przygotowują się do wyjazdu na zagraniczne uczelnie w ramach programu Erasmus+. Nie wiedzą, że w stolicy jednej z chińskich prowincji pali się lont, który sprawi, że ich plany wylecą w powietrze

Maciej Zasada – korespondent FRSE



**Chiny, Wuhan.** Miasto w centrum kraju, ponad 11 mln mieszkańców.

W szpitalu centralnym lekarz Li Wenliang zapoznaje się z raportem na temat pacjenta, u którego objawy zbliżone są do tych, jakie wywołuje wirus SARS, m.in.: wysoka gorączka, kaszel, bóle mięśni. W 2003 roku podczas epidemii SARS (trwającej osiem miesięcy) zanotowano 8096 przypadków zakażenia, zmarło 812 osób. Wenliang łączy fakty, porównuje objawy u innych pacjentów. Przeczuwa najgorsze. Jest 31 grudnia 2019 roku. W kolejnych dniach Chińczycy naukowcy odkrywają, że przyczyną ostrego zapalenia płuc w Wuhan jest nowy rodzaj koronawirusa. 23 stycznia 2020 roku liczba potwierdzonych przypadków zarażeń wzrasta do ponad 500, a ofiar śmiertelnych

do 17, władze decydują się zamknąć miasto. Temat epidemii trafia na nagłówki światowych mediów. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oficjalnie nazywa chorobę wywołaną przez koronawirusa COVID-19 (akronim od *coronavirus disease 2019*).

11 mln

mieszkańców  
– tyle liczy Wuhan,  
miasto w Chinach,  
w którym zaczęła się  
epidemia





FOT. BEATA KRZYWOSZ-RYMKIEWICZ



FOT. BEATA KRZYWOSZ-RYMKIEWICZ



Hongkong – początki pandemii. Zdjęcia na poprzedniej stronie: plakat w Wenecji informujący o pierwszym śmiertelnym przypadku COVID-19 w okolicy; wojsko na ulicach Bergamo

**Hongkong.** Od początku roku na The Education University of Hong Kong przebywa Beata Krzywosz-Rynkiewicz, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, stypendystka Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). Jeszcze się nie spodziewa, że będzie towarzyszyła swoim kolegom, naukowcom i studentom w jednym z największych kryzysów, jaki dotknął Hongkong w ostatnich kilkudziesięciu latach. Z zagrożenia zdaje sobie sprawę dopiero na zajęciach. – Kiedy weszłam do sali wykładowej, natychmiast zaoferowano mi płyn dezynfekujący i maskę. Gdy zaczęłam tłumaczyć, że prawdopodobieństwo zakażenia z powietrza jest minimalne, więc ją zakażenia się nie obawiam, usłyszałam zdecydowaną odpowiedź: „Nie chodzi tylko o to, że ty możesz się zarazić, ale też o to, że gdybyś była nosicielem, zarażałabyś innych”. Zrozumiałam, że ta sytuacja nie skończy się szybko – wspomina. Władze w Hongkongu zamykają uniwersytety 25 stycznia. Uczelnia szybko wprowadza tryb nauczania online. Dzięki doświadczeniu wyniesionemu z poprzednich epidemii i wielkiej dyscyplinie mieszkańców, w 7,5-milionowym mieście notuje się tylko dwa-trzy zachorowania dziennie. Uczelnia profesor Krzywosz-Rynkiewicz pustoszeje. Zdecydowana większość kolegów z pracy wyjechała lub zrobi to lada dzień. Epicentrum pandemii przenosi się do Europy.

**Włochy.** 19 lutego 2020 r. na stadionie San Siro w Mediolanie odbywa się mecz Ligi Mistrzów Ata-

lanty z Valencią. Do Mediolanu przyjeżdża 40 tys. kibiców z Bergamo. Kilka tygodni później dowiedzą się, że wzięli udział w jednym wielkim korona-party. Mecz przyczynia się do gwałtownego rozwoju epidemii w Mediolanie i Bergamo. 23 lutego 2020 r. władze regionu zamykają dziesięć najbardziej dotkniętych epidemią miasteczek w północnych Włoszech. Zostają odwołane wydarzenia publiczne. W Polsce Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego informuje, że „w ramach programu Erasmus+ we Włoszech przebywa 603 polskich studentów oraz 15 pracowników akademickich”. Wśród nich jest Mateusz Kalfas, student Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, który od 5 lutego przebywa na wymianie na Uniwersytecie w Bergamo w Lombardii. Na własne oczy obserwuje, jak wybucha koronawirusowe piekło. – Zaczęłam uczęszczać na wykłady i jeszcze wtedy nie zdawałam sobie sprawy, że będzie to zarazem mój pierwszy i ostatni tydzień zajęć na uniwersytecie – wspomina Kalfas. – Mimo oficjalnych zaleceń życie toczyło się normalnie. W mieście przebywało wiele osób, w restauracjach i pubach tłoczyli się ludzie – dodaje.

Z dnia na dzień sytuacja staje się jednak coraz poważniejsza. Władze regionu wprowadzają tak zwane czerwone strefy. 8 marca obejmują Bergamo, dwa dni później już całe Włochy. Przemieszczać można się tylko w sytuacjach wyższej konieczności. Bilans danych tego dnia to ponad 9 tys. zakażonych i 460 zgonów. – Uniwersytet



## 603 polskich studentów

przebywało na początku pandemii we Włoszech w ramach programu Erasmus+



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz po powrocie do Polski przeszła 14-dniową kwarantannę. Nie była zarażona. W tym czasie prowadziła konsultacje i wideokonferencje. Jesienią chce wrócić do Hongkongu



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



– Zdałem sobie sprawę z trudności życia w państwie, którego przepisów nie znam. Nie byłem pewny, co mogę, a czego nie – mówi Bartłomiej Kamiński.

został zamknięty szybko. Uczelnia potrzebowała chwili na organizację. Od tego czasu wszystkie zajęcia odbywają się w trybie online i działa to całkiem dobrze, egzaminy również zostaną przeprowadzone w ten sam sposób – wyjaśnia Kalfas.

Epidemia rozlewa się na całe Włochy: od Lombardii, przez Toskanię, do Sycylii. Na południu kraju, w Salerno, w ramach Erasmus+ przebywa Bartłomiej Kamiński, student Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. – Momentem kluczowym było wprowadzenie czerwonej strefy na terytorium Włoch. Zgiełk na ulicach Salerno ucichł. Mieszkańcy zaczęli zakładać maseczki, w sklepie zaczynało brakować produktów, jeździły radiowozy. Tego samego dnia wyszedłem z mieszkania, aby trochę pobiegać. Byłem pewien, że było to zgodne z prawem. Nagle zatrzymali mnie funkcjonariusze Korpusu Karabinierów. Zrozumiałem, że natychmiast powinienem udać się do domu. Wtedy zdałem sobie sprawę z trudności życia w państwie, którego przepisów nie znam. Nie byłem pewny, co mogę, a czego nie – wyjaśnia Kamiński. Zaczął myśleć o zakończeniu programu i powrocie do Polski. W połowie marca we Włoszech liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa wynosi już 3405 i przekracza liczbę zmarłych w Chinach. Coraz bardziej dramatyczna staje się też sytuacja w Hiszpanii.

**Hiszpania.** 20 marca liczba ofiar w tym kraju przekracza tysiąc. Od września 2019 r. na rocznym Erasmusie+ w Universidad de Huelva przebywa Filip Banaszak, student Wydziału Ekonomii i Finansów na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. – Zacząłem myśleć o zagrożeniu, gdy do Huelvy zjechali, a właściwie zlecieli z całego świata, erasmusowcy na nowy semestr. Liczba zakażeń w ciągu kolejnych tygodni zaczęła w Hiszpanii wzrastać. W końcu uczelnia ogłosiła zawieszenie zajęć. Od razu zostaliśmy poinformowani, jak będzie prowadzona dalsza edukacja oraz jak zostaną rozwiązane sprawy administracyjne, z ewentualnym odwołaniem wyjazdu włącznie. Z uczelnianych korytarzy przeniesiliśmy się na skrzynkę mailową i platformę Moodle. Niektóre zajęcia odbywają się na zasadzie wideokonferencji, inne polegają na rozwiązywaniu testów po samodzielnym zapoznaniu się z wymaganym zagadnieniem – wyjaśnia Banaszak.

## Siła wyższa

Już pod koniec lutego FRSE – polska Narodowa Agencja Programu Erasmus+ – informuje o możliwościach pomocy dla studentów. – Przypadki wcześniejszych powrotów czy rezygnacji z wyjazdu ze względu na sytuację związaną z wirusem w regionach Włoch i w Chinach zostają uznane za wystąpienie tzw. siły wyższej. Jest to sytuacja wyjątkowa, na którą żadna ze stron wymiany nie ma

## RAPORT ERASMUS STUDENT NETWORK (ESN)

Z raportu opracowanego przez ESN wynika, że prawie dwie trzecie mobilności było kontynuowanych, a jedną czwartą anulowano. Wielu studentów zgłaszało problemy z transportem do domu lub ze znalezieniem zakwaterowania w miejscu, w którym zdecydowało się zostać. Ponad połowa osób, które nie wróciły z zagranicy, przeszła na zdalny tryb nauczania. Aż 24% studentów włoskich i 19% studentów azjatyckich skarżyło się, że w czasie pandemii doświadczyło dyskryminacji ze względu na narodowość. W badaniu wzięło udział 22 tys. studentów z całego świata.



# 3/4 studentów,

których mobilności anulowano, otrzymało wsparcie z uczelni macierzystych, czytamy w raporcie ESN



wplywu – wyjaśnia Beata Skibińska, dyrektor Biura Szkolnictwa Wyższego w Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Uznaje wystąpienia „siły wyższej” powodem, że osoba decydująca się na przerwanie pobytu nie musi zwracać części stypendium.

Reagują też polskie uczelnie. – Na Uniwersytecie Warszawskim błyskawicznie uruchomiliśmy stronę z odpowiedziami na najczęściej zadawane pytania. Ze wszystkimi studentami utrzymujemy kontakt e-mailowy, regularnie przekazujemy im komunikaty. Dotyczy to także studentów zagranicznych na naszej uczelni – informuje Sylwia Salamon, kierownik Biura Współpracy z Zagranicą na UW, uczelniany koordynator programu Erasmus+.

Podobnie postępują inne szkoły wyższe. Studenci przebywający za granicą dostają wybór: mogą przerwać Erasmusa i wrócić do kraju lub kontynuować program, uczestnicząc i zaliczając zajęcia w formie online. – Sytuacja jest trudna, wymaga od wszystkich solidarności, ale też elastyczności i dobrej woli. Siłą rzeczy zostaliśmy zmuszeni do szybkiego testowania nie tylko infrastruktury informatycznej, ale też wdrożenia rozmaitych rozwiązań „na już” – mówi Renata Decewicz, koordynator Zespołu Mobilności w Biurze Szkolnictwa Wyższego FRSE.

## Kolejny krok

Polski rząd zamyka granice 15 marca. Tego dnia na całym świecie zakażonych jest prawie 146 tys. ludzi. Władze organizują akcję #LOTdoDomu. Studenci Erasmusa stają przed dylematem: wracać czy zostać. Profesor Beata Krzywosz-Rynkiewicz decyduje się wrócić z Hongkongu. Podobnie Bartłomiej Kamiński.

– Postanowiłem, że dokończę semestr na Uniwersytecie Warszawskim. Czas pokaże, czy to dobra decyzja – wyjaśnia. – Na szczęście do Włoch przyjechaliśmy z kolegą samochodem. Z Salerno w drogę powrotną wyruszyliśmy w niedzielę 15 marca 2020 r. i była to podróż, której już do końca życia nie zapomnę. Chciałbym to nazwać przygodą, ale wiem, że historia ta rozgrywała się w cieniu tragedii i cierpienia setek tysięcy Włochów – dodaje Kamiński.

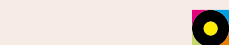
Wielu innych Polaków postanawia jednak zostać za granicą i kontynuować studia. – Powrót wydawał mi się niepraktyczny także ze względu na to, że loty były organizowane z większych miast, w których sytuacja była o wiele gorsza niż w Huelvie – tłumaczy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Mateusz Kalfas pozostał na Erasmusie+ w Bergamo. – W najgorszym momencie epidemii karetkę słychać było nawet 20 razy dziennie – wspomina

Filip Banaszak kontynuuje studia w Hiszpanii. – Zapamiętam ciszę. Hiszpańskie ulice bez tłumów – mówi



czy Filip Banaszak. – Uważałem, że nie ma sensu narażać siebie, swojej rodziny i ludzi postronnych, jeżeli mogę zminimalizować ryzyko zachorowania, siedząc na miejscu. Jestem w Huelvie już drugi semestr, znam to miasto i czuję się tu jak w domu. To poczucie bezpieczeństwa na pewno miało duży wpływ na decyzję, którą podjąłem.

Inni, jak Martyna Kuźma, studiująca w ramach Erasmusa w Polytechnic Institute of Castelo Branco w Portugalii, wrócili do Polski i kontynuują naukę na uczelni zagranicznej zdalnie. – Moja macierzysta placówka, czyli Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dała nam wolną rękę. Nie widziałam sensu zostawiania tam, ponieważ tylko siedziałabym w wynajętym mieszkaniu – to równie dobrze mogę robić w domu w Polsce – tłumaczy. ■



# Tęsknię za plażami w Walencji

Justyna Milka (26 lat),  
studentka drugiego roku studiów  
magisterskich na kierunku management  
(studia w języku angielskim)  
na Politechnice Łódzkiej

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Pakuję w walizkę zimowe ciuchy: grube kurtki, swetry, czapki, rękawiczki... Zostawię je u rodziców w Polsce, do których planuję pojechać na tydzień w odwiedziny. W Hiszpanii, gdzie teraz przebywam, zaczęła się wiosna. Przede mną drugi semestr w ramach Erasmusa+ na Politechnice w Walencji (UPV). Jestem tu na rocznej wymianie. Marzec to szczytowy moment Erasmusa+: już wszyscy się znamy i jest nam ze sobą dobrze. Wiemy, czego oczekują od nas na uczelni, za oknem piękna pogoda, więc można planować kolejne weekendy, bawić się i zwiedzać. W Hiszpanii mówią, że to początek sezonu letniego. Jeszcze w sobotę, 7 marca, świętuję ze znajomymi swoje 26. urodziny.

Następnego dnia pojawia się coraz więcej niepokojących wieści. Szybka decyzja. Kupuję bilet na najbliższy lot do Polski. W Hiszpanii są pierwsze ofiary koronawirusa, w szybkim tempie przybywa zakażonych. Myślę sobie: nie ma co panikować, sytuacja zaraz wróci do normy, ale lepiej najbliższy czas spędzić z rodzicami.

Idelnie się składa, bo akurat uczelnia daje wszystkim wolne z powodu festiwalu Fallas. To największe święto Walencji, które odbywa się tu od kilkuset lat. Zaczyna się pod koniec lutego i trwa do połowy marca. Najciekawsze atrakcje dzieją się w ostatnim tygodniu. Na Fallas ściągają turyści z całej Europy.



Justyna Milka: – Myślę sobie: nie ma co panikować, sytuacja zaraz wróci do normy, ale lepiej najbliższy czas spędzić z rodzicami



Na ulicach jest głośno i kolorowo, w knajpkach i na placach ludzie bawią się razem do rana. Jeszcze przed wyjazdem do Polski, pod koniec lutego, biorę udział w wyborach królowej fiesty, tzw. fallery. Zabawa jest świetna, tańcząc z innymi dziewczynami ubrana w regionalny strój. Chcę poznać tę kulturę, bo drugiej szansy mogą nie dostać.

Do Polski docieram dwa dni przed zamknięciem granic. Mam więcej szczęścia niż znajomi, którzy przylatują do kraju kilka dni później i muszą odbyć 14-dniową kwarantannę. Od razu zdaję sobie sprawę, że dla mnie przygoda w Hiszpanii się skończyła. Ten bardziej słoneczny semestr spędzę w Polsce. Mam sygnały od znajomych, że odwołują finał festiwalu Fallas. Z uczelni w Walencji dostają informację, że zamykają UPV, a zajęcia do końca roku akademickiego mają odbywać się zdalnie. Wykładowcy zasługują na pochwałę: są wyrozumiali, kontaktują się z nami bez problemu i mają przygotowane dla nas materiały w formie elektronicznej. Egzaminy końcowe też będą online. No i obrona magisterki. Jakoś się tym nie stresuję. Co za różnica, czy będę prezentować swoją pracę w sali wykładowej, czy przed monitorem komputera.

Teraz muszę pomyśleć o odzyskaniu rzeczy, które zostały w Walencji. 80-metrowe mieszkanie w dzielnicy studenckiej wynajmuję z trójką Hiszpanów. Klucze wysłałam do nich kurierem. Oni w zamian pakują moje rzeczy do plecaka i trzech wielkich toreb. Znajduję firmę przewozową z Polski. Kierowca jedzie z Hiszpanii przez pół Europy do wsi Dobrzelin pod Kutnem. Torby i plecak dostają pod drzwi.

Jakiś czas później dowiaduję się, że linie lotnicze mogą nie wznowić lotów do Hiszpanii aż do października. Tymczasem koleżanka z Walencji dzwoni, że mają 30 stopni i wreszcie pozwolono im wyjść z domu. Zaczynam tęsknić za stylem życia Hiszpanów: beztraska, gwar w knajpkach, imprezy, nasze weekendowe wypadki pociągiem w góry, by podziwiać panoramę, oglądać zamki, słuchać szumu wodospadu... Cały czas mam zaznaczonych na mapie wiele punktów, które ze znajomymi z Erasmusa chcemy zobaczyć. Bo w Walencji prawie nie rozmawialiśmy o koronawirusie. Naszą przyjemnością było planowanie. Chcieliśmy wynająć samochód, żeby zrobić objazdówkę po Alicante, mieliśmy ustalić, kiedy polecimy na Majorkę, a kiedy do Portugalii.

Jestem pewna, że kiedyś tam wrócę.

Wysłuchał **Michał Radkowski** – korespondent FRSE

## BEZ LĘKU O EDUKACJĘ. WARSZAWA

Przed dylematem „co dalej?” stanęło kilkuset studentów warszawskich uniwersytetów, którzy w momencie wybuchu pandemii brali udział w zajęciach na zagranicznych uczelniach w ramach programu Erasmus+.

Decyzja „zostać czy wrócić” nie była łatwa – jest się w obcym kraju, medialne doniesienia pełne są alarmistycznych komunikatów, rodzina i przyjaciele się martwią, przyszłość jest niepewna, sytuacja napięta. Z tym wszystkim musiało się zmierzyć prawie 850 osób, z których znaczna część przebywała w Hiszpanii i Włoszech. Do Polski zdecydowała się wrócić niewiele ponad jedna czwarta. To efekt wsparcia, jakie uczestnicy programu Erasmus+ dostali od polskich uczelni i ich zagranicznych partnerów. I nie chodzi tylko o szybkie uruchomienie zajęć online czy przekazywanie informacji na temat obostrzeń i zaleceń związanych z decyzjami poszczególnych rządów. Każda z uczelni wspierała studentów w ich decyzjach i pozostawała z nimi w stałym kontakcie. Uniwersytet SWPS utworzył Zespół ds. reagowania na zagrożenia epidemiologiczne, którego zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa studentom, także tym przebywającym za granicą. – Mogli oni też w każdej chwili skorzystać z pomocy psychologicznej online – dodaje Katarzyna Tulkis-Błesnowska, koordynatorka programu Erasmus+ na Uniwersytecie SWPS.

Studenci, którzy zdecydowali się na powrót do Polski, w większości uczestniczą w zajęciach przez internet i planują wrócić na wymianę. Zaledwie kilkanaście osób przerwało udział w programie. – Mam nadzieję, że jego popularność po pandemii nie spadnie, bo nie znikną przecież ludzkie potrzeby poznawania innych krajów, kultur i języków – mówi Katarzyna Tulkis-Błesnowska. Większość koordynatorek programu podkreśla, że nie obserwuje wyraźnego spadku zainteresowania wyjazdem na zagraniczną uczelnię. Niekiedy wręcz, jak w przypadku Uniwersytetu Warszawskiego, deklaracji jest nawet więcej. Wygląda na to, że chęć zdobywania wiedzy i poszerzania horyzontów są bardziej zaraźliwe niż koronawirus.

Jędrzej Dudkiewicz – korespondent FRSE

### Więści z Krakowa

#### 🇵🇱 Akademia Muzyczna

**8** Polaków w tym semestrze studiowało w ramach Erasmusa+ za granicą, z czego **6** wróciło do Polski

**11** studentów zagranicznych przebywało w Polsce. Postanowiło zostać **4**, z czego **3** to studenci z umów pozaeuropejskich (z USA, Wietnamu i Peru)

#### 🇵🇱 Uniwersytet Rolniczy

**9** Polaków studiuje za granicą, **nikt** nie zdecydował się na powrót

**30** obcokrajowców przebywa w Polsce (zarówno z krajów EU, jak i pozaeuropejskich, w ramach programu Erasmus Mundus)



OPRAC. **KAROLINA RODACKA** – KORESPONDENTKA FRSE

FOT. PIXABAY.COM

# Z Nicei do ziemi obiecanej

W połowie marca powrót do Polski swoim studentom przebywającym za granicą zaleciły największe łódzkie uczelnie. Na wyjazdach w ramach programów wymiany międzynarodowej przebywało wtedy prawie pół tysiąca młodych ludzi, większość – z Erasmus+



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Izabella Mioduszevska, studentka Politechniki Łódzkiej, w Nicei – tuż przed ogłoszeniem kryzysu we Francji



Do południowej Francji w ramach programu Erasmus+ pojechała na semestr letni Izabella Mioduszevska, studentka zarządzania i inżynierii produkcji na Politechnice Łódzkiej.

– Moja uczelnia już 11 marca przesłała informację ze zgodą na powrót z zagranicy. Ale we Francji szkoły wyższe były jeszcze otwarte i nie znam nikogo, kto wracał wtedy z Nicei do Polski – opowiada.

Sytuacja zmieniła się 16 marca, gdy prezydent Francji ogłosił „wojnę zdrowotną” – łącznie z ograniczeniem wyjść do tych najbardziej koniecznych, np. po zakupy.

– Wtedy zajęć już nie było. Uznałam, że skoro trzeba siedzieć w izolacji, to lepiej w Polsce. I czekałam na wiadomości o możliwości powrotu w ramach akcji #LOTdoDomu – wspomina łodzianka.

Grupce Polaków przebywających w Nicei polski konsul we Francji doradził mailowo, że jednak najlepiej będzie dotrzeć tanią linią do lotniska Schönefeld pod Berlinem. Stamtąd pojechać pociągiem do naszej granicy i przekroczyć ją pieszo, by uniknąć korków.

Izabella Mioduszevska, z kolegą i koleżanką, dostosowała się do tej rady. W nocy z 19 na 20 marca grupka z Nicei przedostała się do Polski.

– Służba graniczna sprawdzała temperaturę ciała, wypełniliśmy karty na kwarantannę, nawet można było dostać bułkę i wodę. Po polskiej stronie czekała na nas mama kolegi, która samochodem porzwoziła nas po domach – wspomina Izabella. Ale, mimo powrotu z Nicei, formalnie nie przerwała swojego semestru w ramach programu Erasmus+.

– Część przedmiotów francuska uczelnia zalicza za napisanie esejów, inne za egzaminy przez komunikator Skype – opowiada łodzianka. – Da się to wszystko ułożyć, ale mam żal, że musiałam wyjechać. Większość miejsc, które chciałam zobaczyć we Francji, zostawiałam sobie na kwiecień, gdy zaczyna się najpiękniejsza pogoda. A zgodnie z zasadą „jeden wyjazd na jeden cykl studiów” już na Erasmusa nie pojadę, za rok zostanę magistrem...

Maciej Kałach – korespondent FRSE



# WAKACJE W MARCU, CZYLI CZESKI FILM

„Ale skąd odjeżdża ten autobus? Z Madrytu? Jestem w Walencji! Tak, dzwoniłam już do ambasady. Nic nie pojedzie – nie ma wystarczającego zainteresowania”. Aneta Krátká w końcu machnęła ręką na powrót do Czech, do domu. Po wybuchu epidemii próbowała wydostać się z Hiszpanii, bo rodzice nalegali. Ale lotów było mało, a bilety drogie. Krátká, na co dzień studentka prawa na praskim Uniwersytecie Karola, postanowiła zostać w Walencji, do której pojechała w ramach programu Erasmus+.

Czeszka i tak była w tej szczęśliwej sytuacji, że miała wybór: jej macierzysty uniwersytet przekazał jej, że nie musi wracać, choć powinna to rozważyć, jeśli znajduje się na obszarze dużego ryzyka. Rodacy Anety, którzy z własnej woli postanowili wrócić, mogli albo studiować na czeskim uniwersytecie, albo dalej na zagranicznej uczelni. Oczywiście online. Inni, którzy wracać musieli, byli już skazani wyłącznie na edukację w Czechach.

Byli i tacy, którzy po wybuchu epidemii... od razu mieli wakacje – jak Francuz Thomas Costes, który od września był na Erasmusie+ w Pradze. Jego francuska alma mater zaliczyła mu cały semestr, mimo że program zakończył się wcześniej. Thomas wrócił do Francji dzień przed zamknięciem czeskich granic, 15 marca.

Do domów udało się też wrócić większości erasmusowców studiujących na praskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej. Ale Katja Ilna z Finlandii utknęła. 3 marca jechała uberem, a dwa dni później Ministerstwo Zdrowia poinformowało ją, że jej kierowca był zakażony wirusem wywołującym COVID-19. Wylądowała na kwarantannie. – W międzyczasie Czechy zamknęły granice. Odbiliśmy naradę w gronie naszej „skandynawskiej rodziny” (studenci na Erasmusie z krajów skandynawskich) – mówi Ilna. – Panikowaliśmy. Myśleliśmy, że nie wydestaniemy się z Czech. Teoretycznie mogłam postarać się o wyjazd, ale wtedy czekałoby mnie znowu izolacja – a już nie miałam ochoty siedzieć w domu – opowiada. – To nie była łatwa decyzja. To trochę przerażające, gdy nie wiesz, kiedy ponownie spotkasz się z rodziną – dodaje.

Ilna zostanie w Pradze na dłużej. W kwietniu zaczęła pracę jako księgowa. – Od razu dostałam stały kontrakt. Spędzę tu więc co najmniej rok – zapowiada.

Ula Idzikowska – korespondentka FRSE z Pragi



FOT. LUCA SARTONI/FUCKR

## POZNAŃ. POKRZYŻOWANE PLANY

W momencie wybuchu pandemii za granicą przebywało 191 studentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Większość wyjechała na semestr letni, część miała zaplanowany pobyt całoroczny.

– Studenci, którzy byli za granicą, otrzymali od nas wytyczne zgodne z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia, GIS-u oraz FRSE – mówi Jagoda Jaskuła z Biura Programu Erasmus+ UAM. – Część z nich zdecydowała się na powrót do Polski i kontynuowanie nauki online na uczelni goszczącej i/lub na uczelni macierzystej.

W momencie wybuchu pandemii większość erasmusowców UAM przebywała w krajach należących do UE: w Hiszpanii (36), Niemczech (16), Portugalii (14) i Francji (13). 10 studentów uczyło się w tym czasie w Turcji, ale to nie wszystko.

– W ramach programu Erasmus+ dwie nasze studentki przebywają w krajach spoza obszaru Unii Europejskiej, tj. w Czarnogórze i w Stanach Zjednoczonych – wyjaśnia Jagoda Jaskuła. – Po wybuchu pandemii obie zdecydowały się pozostać tam i kontynuować naukę zdalnie.

Żaków z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu było za granicą zdecydowanie mniej. – Od semestru zimowego w Hiszpanii, Portugalii, Holandii i Rumunii przebywało łącznie dziesięć osób – relacjonuje Joanna Pietrzak z Działu Współpracy z Zagranicą UP. – Wszystkie przedłużyły pobyt na semestr letni i uczestniczą teraz w zajęciach online. Dwoje studentów z sześciuosobowej grupy Uniwersytetu Przyrodniczego, która wyruszyła na semestr letni, zdecydowało się na powrót do Polski (gościli w Hiszpanii i Portugalii).

Studenci wracający do kraju na początku pandemii nie mieli większych problemów. Utrudnienia czekały ich dopiero po przywróceniu kontroli granicznych.

– Kilka osób zgłaszało kłopoty ze względu na odwołane loty i zamknięcie granic – mówi Jagoda Jaskuła. – Na szczęście dużą pomocą okazał się program #LOTdoDomu. Umożliwił powrót tym, którzy nie mogli już skorzystać ze zwykłych środków transportu.

– Zaplanowane na marzec, kwiecień i maj wyjazdy zostały wstrzymane, instytucje partnerskie także nie wyraziły zgody na przyjazdy – podsumowuje Joanna Pietrzak z UP. Czas pokaże, czy wymiany zostaną wkrótce wznowione.

Jacek Łosak – korespondent FRSE

# Czekają nas zmiany!

Nowa perspektywa finansowa UE przynosi zmiany w Erasmusie. Procedurę składania wniosków o dofinansowanie projektów mobilności uprości akredytacje

Beata Jurkowicz – ekspertka FRSE

**P**odstawowym celem nowych rozwiązań jest usprawnienie procesu składania wniosków o dofinansowanie projektów mobilności. Obecnie planowane jest wprowadzenie akredytacji w Akcji 1. trzech z pięciu sektorów programu Erasmus: Edukacji szkolnej, Kształceniu i szkoleniach zawodowych oraz Edukacji dorosłych. Dokument będzie swego rodzaju **biletem wstępu do świata mobilności** lub oznaką członkostwa w programie Erasmus. Przeznaczony będzie **dla wszystkich uprawnionych** organizacji, także tych nieposiadających doświadczenia w realizacji zagranicznych wyjazdów.

Raz uzyskana akredytacja w konkretnym sektorze **będzie ważna do końca perspektywy finansowej**. Gdy organizacja zechce ubiegać się o środki z kilku sektorów jednocześnie, będzie musiała złożyć oddzielny wniosek w każdym z nich. Jeśli wnioskodawca ma Kartę jakości mobilności w sektorze kształcenie i szkolenia zawodowe, będzie mógł ubiegać się o akredytację w sposób uproszczony. Warunkiem pozytywnego rozpatrzenia wniosku będzie przygotowanie planu Erasmusa. Powinien on zawierać koncepcję funkcjonowania organizacji w co najmniej dwuletnim okresie oraz opis roli, jaką pełnią w jej rozwoju mobilności finansowane z programu Erasmus. Dzięki akredytacji zainteresowani międzynarodową wymianą nie będą musieli za każdym razem przedstawiać szczegółowego opisu działań i wypełniać pełnej wersji formularza. Wystarczy prosty wniosek budżetowy na działania w danym roku.

W nowej siedmiolatce będą dwa rodzaje akredytacji: dla pojedynczych organizacji oraz dla konsorcjów – w ich przypadku





wystarczy, że o akredytację wystąpi koordynator. Pozostałe organizacje nie będą miały tego obowiązku, ale dzięki dołączeniu do konsorcjum również będą mogły realizować mobilności, podnosząc prestiż i poziom edukacyjny swojej placówki oraz zdobywając doświadczenie.

Termin składania wniosków o akredytację upływa 29 listopada 2020 r. Instytucje, które nie aplikują w tym roku, będą mogły to zrobić w następnych latach.

**Uwaga!** Organizacja nie musi posiadać akredytacji w danym sektorze, by otrzymać środki na realizację projektów mobilnościowych. Nadal będzie możliwe składanie wniosków bez akredytacji, na co mogą się decydować zwłaszcza organizacje z mniejszymi potrzebami w zakresie mobilności. ■



Więcej szczegółowych informacji o akredytacjach znajdziesz na stronie: [erasmusplus.org.pl/strony-informacyjne/akredytacja-w-programie-erasmus-w-edycji-2020](https://erasmusplus.org.pl/strony-informacyjne/akredytacja-w-programie-erasmus-w-edycji-2020)

## NOWOŚCI DLA UCZELNI

**Propagowanie cyfrowych narzędzi, szersze wykorzystanie mobilności mieszanej, promocja przyjaznych dla środowiska naturalnego praktyk to tylko niektóre ze zmian, jakie pojawią się w programie Erasmus Szkolnictwo wyższe w latach 2021–2027.**

Jego struktura pozostanie niezmienną. Podobnie jak w obecnej siedmiolatce będzie można realizować projekty w ramach: Akcji 1. Mobilność edukacyjna, Akcji 2. Współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk (projekty współpracy) oraz Akcji 3. Wsparcie dla rozwoju polityki i współpracy.

Oznacza to, że studenci będą mogli nadal wyjeżdżać na studia i praktyki za granicę. Z kolei pracownicy uczelni utrzymają prawo do wyjazdów w celach szkoleniowych lub w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych dla studentów zagranicznej uczelni.

Większą uwagę będzie się poświęcać zaangażowaniu byłych uczestników mobilności, głównie studentów i pracowników szkół wyższych, w działania promocyjne programu Erasmus w charakterze tzw. lokalnych ambasadorów. Duży nacisk położony zostanie również na kwestie ekologii i włączenia społecznego. Program ma być bardziej otwarty na studentów ze środowisk defaworyzowanych.

Kontynuowane będą przedsięwzięcia z perspektywy finansowej kończącej się w tym roku, czyli: wsparcie dla sojuszy uczelni tworzących tzw. Uniwersytety Europejskie, działania na rzecz „automatycznej” uznawalności akademickiej oraz tworzenie europejskiej karty studenckiej. ■



FOT. SHUTTERSTOCK

## Szyją maseczki, robią przyłbice, uczą języków online, robią zakupy dla seniorów. Robią to w Polsce, bo tutaj przez pandemię utknęli. Choć mieli szansę powrotu do domu – zostali. Wolontariusze Europejskiego Korpusu Solidarności



FOT. REGIONALNE CENTRUM WOLONTARIATU



FOT. REGIONALNE CENTRUM WOLONTARIATU

**Kieleccy wolontariusze:** Enes z Turcji i Ruben z Armenii (zdz. powyżej) szyją na całego! Poniżej: ekipa z Wrocławia wyspecjalizowała się w robieniu przyłbic



FOT. STOWARZYSZENIE TRATWA

Agnieszka Kozłowska-Piasta – korespondentka FRSE

**P**rzyjechali do Polski ponad pół roku temu jako wolontariusze Europejskiego Korpusu Solidarności – z Włoch, Hiszpanii, Francji, Belgii, Estonii, Turcji, Azerbejdżanu, Wielkiej Brytanii, Słowacji. Chcieli tu pracować, poznawać kulturę, ludzi, nawiązywać przyjaźnie i zdobywać doświadczenia. Część zamieszkała w dużych miastach, inni w niewielkich miejscowościach i wsiach. Pandemia koronawirusa sprawiła, że to, co było atutem wyjazdu – inny kraj, odległość od najbliższych, długi czas pobytu – stało się dodatkowym obciążeniem. Mimo to się nie poddają i starają się pomagać, wspierani przez swoich polskich opiekunów z organizacji samorządowych, które zaprosiły ich tutaj, by realizować unijne projekty. Jak sobie poradzili?

### Wieś gotowa na koronawirusa

Najprościej było tym żyjącym z daleka od zgiełku. Jak choćby siedmiu wolontariuszom fundacji CampoSfera, mieszkającym w starej szkole w Klimontowie, na południu województwa świętokrzyskiego. Tam przypadków zakażeń było niewiele, ale na wszelki wypadek wolontariusze poinformowali wszystkich w okolicy,

# Zagraniczni

że chętnie pomogą w zakupach. Po wybuchu epidemii ochotnicy przenieśli lekcje językowe dla młodzieży z domu kultury w Kozłowie do internetu. I skupili się na pracy w półtorahektarowym ekologicznym ogrodzie. – Najważniejsze jest bezpieczeństwo. Dzięki temu, że mieszkamy razem, stale możemy się wspierać i nadal pracować, nie narażając innych – podsumowuje Jakub Kubiec, prezes fundacji CampoSfera.

### Ratunkowe krawiectwo

W nieodległych Kielcach ochotnicy z Regionalnego Centrum Wolontariatu na całego zabrali się za szycie. Jeszcze przed Wielkanocą do Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego trafiło pięćset maseczek. Zagraniczni wolontariusze podchwycili pomysł, a koordynatorzy szybko dostarczyli im maszyny i materiał. Co ciekawe, szyli głównie panowie – Enes z Turcji i Ruben z Armenii. Ich koledzy cięli materiał, prali go, prasowali, przygotowywali gumki. Początki nie były łatwe. – Naszym krawcom te gumki i zakładki sprawiały trochę kłopotu. Ale później szyli już sprawnie – opowiada Magdalena Gwóźdź, która koordynuje ratunkowe krawiectwo. Mimo pandemii wolontariusze nie zrezygnowali ze swoich standardowych zajęć.



Codziennie, dzięki internetowym komunikatorom, prowadzili lekcje językowe, włączali się w działania online w szkołach, z którymi współpracowali wcześniej. O ich samopoczucie dbały opiekunki projektu z Centrum Wolontariatu, Basia i Paulina. – Staramy się ciągle być z nimi w kontakcie, zaoferowałyśmy wsparcie psychologiczne i namawiamy do wspólnych, internetowych działań. Wierzymy, że razem przez to przejdziemy – deklaruje Magdalena Gwóźdź.

## Z optymizmem w sieci

Internetowo walczyli z pandemią także wolontariusze z Krakowa, którzy przyjechali na zaproszenie Stowarzyszenia Rozwoju i Integracji Młodzieży STRIM. To duża, aż 36-osobowa grupa. Przed kryzysem wszyscy pracowali w przedszkolach, szkole specjalnej i bibliotece (czyli instytucjach goszczących), organizując zajęcia dla dzieci i seniorów. – Na początku trudno im było odnaleźć się w tej nowej sytuacji, bo z dnia na dzień stracili zajęcie – opowiada Dorota Skwarczewska, wiceprezesa stowarzyszenia. Przybysze szukali więc nowych zadań. Jeden z nich, Hiszpan Daniel Javier Brito Reyes, przygotował specjalną plat-

ment taśmy dwustronnej i gąbki. Korzystaliśmy z materiałów, które są dostępne – wyjaśnia Jakub Kurakiewicz z wrocławskiego Stowarzyszenia TRATWA. Młodzi ochotnicy pakowali też paczki dla potrzebujących wskazanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS). Dostarczali je wrocławscy taksówkarze.

W ekipie pomagających wolontariuszy byli też ci z zagranicy, którzy przyjechali w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności. Dwie Francuzki szyły maseczki, inni pomagali w cięciu materiałów, filtrów i przygotowaniu gumek. Nie zapominali jednak o swoich aktywnościach sprzed epidemii. Przygotowywali zajęcia online dla dzieciaków i dużej grupy seniorów. Tym drugim oferowali warsztaty z informatyki, naukę języków obcych, podawali przepisy kulinarne. Zadania i propozycje wysyłali e-mailem w formie filmików. – Dla starszych to szczególnie ważne, bo często są bardzo samotni, a z naszymi wolontariuszami się zaprzyjaźnili, zwłaszcza z Yannickiem z Francji – opowiada animator. Przyznaje, że niektórzy młodzi ludzie boją się epidemii, niepokoją o najbliższych, nie chcą się narażać. – Każdy ma prawo przeżyć ten trudny

# wolontariusze w akcji

formę komunikacyjną dla swojego przedszkola. A potem narodził się pomysł, by stworzyć kanał na YouTube. Można tam znaleźć przygotowane przez wolontariuszy instruktaże prac plastycznych, przepisy, lekcję o zanieczyszczeniu powietrza, nauczyć się liczyć po hiszpańsku. – Linki do filmów wysyłamy do instytucji goszczących, zamieszczamy na naszym profilu na Facebooku, więc może z nich skorzystać każdy. To działa! – opowiada Dorota Skwarczewska.

## Przyłbice z Wrocławia

Ochotnicy ze stolicy Dolnego Śląska postawili na działania w realu. Rozdali kilka tysięcy przyłbic dla medyków, które sami zrobili. – Wystarczy jeden arkusz folii do laminacji A4, gumki i dziurkacz, by je zamontować, oraz frag-

czas po swojemu, niekoniecznie rzucając się w wir pomagania innym. Zwłaszcza ktoś młody, kogo pandemia zastała wiele tysięcy kilometrów od domu i bliskich. Taki człowiek, chcąc nie chcąc, stanął przed nieprawdopodobnie trudnym wyzwaniem – komentuje Jakub Kurakiewicz.

Gdy powstawał ten tekst, granice Polski wciąż były zamknięte. Nikt z zagranicznych wolontariuszy nie wiedział, kiedy będzie mógł wrócić do domu. Nikt też nie wiedział, czy kłopoty związane z pandemią można traktować jak przeszłość, czy raczej jako stały element życia. Wszyscy jednak mogli śmiało przyznać: Europejski Korpus Solidarności przeszedł chrzest bojowy. Powołano go przecież m.in. po to, by wspierać słabszych w czasach klęsk żywiołowych. I choć wówczas nikt nie myślał o klęsce w takiej skali, wolontariusze spisali się na medal. ■

# Fejk no more

Unia zdecydowała: marchewka to owoc, banany mają mieć regularny kształt, a bałwanów nie można lepić, bo to rasizm. Absurdy na miarę Kafki? Raczej fake newsy, które zalewają internet, a my dajemy się na nie nabrać

Michał Radkowski – korespondent FRSE

**P**

amięciacie palenie w knajpach, taksówkach czy na przystankach? Od 10 lat puszczanie dymka w miejscach publicznych w Polsce jest zakazane. Do dziś wielu mówi, że stoi za tym Unia Europejska. – A to nieprawda – oburza się Piotr Maciej Kaczyński, ekspert Team Europe, specjalista do spraw europejskich i międzynarodowych. – Nie ma dyrektywy unijnej, która nakazuje nam takie rozwiązania. Polska sama podjęła tę decyzję – tłumaczy. I obrazowo opisuje, jak działają fake newsy, czyli fałszywe informacje, których z dnia na dzień przybywa w mediach społecznościowych: – Wyobraźmy sobie kucharza, który szykuje potrawę. Do garnka wrzuca 90 proc. składników podanych w przepisie. Ale do tego dodaje 10 proc. trucizny. I tak się otrujesz. Tak właśnie skomponowany jest fake news: część informacji się zgadza, ale nie wszystko. W wielu krajach unijnych obowiązywał zakaz palenia w miejscach publicznych, więc być może ta moda przyszła do nas z Zachodu. Ale ostateczną decyzję podjęła Warszawa, a nie Bruksela, bo to nie należy do kompetencji Unii Europejskiej – mówi.

A co z absurdalnie brzmiącym pomysłem, który kilka lat temu udostępniano na potęgę na Facebooku? Ktoś wtedy napisał, że UE zakaże lepienia ze śniegu bałwanów. Powód? – To było nawiązanie do tego, że Unia jest rzekomo zbyt tolerancyjna. A bałwan jest przecież biały, co można odczytać jako rasistow-





ską nierówność – wyjaśnia Piotr Świtalski z Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Informacja jest nieprawdziwa. Jednak wielu uwierzyło, bo eurosceptycy często używają argumentów o przesadnej poprawności politycznej Unii Europejskiej. I tak rodzą się fake newsy.

### Wojownicy Klawiatury

– Walka z dezinformacją i mową nienawiści w sieci jest jednym z priorytetów Komisji Europejskiej. Współpracujemy z platformami internetowymi, zachęcając je do promowania wiarygodnych źródeł oraz usuwania nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd treści – mówi Świtalski. Komisja wspiera merytorycznie projekty internetowe, które zajmują się weryfikacją treści w sieci.

Jednym z nich są Wojownicy Klawiatury. – Jesteśmy grupą fact-checkerską, czyli sprawdzamy informacje zamieszczane w internecie i jeśli są fałszywe, to je prostujemy – wyjaśnia Filip Szarecki, koordynator inicjatywy. Na przeczesywaniu internetu spędza codziennie po osiem godzin. – To praca na pełen etat, ale gdy w wolnym czasie trafię na ewidentnego fejka, to głupio się za to nie zabrać – przyznaje. Wojownicy Klawiatury prowadzą swój profil na Facebooku. Wrzucają tam przykłady fałszywych doniesień. Ostatnio najczęściej dotyczy koronawirusa. I tak fake newsem było twierdzenie, że noszenie maseczek jest groźne dla zdrowia. Fałszywką jest też post, że w Niemczech robi się 350 tys. testów dziennie (memy krążą po Twitterze i Facebooku, a chodzi o 350 tys. testów, ale tygodniowo). – Nie tylko obalamy fake newsy, ale też szkolimy naszych wolontariuszy, którzy przekazują dalej wiedzę na spotkaniach, debatach, lekcjach

czy np. podczas Forum Ekonomicznego Młodych Liderów w Nowym Sączu – mówi Szarecki.

### Awaria w Warszawie, fotki z Wietnamu

Piotr Świtalski przyznaje, że czasem też daje się nabrać na fejki: – Jeżeli jest sensacyjny nagłówek czy zdjęcie, które oddziałuje mocno na emocje, od razu zapala mi się jednak czerwona lampka. Tak było, gdy w Warszawie doszło do awarii oczyszczalni „Czajka” i po sieci krążyły dramatyczne zdjęcia ścieków wpadających do rzeki. Tyle że to były fotki z Wietnamu, a nie Warszawy. Manipulacja o tyle skuteczna, że poza mieszkańcami stolicy mało kto wie, jak wygląda nabrzeże Wisły.

Przedstawiciel Komisji Europejskiej zachęca, by od najmłodszych lat uczyć dzieci krytycznego myślenia. – W Finlandii wpisano kształcenie tej umiejętności do podstawy programowej dla pierwszych klas podstawówki – dodaje.

### Domena demokracji

Filip Szarecki czasem ma dość, gdy po raz setny czyta, że Unia Europejska uznaje marchewkę za owoc, że reguluje kształt bananów i jest jak Związek Radziecki, bo jeden z jej założycieli był komunistą. – Walka z dezinformacją to taplanie się w najgorszych odmętach internetu – mówi. – Chcemy docierać do osób tworzących fejki, by nie powielały kłamstw. Ale jeśli ktoś wierzy w teorie spiskowe, to marne mamy szanse, by taką osobę przekonać. Bardziej liczymy na tych, którzy być może są nieświadomymi ofiarami fejków.

Piotr Maciej Kaczyński przyznaje, że w tworzeniu fake newsów specjalizują się Rosja, Chiny i USA. – Chodzi o rozbicie jedności europejskiej. Łatwiej jest rozgrywać poszczególne państwa niż mieć przeciw sobie spójny organizm. Fejki to domena społeczeństw demokratycznych. W filozofii państwa totalnego nie ma miejsca na wolność i wtedy treści kontroluje władza.

**PS** Do tekstu (celowo) wkraśl się fejk. UE faktycznie zdecydowała, że marchew to owoc. W Portugalii robi się z niej dżemu. To przysmak, który Portugalczycy chcieli sprzedawać w innych krajach Unii. Ale wcześniej trzeba było zmienić regulacje, które nie pozwalały robić dżemu z warzyw. UE poszła na rękę Portugalczykom i ogłosiła marchewkę owocem. ■

# Na pierwszej linii frontu

Terroryzm chemiczny, biologiczny, radiologiczny, jądrowy. Z myślą o radzeniu sobie z takimi wyzwaniami Uniwersytet Łódzki z partnerami – m.in. policją – zrealizował projekt „CBRN-POL”. Rezultaty przydały się w walce z COVID-19

Maciej Kałach – korespondent FRSE

**P**

atrol wpada do biura urzędników. Prerażona kobieta wskazuje policjantom koleżkę z pracy, który pokasłuje przy stole i gorączkowo pociera twarz dłonią – aż go skręca z duszności. Dowódca przygląda się notatnikowi należącemu do ślaniającego się mężczyzny. Czy między jego stronami ktoś wcześniej umieścił trujący proszek?

## Biurowy minithriller

Tak zaczyna się jeden z filmów instruktażowych, opracowanych w ramach polsko-cypryjsko-belgijskiego projektu „CBRN-POL”. Dzięki nagraniu oglądający utralają sobie kolejność działań w miejscu ataku biologicznego. Chodzi m.in. o odizolowanie pracowników

biura i o złożenie raportu przełożonemu, który przyśle na miejsce specjalistów.

Co w sytuacji z biurowego minithrillera mógłby jeszcze zrobić prawdziwy patrol? Gdyby oficer dowodzący uważnie przeczytał podręcznik wydany dzięki „CBRN-POL”, zapewne zaczęłyby wyjaśniać, kiedy doszło do podrzucenia proszku, aby wstępnie rozpoznać rodzaj substancji.

## Zamiast terrorystów pojawił się COVID-19


Za filmami i podręcznikiem stoi konsorcjum z Uniwersytetem Łódzkim (UŁ) na czele. Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŁ był do sierpnia 2019 r. koordynatorem projektu prowadzonego przez trzy lata w partnerstwie z polską Komendą Główną Policji (reprezentowaną przez Centralny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji „BOA”), dwoma ośrodkami badawczymi w Cypru i Belgii oraz z policją w tych krajach. Część zadań projektowych zlecono byłym żołnierzom jednostki specjalnej „GROM”.

CBRN w nazwie projektu (z jęz. angielskiego: *Chemical, Biological, Radiological, and Nuclear*) oznacza zagrożenia chemiczne, biologiczne, ra-







 Policjanci szkolili się, jak stosować środki ochrony osobistej, organizować strefy bezpieczeństwa, usuwać szkodliwe substancje

diologiczne i jądrowe. Jego autorzy chcieli przede wszystkim przekazać policjantom wiedzę o tym, jak CBRN mogą wykorzystać terroryści. Ale wkrótce po zakończeniu projektu najbardziej aktualne stało się zagrożenie biologiczne wywołane przez naturę...

Profesor Michał Bijak z Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym UŁ wskazuje, że w obliczu pojawienia się koronawirusa SARS-CoV-2, powodującego COVID-19, niezwykle przydatne okazały się dla policji materiały dotyczące środków ochrony osobistej, organizacji stref bezpieczeństwa i dekontaminacji (usuwania substancji szkodliwych oraz ich skutków). Z kolei podręcznik dla oficerów patroli wyjaśnia, jak rozprzestrzeniają się patogeny powodujące dotychczas największe spustoszenie (dżuma, ospa prawdziwa) lub mające taki potencjał (ebola). Po co taka wiedza policjantom? Autorzy projektu z UŁ przekonują, że często to właśnie funkcjonariusze z patroli jako pierwsi przyjeżdżają na miejsce zdarzenia.

### **Policja jest na miejscu**

W ramach „CBRN-POL” powstały nie tylko podręczniki i filmy. Projekt dał też szansę na wyszkolenie funkcjonariuszy-trenerów z trzech krajów. Na zajęciach praktycznych ćwiczyli oni m.in., jak stosować środki ochrony osobistej: specjalistyczne maski, okulary i stroje ochronne. Teraz przekazują zdobytą wiedzę w macierzystych formacjach. – Szkolenie dało mi możliwość wzięcia udziału w zajęciach praktycznych, ale również nawiązania kontaktu z jednostkami policji z różnych krajów i porównania ich sposobów nauczania oraz reagowania – mówi st. asp. Artur Pinkowski, młodszy wykładowca Zakładu Służby Kryminalnej Szkoły Policji w Pile.

Sukces przedsięwzięcia zrealizowanego w ramach Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe zdopingował naukowców z Łodzi do podjęcia kolejnych działań związanych z tematyką CBRN. UŁ przewodzi międzynarodowemu projektowi, który ma pomóc uchronić centra handlowe przed atakami terrorystów. Tym razem wsparcie zapewni Internal Security Fund, unijny program służący wzmocnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego. ■

FOT. CBRN-POL



# Dieta dla aktywnych

Przez miesiąc prowadzili dzienniczki, w których zapisywali, co jedzą, piją, jaki wysiłek fizyczny wykonują. Uczniowie z Lublina zaangażowali się w projekt „Eat healthier, live for the best”

Anna Kurzepa – korespondentka FRSE



rupa dziewcząt i chłopców ze starszych klas Społecznej Szkoły Podstawowej im. S.F. Klonowica ma w planach wyjazd do portugalskiej miejscowości Esposende w ramach projektu „Eat healthier, live for the best”. Dostać się na listę szczęśliwców nie było łatwo, bo o wszystkim decydował wewnętrzny konkurs. Do udziału w przedsięwzięciu zakwalifikowali się ci uczniowie, którzy przez 30 dni najlepiej prowadzili dzienniczki diety i aktywności fizycznej, w językach polskim i angielskim. – Ocenialiśmy zawartość merytoryczną, kreatywność i estetykę prac – podkreśla Dorota Mazurek, koordynatorka projektu. Gotowe dzienniczki zostały wyeksponowane w szkole na specjalnym stoisku.

## Zmiana nawyków

Uczniowie zaangażowali się na tyle mocno, że choć dziś nie są już do tego zobowiązani, wciąż starają się sięgać po zdrowe jedzenie. Dla szóstoklasisty Jana Kujki-Dąbkowskiego prowadzenie zapiśków było nie tylko okazją do nauki angielskiego, ale też do zmiany nawyków żywieniowych. – Efekty już widzę. Jem mniej słodczy – stwierdza uczeń. Jego koleżanka, Anna Szwałka, nie ukrywa, że pisanie dzienniczka wymagało dużo pracy. – Zdałam sobie jednak sprawę, że nie jem tak zdrowo, jak mi się wydawało, i już wiem, co powinnam poprawić w swojej diecie – przekonuje.

Dyrektorka szkoły Virginia Sitarz patrzy na projekt szerzej. – Chodzi





nie tylko o zdrowe jedzenie, ale też o lepsze życie. To od dzieci zaczynają się zmiany. Zaniósł je do swoich domów i rodzin – podkreśla. Prozdrowotne i proekologiczne działania w szkole prowadzone są zresztą od dawna. W budynku znajduje się dystrybutor z wodą, w automatach nie ma przekąsek ze zbyt dużą ilością cukru. W programie nauczania są zajęcia z przyrody i zdrowego żywienia, uczniowie uprawiają też swoje minipoletko.

## Walczyliśmy z otyłością

Projekt „Eat healthier, live for the best”, realizowany w ramach programu Erasmus+, jest również odpowiedzią na pogłębiający się wśród młodzieży problem otyłości. – Wprowadzenie w życie zdrowych nawyków to jedno. Odrębną kwestią są jednak atakujące zewsząd reklamy, które w atrakcyjny sposób promują słodkie, przekąski, napoje – przekonuje Dorota Mazurek. Dlatego tak ważne jest, że w ramach projektu dzieci miały warsztaty, podczas których uczyły się między innymi, jak odróżnić informację od manipulacji.

## Surfing nad oceanem

– „Eat healthier, live for the best” to także okazja do doskonalenia języka angielskiego i otwarcie się na kultury i kuchnie świata – wskazuje Virginia Sitarz. Projekt wiąże się z podróżami i rewizytami zagranicznych partnerów. W planach, poza Portugalią, jest wyjazd uczniów do Włoch i Turcji. Obecnie, ze względu na stan pandemii, wyjazdy zostały przesunięte o rok. – Będę miał okazję poznać rówieśników z innych krajów. Mieszkając u ich rodzin, zobaczę, co jedzą i jak żyją – ekscytuje się uczeń szóstej klasy. Już wiadomo, że w Portugalii młodych ludzi z Lublina



FOT. DOROTA MAZUREK (2)



Aktywność fizyczna, wartościowe jedzenie, dobre nawyki żywieniowe i nieuleganie reklamom – dzięki projektowi uczniowie zdobywają wiedzę na temat zdrowego i ekologicznego stylu życia

czeka także... nauka surfingu. Partnerska szkoła znajduje się bowiem w miejscowości położonej nad oceanem!

## Poradnik dla każdego

W Lublinie już gościli nauczyciele z krajów biorących udział w działaniach. W czasie ich wizyty zapadły szczegółowe ustalenia dotyczące przebiegu przedsięwzięcia. – Nie ukrywam, że chcieliśmy połączyć efekt dydaktyczny z zapewnieniem przyjemności uczniom – dodaje Virginia Sitarz.

Projekt zakończy się w maju 2021 roku. Podsumowaniem będą film i publikacja o zdrowym stylu życia (z zestawem sprawdzonych przez uczniów założeń) wraz z informacjami o zagrożeniach i chorobach wynikających ze złego odżywiania. Poradnik będzie dostępny w formie elektronicznej w języku angielskim oraz w językach szkół partnerskich dla rodziców, uczniów i nauczycieli oraz wszystkich zainteresowanych. ■



# Erasmus znaleziony w Saragossie

Miesiąc poza domem, z dala od szkoły. Uczniowie z ośrodka dla niesłyszących w Poznaniu dzięki Erasmusowi+ wyjechali na praktyki zawodowe do Hiszpanii. Nauczyli się samodzielności

Michał Radkowski – korespondent FRSE



Michał rzucili na głęboką wodę. Trwa kampania wyborcza w Hiszpanii, trzeba zrobić zdjęcia politykom. To nic, że Michał ich nie rozpoznaje. Na konferencje i spotkania wyborcze jedzie z dziennikarką. Ona mu podpowie, kogo fotografować. Cyk, cyk, cyk. Kilka godzin później zdjęcia osiemnastolatka lądują na stronie największego regionalnego portalu w Aragonii. – Fajna sprawa, oglądać swoje zdjęcia w internecie – cieszy się Michał. Przyznaje, że praca w redakcji to mnóstwo wyzwań. Dużo się tam nauczył.

Mikołajowi w Saragossie stuknęło 16 lat. Szef restauracji, w której chłopak ma praktyki, postanawia go zaskoczyć. Cała załoga po hiszpańsku śpiewa Mikołajowi *Sto lat* i daje do zdmuchnięcia świeczkę. Dzieje się to w przerwie między robieniem przystawek a przyrządzeniem paelli. Czasu na świętowanie nie ma wiele, bo to duża hotelowa restauracja, w której nie brakuje gości. Mikołajem opiekuje się jej właściciel i jednocześnie szef kuchni. To dzięki niemu chłopak rozsmakował się w homarach i krewetkach. Mimo że ma aparat słuchowy, bez trudu dogaduje się z szefem. Bo pokazać da się wszystko. Wystarczy chcieć.



– Wielu uczniów pierwszy raz wyjeżdżało za granicę, ale nasze obawy z tym związane były niepotrzebne – mówi koordynatorka projektu





Praktykowali w redakcji gazety, restauracji, pracowni artystycznej, firmie wykonującej nadruki. Udowodnili, że żadna wada słuchu ani mowy nie jest przeszkodą w robieniu tego, co się lubi

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

– Wielu pracodawców boi się przyjąć na praktyki osoby głuchonieme – mówi Monika Majchrzak z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niesłyszących w Poznaniu. To miejsce dla uczniów z różnymi wadami słuchu oraz afazją (zaburzenie funkcji językowych spowodowane uszkodzeniem mózgu). Działa tu przedszkole, podstawówka, szkoła zawodowa i technikum. W Ośrodku uczy się ok. 150 dzieci. – Przyjeżdżają do nas dzieciaki z całej Polski, dlatego mamy też internat – dodaje Majchrzak. – Kilka lat temu padł pomysł: zróbmy praktyki zagraniczne dla naszych uczniów w ramach Erasmus+. Byłam na dwóch szkoleniach, ale bardzo trudno było znaleźć organizacje partnerskie, które chciałyby przyjąć niesłyszące dzieci.

## Nad rzeką Ebro

W Ośrodku się nie poddali. Polecono im hiszpańską organizację Mundus, która zajmuje się przygotowaniem międzynarodowych staży zawodowych dla uczniów w ramach programu Erasmus+. Padło na Saragossę, stolicę hiszpańskiej Aragonii. Wyjazd na pełne cztery tygodnie. Koordynatorką została

Najtrudniej było pierwszego dnia. Trzeba było zapamiętać drogę na przystanek i jeszcze numer autobusu, potem wiedzieć, gdzie wysiąść i jak stamtąd dotrzeć na praktyki. W obcym mieście, czterokrotnie większym niż Poznań. A uczniowie przecież hiszpańskiego nie znają, wielu z nich nie słyszy i porozumiewa się językiem migowym. Dla niektórych to pierwszy w życiu wyjazd do obcego miasta.

– To największa wartość dodana tego wyjazdu. W Hiszpanii nauczyli się samodzielności. Wielu z nich wyjechało z domów, gdzie wszystko za nich robili rodzice. Tu sami prali, sprząтали, gotowali. Musieli się dogadać między sobą, podzielić obowiązkami. Życie na małej przestrzeni przez miesiąc nie jest łatwe. A im się udało. Dla nas to było ogromne zaskoczenie, że tak dobrze ze sobą współpracują – opowiada Aleksandra Piechowiak, wicedyrektor Ośrodka, która także pojechała do Hiszpanii.

## Zero nudy na praktykach

Denis ojczyznę Kolumba odwiedził pierwszy raz w życiu. Saragossa zachwyliła go od razu. – To bardzo fotogeniczne miasto – przyznaje. W Saragossie pracował w La Fábrica de Arte. To pracownia artystyczna Laury Gracii Romano. Robił zdjęcia jej prac i obrabiał je komputerowo. W ten sposób stworzył katalog dzieł artystki. – Zawsze marzyłem, żeby pójść do wojska, ale ze względu na wadę słuchu musiałem zmienić plany. Wybrałem fotografię i nie żałuję – mówi Denis.

Praktykanci miło wspominają także czas po pracy. – Odwiedziliśmy największe akwarium rzeczne w Europie, byliśmy w muzeum Goi, no i graliśmy z chłopakami z Hiszpanii w piłkę – cieszy się Norbert. Porozumiewali się na migi albo sprawdzając słowa w komórce. Do dziś utrzymują kontakt. Rozmawiają ze sobą przez Skype'a.

– To jest niesamowite, jakie postępy zrobiła nasza młodzież. Przelamała wiele barier, jest bardziej otwarta, mniej się boi, zdobyła nowe umiejętności zawodowe. W Hiszpanii szef każdego dnia dawał coraz trudniejsze zadania, był blisko uczniów, zależało mu, by dopuszczać ich do wszystkich zadań. To dało efekty – stwierdza koordynatorka projektu.

Po powrocie z Saragossy do Poznania szybko zapadła decyzja: kolejny projekt Erasmus+. – Dostaliśmy dofinansowanie w konkursie na praktyki zagraniczne dla następnych 20 uczniów. Znów jedziemy do Saragossy – cieszy się Monika Majchrzak. ■



Andrzej (19 lat) pracował w restauracji. Uczył się przygotowywać owoce morza, frytki i desery



Monika Majchrzak, nauczycielka zawodu kucharz-cukiernik w technikum. Do Saragossy pojechali 25 dzieci i sześcioro opiekunów.

## Szkoła życia

Zasady stażu są proste. Od poniedziałku do piątku jest praca. Weekend to czas na przyjemności. Jako że wyjazd jest finansowany ze środków unijnych, uczniowie nic nie płacą. Mają zapewniony przelot w obie strony, przejazdy, dostają też kieszonkowe – 10 euro dziennie na jedzenie. Gotują w kilkuosobowych grupach.

# Senior z przyszłością

Edukatorzy z Hiszpanii, Niemiec i Włoch połączyli siły w Elblągu. Zorganizowali warsztaty robienia zdjęć, storytellingu i obsługi multimediów, by przeciwdziałać wykluczeniu osób starszych i zachęcić je do wolontariatu

Maciej Zasada – korespondent FRSE



amotność i brak aktywności to najczęstsze problemy, z jakimi borykają się seniorzy. Ich odsetek w polskim społeczeństwie od 30 lat rośnie, a co za tym idzie – zwiększa się skala problemów dotyczących ludzi w wieku 60+. Do poczucia opuszczenia i alienacji przyczynia się też brak szerokiej oferty skierowanej do tej grupy społecznej. Inicjatywy, która sprzyjałaby aktywności nie tylko fizycznej, ale też intelektualnej, twórczej oraz związanej z postępującą cyfryzacją i nowymi technologiami.

Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” w Elblągu postanowiło zrobić coś z tym problemem – razem z zagranicznymi partnerami zorganizowało projekt „Elbląscy edukatorzy dla seniorów/Elbląg educators for seniors”, skierowany do seniorów oraz instruktorów opracowujących i realizujących dla nich ofertę kulturalno-edukacyjną. – Zależało nam, aby osoby starsze miały dostęp do programu pozwalającego na wielokierunkowy rozwój. Zaproponowaliśmy także nowe zajęcia, z sukcesem realizowane w krajach partnerów, by rozwinąć wolontariat senioralny – wyjaśnia Aleksandra Bednarczuk, koordynatorka projektu.

## Europejscy edukatorzy, łączcie się!

W projekcie biorą udział trzy instytucje z Europy: Asociación de Innovación, Formación y Empleo para el Desarrollo Sostenible z Hiszpanii, EURO-NET z Włoch oraz International Exchanges Berlin Molinari & Benedetti GbR z Niemiec. Znaczna część działań skierowana jest do edukatorów, którzy przygotowują ofertę dla osób starszych. – W ramach zajęć pokazowych dla seniorów zrealizowanych we współpracy z hiszpańskim partnerem odbyły się warsztaty fotograficzne. Animatorzy z Niemiec przybliżyli nam z kolei tajniki skutecznego uczenia, a włoscy szkoleniowcy – metody storytellingu, również z użyciem nowoczesnych narzędzi jak smartfon – opowiada Dagmara Behrendt-Nowicka, asystentka projektu.



– Często boimy się otwarcia na innych, niepowodzenia i porównań. Na warsztatach widzimy, że to nie ma znaczenia, ważne jest bycie razem – mówi Danuta Gizińska, uczestniczka zajęć





Warsztaty multimedialne miały za zadanie umożliwić seniorom zdobycie praktycznej wiedzy z zakresu technologii cyfrowych, niezbędnej do funkcjonowania we współczesnym świecie. Warsztaty fotograficzne zaś – rozwój pasji i naukę obsługi nowoczesnego sprzętu.

### Z korzyścią dla społeczeństwa

Rezultatem projektu będzie także powstanie sieci wolontariatu senioralnego w CSE „Światowid” oraz Klubu Aktywnego Seniora. Zakres działań stopniowo ma się rozszerzyć na cały region. Aleksandra Bednarczuk, koordynatorka, jest pełna optymizmu: – Wolontariat umocni wizerunek seniora jako osoby pogodnej i pełnej energii. Umożliwi też społeczności lokalnej włączenie się w życie swojego bloku, osiedla, dzielnicy. Będzie impulsem do sąsiedzkiej integracji. Wolontariusze mają kontakt z ludźmi w różnym wieku i szansę na spożytkowanie swojej wiedzy (wiążącej się często z wykonywanym wcześniej zawodem) w praktyczny sposób, np. w trakcie prowadzonych korepetycji. Dla osób samotnych jest to też okazja do nawiązania znajomości.

### Zaangażowanie i ofiarność

Elbląską inicjatywę komplementuje dr Nina Woderska, ambasadorka Elektronicznej platformy na rzecz uczenia się dorosłych w Europie (EPALE),



doświadczona edukatorka seniorów. – Wolontariat daje szansę na włączenie się w życie społeczne, ogranicza też stereotypy dotyczące wieku. Seniorzy pragną pomagać innym, także spoza kręgu rodziny, chcą się czuć potrzebni, nadać swojemu życiu sens, mieć poczucie kreacji i sprawstwa. Nie chcą być tylko odbiorcami różnych działań. Wolą, by inni postrzegali ich jako osoby, które ofiarowują swój czas, doświadczenie i wiedzę – zauważa. – „Elbląscy edukatorzy dla seniorów” to projekt, który kompleksowo odnosi się do tematu wolontariatu senioralnego. Pamiętajmy, że wiedza, umiejętności i postawa kadry mają kluczowe znaczenie dla koordynacji i powodzenia tego typu działań – dodaje.

Projekt jest realizowany przy wsparciu programu Erasmus+ Edukacja dorosłych w ramach Akcji 2. Partnerstwa strategiczne na rzecz edukacji dorosłych. Wysokość dofinansowania to prawie 55 tys. euro, przedsięwzięcie potrwa do listopada. ■

Seniorzy mogą sami zrobić wiele dla siebie.

Jak mówią uczestnicy warsztatów, nie ma nic gorszego niż samotność. Od starości nikt nie ucieknie, dlatego warto działać już teraz!







FOT. DAWID KOWALSKI (2)

# Jak uwolnić szczęście?

Co powoduje, że czujemy się szczęśliwsi? Odpowiedzi na to pytanie szukają uczestnicy warsztatów dla specjalistów pracujących z seniorami w Gdyni

Barbara Szymańska – korespondentka FRSE



Wąchamy. W nosy wnika delikatna mgiełka dobrze znanego zapachu. Co to jest? Tymianek, oregano, mięta? Nie, to rozmaryn! A zgadywanka zapachów to jedna z błyskawicznych, pięciominutowych gier demonstrowanych przez Mojcę Vukovič z Uniwersytetu Ludowego w Rogaškiej Slatinie ze Słowenii. Pomagają one trenować pamięć w codziennym życiu. – Ludzie uwielbiają takie ćwiczenia, a im jesteśmy starsi, tym bardziej mogą one nam pomóc zachować sprawność umysłu – wyjaśnia Vukovič. Jak przekonuje, w przypadku osób starszych ważne jest, aby łączyć systematyczną aktywność fizyczną z treningiem pamięci. Wystarczy poświęcić pięć minut przed

ćwiczeniami fizycznymi lub w ich trakcie na krótką zabawę. Polecenie może na przykład brzmieć tak: powtórz zdanie: „Kocham spędzać czas w Gdyni”, ale zrób to wspak. Oj, nie jest to takie łatwe!

Z Mojcą spotykamy się na pięciodniowych warsztatach wymiany dobrych praktyk, zorganizowanych w ramach projektu „Go Out And Live...”\* w Gdyni.



Wśród uczestników są trenerzy sportowi, pracownicy organizacji pozarządowych, dietetycy, edukatorzy z uniwersytetów trzeciego wieku oraz seniorzy z kilku krajów. Przyjechali po to, by uczyć się od siebie, jak udoskonalać swoją pracę z osobami starszymi.

## Gdyńskie poruszenie

Wszystko zaczęło się w 2013 roku – wówczas w Gdyni wystartował program „Gdyńskie Poruszenie”. Miejscy urzędnicy zaoferowali seniorom zumbę, pilates, nordic walking, jogę, fitness – bezpłatnie i na terenie całego miasta. Choć według badań zdecydowana większość osób starszych w Polsce nie uprawia sportu, nie chodzi do kina ani na koncerty – okazało się, że w Gdyni wygląda to inaczej. – Gdyński senior jest specyficzny. Wie, co się dzieje, jest aktywny, nie boi się wyjść do ludzi. Na zajęciach zumbi królowały radość i energia! – przekонуje Magdalena Klimaszewska, kierownik Działu Projektów Unijnych i Sportowo-Rekreacyjnych w Gdyńskim Centrum Sportu (GCS). – Zajęcia cieszyły się ogromną popularnością. Przed pandemią na każde spotkanie przychodziło około 130 osób – mówi z entuzjazmem Aleksandra Wójcik, koordynatorka programu z GCS. Cała Hala Lekkoatletyczna GCS wypełniała się intensywnie pomarańczowymi matami seniorów. Obecnie, ze względu na koronawirusa, zajęcia zostały zawieszane. Mają zostać wznowione tak szybko, jak będzie to możliwe. Program „Gdyńskie Poruszenie” jest realizowany online: trenerzy nagrywają filmiki, które umieszczają na Facebooku i stronie Gdyńskiego Centrum Sportu.



Koniec z gotowymi, przetworzonymi produktami! Podczas warsztatów zdrowego żywienia seniorzy mogli się dowiedzieć, jak jeść i gotować, aby dbać o zdrowie i odzyskać chęć życia



To właśnie duże zainteresowanie ofertą skłoniło gdyńskich działaczy do sięgnięcia po wsparcie programu Erasmus+. – Dzięki „Go Out And Live...” możemy udoskonalać miejską ofertę dla seniorów – mówi Agnieszka Białas, koordynatorka projektu. Jednym z jego efektów jest *Przewodnik dobrych praktyk* zawierający wskazówki do pracy z seniorami, dotyczące wspierania ich aktywności fizycznej, prawidłowej diety, ćwiczeń pamięci oraz nawiązywania kontaktów. Dzięki współpracy z ekspertami z innych krajów – takimi jak Mojca Vukovič – na lekcje zumbi patrzy się już nie tylko jak na zajęcia taneczne, ale jak na ruchową grę pamięciową. Trenerzy sportowi wprowadzają gry pamięciowe przed ćwiczeniami lub w ich trakcie. Gdy tylko sytuacja na to pozwoli – tego rodzaju ćwiczenia uzupełnią ofertę bezpłatnych zajęć fizycznych dla osób starszych w całym mieście.

## Żywnie ma znaczenie

Dzięki projektowi seniorzy nauczą się również zdrowo jeść. To dla nich ważne, bo często – szczególnie gdy wdowieją – tracą motywację do tego, aby przygotowywać wartościowe posiłki i przerywają się na garmazerkę. Czwartego dnia warsztatów w ramach „Go Out And Live...” Agnieszka Danielewicz, dietetyk ze Stowarzyszenia „Jestem Ważny”, pokazywała uczestnikom projektu, jak rozmawiać z seniorami o odżywianiu, by zachęcić ich do dbania o zdrowie. Ekspertka zaproponowała metodę małych zmian w codziennych praktykach kulinarnych. Tłumaczyła, jak objaśniać starszym osobom sposoby dobierania produktów do posiłków w taki sposób, by wspomagać proces leczenia. Dała też wskazówki, które pomogą seniorom nie zgubić się podczas codziennych zakupów.

„Szczęście istnieje i każdy ma je w sobie – trzeba je tylko uwolnić, na co doskonałym sposobem jest rekreacyjne uprawianie sportów, zapewniające życiowy entuzjazm w każdym wieku” – czytamy na stronie internetowej Gdyńskiego Centrum Sportu. Codzienny zastrzyk endorfin i dbałość o zdrowe odżywianie to tamtejsza recepta na bólaczki osób starszych, takie jak samotność, brak motywacji i kłopoty zdrowotne. ■



\*Pełny tytuł projektu: „Go Out and Live – creating conditions conducive to maintaining the highest quality of seniors' lives”

# Wszystko dla czytelników

Jak stworzyć bibliotekę marzeń? Taką na miarę XXI wieku, z wykorzystaniem najnowszych technologii, z udogodnieniami dla osób niepełnosprawnych i innowacyjnymi formami wypożyczania książek? Takie zadanie postawili przed sobą lubelscy bibliotekarze

Anna Kurzepa – korespondentka FRSE



yobraźmy sobie publiczną bibliotekę miejską, która oferuje wspaniały wybór literatury pięknej i edukacyjnej, gazet oraz czasopism, mediów i muzyki, dostęp do internetu oraz elektronicznych baz danych, a także usługi dla niewidomych i niedowidzących czytelników. Wypożycza także czytniki e-booków, gry planszowe, zabawki, pomoce dydaktyczne, notebooki. Szczyci się innowacyjnymi formami udostępniania, jak Tramwaj Czytelników, samoobsługowe wypożyczanie książek, wrzutomaty. Bibliotekę, która organizuje programy kulturalne i edukacyjne dla mieszkańców, ale też dla profesjonalistów, w której standardem jest wydzielony kącik do zabawy dla dzieci i Family Point oraz mnóstwo propozycji dla seniorów.

Nie, to nie fantazja, tak wygląda założona w 1921 r. Miejska Biblioteka Publiczna im. Jiříego Mahena w Brnie – największa tego typu placówka na Morawach i druga co do wielkości w Czechach.

## Mobilny bibliotekarz

Pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, szukając inspiracji, nawiązali partnerstwo z czeską biblioteką. Skorzystali z programu Erasmus+, a bezpośrednio do napisania wniosku skłoniło ich szkolenie informacyjne FRSE, zorganizowane podczas Warsztatów Kultury w Lublinie.

– Pomyśleliśmy: dlaczego nie?! Zrobiliśmy szybką diagnozę, czego w naszej bibliotece brakuje, i wyszło, że współpracy międzynarodowej – wspomina Joanna Chapska, pomysłodawczyni i koordynatorka projektu „Mobilny bibliotekarz”.

Nie tylko technologia. Zbiory literatury pięknej, klasycznej i współczesnej w tradycyjnej formie cieszą się w Czechach popularnością





Biblioteka w Brnie oferuje też informacje na temat literatury i autorów regionalnych, dane faktograficzne i prawne. Mieści się w niej również Punkt Informacji Europejskiej Europe Direct



Roczne przedsięwzięcie zakończyło się w maju 2020 r. Jego uczestnicy – kadra lubelskiej placówki – wzięli udział m.in. w kursie angielskiego oraz pojechali do Brna, by na własne oczy przekonać się o zaletach tamtejszej biblioteki. – To był czas na obserwacje, pytania, przełamywanie barier językowych i kulturowych – mówi Joanna Chapska. Jej współpracownicy podkreślają też zalety poznawania – dzięki obserwacji – pracy na danym stanowisku.

## Stwórzmy trzecie miejsce

– Nie mam wątpliwości, że biblioteka to przestrzeń idealna dla edukacji dorosłych. Tu mogą się oni wciąż uczyć, ale też uczestniczyć w różnych działaniach. Współczesna biblioteka ma dawać dostęp do wiedzy, informacji, kultury i technologii – mówi Monika Schmeichel-Zarzeczna, ambasadorka EPALE, historyczka sztuki, animatorka i bibliotekarka.

Według niej biblioteka może być tzw. trzecim miejscem aktywności (poza domem i pracą). Często dopiero w dorosłym życiu ludzie znajdują czas na odkrywanie swoich talentów, a w księżnicach można wiele: organizować warsztaty, kursy komputerowe, zajęcia z robotyki. Popularne stają się też grywalizacja, e-learning i nauka języków. Biblioteki mogą również stanowić przestrzeń integracji społeczności lokalnych. W małych miejscowościach są często je-

dynym miejscem aktywności kulturalnej, twórczej, a przede wszystkim edukacyjnej.

## Pomysły do ściągnięcia

Uczestnicy projektu „Mobilny bibliotekarz” bardzo skorzystali na wizycie w brneńskiej placówce. – Uświadomiłam sobie, jak wiele mamy do zrobienia. Seniorzy powinni być postrzegani w bibliotekach jako ważna grupa docelowa – zauważa Ewa Hadrian, jedna z uczestniczek. Inna, Bożena Lech-Jabłońska, podkreśla, że ważne dla niej było przyjrzenie się pracy czeskich partnerów na rzecz lokalnej społeczności. – Wyciągnęłam wnioski: musimy być bardziej otwarci na potrzeby pasjonatów, miłośników regionu. Tym bardziej, że WBP jest centralną biblioteką dla województwa lubelskiego. ■



FOT. GRZEGORZ WINNICKI (3)



Sprawdzają się samoobsługowe wypożyczalnie, wrzutomaty i udogodnienia dla niepełnosprawnych



Projekt „Mobilny bibliotekarz” realizowany był w ramach Akcji 1. Mobilność kadry edukacji dorosłych programu Erasmus+. Działania trwały od czerwca 2019 r. do maja 2020 r., wartość przedsięwzięcia wyniosła 23 tys. euro. Więcej na stronie: <https://bit.ly/2WjXrgH>

# Owoce ze sferycznego ogrodu

Słodka papryka, soczyste pomidory i zdrowa cebula skuszą nawet największego niejadka, zwłaszcza kiedy samemu się je wyhodowało. Spora grupa dzieci spod Żywca oddała się pasji ogrodniczej

Łukasz Grzesiczak – korespondent FRSE



Chcieliśmy zwrócić uwagę na kwestię zdrowia i odżywiania się dzieci i młodzieży. Młodzi ludzie często sięgają po niezdrowe słodkie, chipsy, słodzone napoje. Dużo rzadziej jako przekąski wybierają owoce i warzywa. A przecież sposób odżywiania się rzutuje na ich przyszłość – tłumaczy Natalia Krzeszowiak ze Stowarzyszenia POLARIS-OPP, koordynatorka Projektu Solidarności, w którym mieli okazję wziąć udział młodzi ludzie z gminy Jeleśnia, tuż przy granicy polsko-słowackiej.

Promujące ekologię przedsięwzięcie zatytułowane „Sferyczny ogród badawczy” zostało wsparte przez FRSE – Narodową Agencję Europejskiego Korpusu Solidarności. Projekt zdobył też uznanie w konkursie Lokalnych Inicjatyw Społecznych firmy Żywiec Zdrój (edycja 2018 r.).

## Zdrowa plantacja

– Otyłość dzieci to ważny, ale nie jedyny problem, na który odpowiedzią miała być ekologiczna plantacja roślinna. W naszej gminie jest wiele nieużytków rolnych, a mieszkańcy stale odchodzą od rolnictwa. Być może biorący udział w projekcie w przyszłości zdecydują się na prowadzenie upraw ekologicznych – mówi Natalia Krzeszowiak. I dodaje: – Jesteśmy małą miejscowością, a nasze dzieciaki poza szkołą często nie mają gdzie się aktywizować. Ważne też było nauczenie ich pracy w grupie, wzajemnej solidarności i oderwanie od komputera. Lepiej niech przebywają na świeżym powietrzu!

By osiągnąć te cele, grupa entuzjastów skupiona w działającym już ponad 25 lat stowarzyszeniu wybudowała w Sopotni Wielkiej ekologiczną plantację



Wielka szklarnia to plantacja pod kopułą, stworzona przez pasjonatów ekologii. W środku zasiano zioła, warzywa i owoce



roślin pod kopułą, czyli wielką szklarnią. W środku zasiano zioła, warzywa i owoce. – Postawiliśmy przede wszystkim na majeranek, tymianek, pomidory, cebulę, paprykę, cukinię, dynię i melona. Ich dobór był uzależniony od warunków hodowli – tłumaczy Krzeszowiak.

Młodzi uczestnicy działań projektowych dbali o rośliny, obserwowali, jak zmiana natężenia światła czy wilgotności wpływa na uprawę. Przeprowadzali też doświadczenia biologiczno-chemiczne, w tym badanie fotosyntezy czy obserwację przekrojów warzyw pod mikroskopem.

W projekcie, który realizowano w 2019 r., stale uczestniczyło ponad 30 dzieci i młodych mieszkańców gminy. Jednak z możliwości, jakie dawał ogród sferyczny, korzystali też uczniowie okolicznych szkół (a nawet przedszkolaki), którzy odwiedzali szklarnię w ramach zajęć.

## Artystyczne noce pod kopułą

– Prowadziliśmy wykłady o ekologicznych uprawach, wspomagaliśmy przeprowadzanie

samodzielnych doświadczeń, aktywizowaliśmy młodych do opieki nad uprawami. Zależało nam na tym, by dla nich była to wciąż zabawa, dlatego nocą pod kopułą „Sferycznego ogrodu badawczego” czekały hamaki, a my organizowaliśmy koncerty miejscowych artystów – tłumaczy Natalia Krzeszowiak.

## Młodzi wynalazcy

W przypadku tego projektu prawdziwe okazało się powiedzenie, że potrzeba jest matką wynalazku. Badania i eksperymenty na temat wzrostu i hodowli roślin wykonywane przez dzieci i młodzież nie byłyby możliwe bez przygotowania specjalnych urządzeń, systemów i aplikacji. Na szczęście wolontariuszem w stowarzyszeniu Polaris jest Mateusz Mika, prywatnie pasjonat astronomii, który na co dzień pracuje jako automatyk. To on opracował autorski projekt. – Zależało mi, by z przygotowywanego przeze mnie systemu mogli korzystać nawet najmłodszy, by na ekranach tabletów, telefonów komórkowych czy laptopów mogli analizować najważniejsze czynniki odpowiadające za wzrost roślin – mówi Mateusz Mika.

Podstawą systemu, który opracował automatyk, jest sterownik analizujący między innymi temperaturę otoczenia, wilgotność powietrza, natężenie światła, wilgotność gleby w wybranych donicach oraz zawiadujący lampą laboratoryjną i oświetleniem. Te wszystkie dane trafiały do przyjaznej dzieciom aplikacji, z której mogły one korzystać na tabletach podczas przeprowadzanych przez siebie eksperymentów.

Pomysł systemu opracowanego przez Mateusza Mikę zachwylił nie tylko uczestników projektu realizowanego w Sopotni Wielkiej, ale także zawodowców. Jego autor został zwycięzcą konkursu „Open and easy 2019” organizowanego przez firmę WAGO, popularnego dostawcę rozwiązań dla automatyki przemysłowej. ■

Ekologiczna plantacja przyciągnęła zarówno dzieci, jak i młodzież. Uczestnicy projektu dbali o rośliny i przeprowadzali eksperymenty



FOT. STOWARZYSZENIE POLARIS (3)



Więcej o Projekcie Solidarności

„Sferyczny ogród badawczy” przeczytasz na:

[www.frse.org.pl/artukul/w-sferze-ekologicznej-zywnosci](http://www.frse.org.pl/artukul/w-sferze-ekologicznej-zywnosci)

Więcej o Projektach Solidarności Europejskiego Korpusu Solidarności znajdziesz na: [www.eks.org.pl](http://www.eks.org.pl)

# Online nie znaczy samotnie

Chodziło o współpracę i porozumiewanie się, o pokazanie studentom, że kiedy pracuje się w grupie, można wykorzystywać wiele różnych talentów – mówi Katarzyna Radke, anglistka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM), entuzjastka programu Erasmus+ Virtual Exchange

Lukasz Grzesiczak – korespondent FRSE



ciągu kilku tygodni dzięki wirtualnej wymianie udało nam się poznać studentów i studentki ze Szwecji i z Argentyny. Z koleżanką mamy zaproszenia do Malmö i Buenos Aires – mówi Martyna Górńska, studentka I roku studiów uzupełniających z zakresu turystyki na UAM w Poznaniu.

Martyna kilka lat mieszkała za granicą, lubi poznawać ludzi z innych krajów. Kocha tango i argentyńską kuchnię, od lat marzy o wyjeździe do Ameryki Południowej. Nic dziwnego, że nie zwlekała ani chwili, gdy dowiedziała się, że może wziąć udział w projekcie wirtualnej współpracy na UAM.

– W ramach lektoratu języka angielskiego stworzyliśmy kilkusobowe grupy i za pomocą narzędzi do komunikacji online realizowaliśmy projekty na zadany wcześniej temat. Nasza grupa składała się z trójki Szwedów, dwóch Polek i dwóch Argentynek – tłumaczy.

## Więcej nas łączy, niż dzieli

Tysiące kilometrów, inne strefy czasowe, różnice kulturowe. Wspólnie mieli opracować pomysł na prezentację swoich miast. Efektem ich kilkutygodniowej

pracy oraz godzin spędzonych na wideokonferencjach jest anglojęzyczny blog „Hidden treasures in Buenos Aires, Poznan and Malmö” („Ukryte skarby Buenos Aires, Poznania i Malmö”).

Szybko okazało się, że chociaż są z trzech różnych krajów, to więcej ich łączy, niż dzieli. – Na początku byłam sceptycznie nastawiona do współpracy. Problemem wydawała się pięciogodzinna różnica czasowa między Europą i Argentyną. Ale im bardziej się poznawaliśmy, tym lepiej ich rozumiałam. Z czasem wszyscy zaczęliśmy się otwierać, zrzucić maski. Za to Argentyнки od początku były otwarte. Pamiętam ich radość, kiedy dowiedziały się, że w Poznaniu jest mural papieża Franciszka, na którym przedstawiony jest jako Superman – mówi Martyna. Wspomina, że paradoksalnie zbliżyła ich też epidemia koronawirusa. Porównywali decyzje władz i życie w swoich krajach w czasie pandemii i badali, jak w ich miastach temat COVID-19 zainspirował artystów street artu.

## Nie ma przeszkód, są możliwości

Patrycja Werner, koleżanka Martyny ze studiów, w ramach projektu wirtualnej wymiany Erasmus+ znalazła się w grupie, którą tworzyli studenci z Poznania, holenderskiego Utrechtu i fińskiego miasta



Jyvässkylä. – Najpierw skontaktowaliśmy się e-mailowo, potem założyliśmy grupę na WhatsAppie. Dzięki niej utrzymujemy kontakt do dziś. Do wspólnej pracy wykorzystywaliśmy początkowo platformę Zoom, ale ostatecznie najwygodniejszy okazał się dla nas Microsoft Teams – tłumaczy.

Patrycja uważa, że udział w takich projektach to przede wszystkim świetna okazja do ćwiczenia języka angielskiego. Przed rozpoczęciem projektu bała się, że jej angielski może okazać się za słaby. – Nie jest najgorszy, ale wiedziałam, że na przykład Holendrzy biegle się nim posługują. Tymczasem okazało się, że nie miałam większych problemów z językiem i wcale tak bardzo nie odstawałam od grupy. Jeśli się chce, naprawdę się da. Do tego trafiłam na naprawdę świetnych ludzi, zaangażowanych, entuzjastycznych, wyrozumiałych – wyjaśnia.

## Nauka języka to tylko początek

– Pomysł wirtualnej wymiany nie jest nowy. Pierwsze próby podejmowano pod koniec lat 90. Chodziło o to, aby osoby uczące się języka hiszpańskiego w Stanach Zjednoczonych mogły porozmawiać z tymi, dla których jest to język ojczysty. I na odwrót – tłumaczy Katarzyna Radke z Zespołu Języka Angielskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, która koordynowała oba opisane wcześniej projekty. Później technika ta zaczęła być wykorzystywana także w innych dziedzinach – porozumiewali się w ten sposób ze sobą studenci medycyny, budownictwa i innych kierunków, pochodzący z różnych krajów.

– Dla mnie wszystko zaczęło się dwa lata temu na konferencji w Łodzi. Wtedy po raz pierwszy usłyszałam o wirtualnej wymianie. Dowiedziałam się, że dzięki niej studenci, którzy nie skorzystali z wyjazdu zagranicznego w ramach klasycznej wymiany Erasmusa+, też mają szansę doświadczyć korzyści współpracy międzynarodowej. Wirtualna wymiana w ramach programu Erasmus+ Virtual Exchange trwa zwykle od 4 do 8 tygodni i rzeczywiście daje szansę wszystkim zainteresowanym – mówi Katarzyna Radke.

– Uświadomiłam sobie, że można uczyć studentów języka nie tylko poprzez teorię, ale dać im możliwość wykorzystania tego wszystkiego w praktyce. Sprawdzenia, czy są w stanie się porozumieć – tłumaczy. Jej zdaniem ważne jest uzmysłowienie studentom, że dadzą sobie radę i pokonają wszelkie trudności – związane z barierą językową, ale również zrozumieniem innej kultury czy wykorzystywaniem internetowych narzędzi komunikacji. ■

## ERASMUS+ VIRTUAL EXCHANGE

Program, dotowany z budżetu UE, umożliwiający uczestnikom z Europy i krajów południowego regionu Morza Śródziemnego poznanie się oraz rozwój kompetencji – za pomocą bezpiecznej platformy wideokonferencyjnej online. W jego ramach można m.in. realizować projekty nt. dialogu międzykulturowego, organizować szkolenia z opracowywania projektów wirtualnych wymian, szkolenia z prowadzenia debat i inne.

### Kto może wziąć udział?

Osoby w wieku 18–30 lat, młodzież, pracownicy młodzieżowi, pracownicy organizacji młodzieżowych, studenci i pracownicy uczelni. Warunek: znajomość języka angielskiego co najmniej na poziomie B1.

### Miejsce spotkań:

Online, na specjalnej platformie. Wymiana doświadczeń ma miejsce poprzez dialog i interakcję z innymi uczestnikami.

### Jak aplikować?

Możesz zostać uczestnikiem wymiany albo facylitatorem: moderatorem, tutorem i trenerem w jednym – osobą, która wspomaga uczestników w procesie uczenia się. Więcej na: [https://europa.eu/youth/erasmusvirtual-projects\\_en](https://europa.eu/youth/erasmusvirtual-projects_en)

### Termin: nabór stały

Źródło: eurodesk.pl

# Niepokonani

Międzynarodowe przyjaźnie, wspólny teledysk i wystawa fotografii pokazana w Zachodniopomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie to rezultaty projektu „Przestrzeń wolności” w ramach programu Erasmus+



Młodzież z łotewskiej organizacji Jaunatnes Čemodāns z miejscowości Rezekne oraz podopieczni Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Trzebieży i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Policach spotkali się w styczniu w Poroninie, gdzie w międzynarodowych zespołach rozwijali swoje zainteresowania dotyczące sztuk wizualnych. Podczas warsztatów zapoznali się z fotografią kreatywną, seryjną, portretową, a także zgłębili tajniki reportażu filmowego.

Polscy uczestnicy projektu to osoby z mniejszymi szansami edukacyjnymi, które na co dzień borykają się z uzależnieniami, przemocą i niepełnosprawnością. Dlatego też warsztaty miały dla nich wartość terapeutyczną i stanowiły impuls do rozwijania zainteresowań. Efekty ich działań prezentujemy na łamach „Europy dla Aktywnych”.

Oprac. BJ



FOT. MARTYNA OLCZYK



FOT. NIKODEM TODOROWSKI



FOT. NATALIA BULAWA





FOT. DAWID WISZELAKI



FOT. KARINA NOVIKOVA



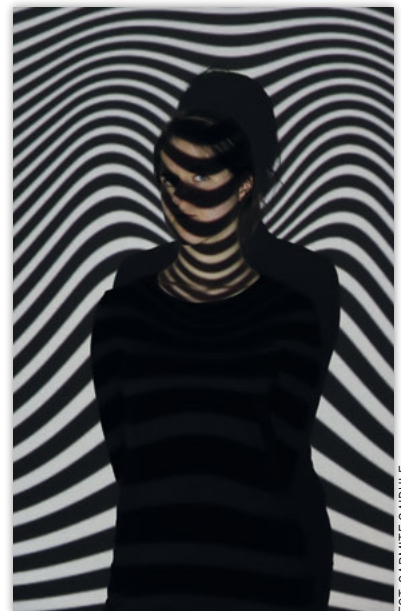
FOT. RUDITE GAIDULE



FOT. SONORA KAULINA



FOT. MAKSIM BOGDANOV



FOT. SARMITE GAIDULE

# Podróże weryfikują sztukę

Jego prace krzyczą ze ścian budynków na całym świecie. Są tak charakterystyczne, że już dawno przestał je podpisywać. O mobilności, blokowiskach oraz przygodzie z Erasmusem+ rozmawiamy z dr. hab. Mariuszem Warasem z Akademii Sztuki w Szczecinie

**?** Przyglądając się twoim pracom – monochromatycznym, kontrastowym, w których dominuje motyw zniszczenia – zastanawiam się, co w twojej duszy gra?

Pełen skład orkiestrowy. Każdy artysta operuje własnym kodem, ma swój własny świat. Od wrażliwości, wykształcenia i gotowości poznawczej odbiorcy zależy, ile potrafi z tego przekazu odczytać.

**Jesteś mężczyzną po czterdziestce, autorytetem wśród studentów, ze znanym nazwiskiem w branży, z sukcesami na koncie i muralami rozsianymi po całym świecie. Cofnijmy się o trzydzieści kilka lat do małego osiedla w Gdyni, gdzie dorastałeś. Kiedy zrozumiałeś, że twoje rysunki wyglądają lepiej niż obrazki rówieśników?**

Od dziecka słyszałem, że mam talent plastyczny. Odziedziczyłem go po tacie. Pracował w stoczni i robił rysunki techniczne. Ja jestem bardziej roztrzepany.

**W twoich pracach dostrzegam rys techniczny, więc może jednak...**

Wiem, do czego zmierzasz. Zauważasz w nich pewien system i schemat, ale musisz mi uwierzyć – mają zupełnie inną energię niż prace taty.

**Tata pracował w gdyńskiej stoczni. Twoja gdańska pracownia mieści się na dawnych terenach stoczniowych w budynku WL4. Niedaleko pada jabłko od jabłoni. A jak wspominasz swoje dzieciństwo?**

Bardzo dobrze. Mieszkaliśmy na osiedlu dla stoczniovców. Życie toczyło się na blokowiskach. Bawiliśmy się wśród kontenerów, wokół były duże kominy, tory z wagonami, place budowy, lotnisko i port. Patrzyliśmy na przyplływające i odpływające statki.

FOT. DOMINIK KULASZEWICZ





### **Życie wśród blokowisk ukształtowało cię jako artystę?**

Baza wizualna na pewno ma swoje źródło w dzieciństwie, ale bodźce, jakie otrzymałem w życiu dorosłym, zwłaszcza podczas podróży – ukształtowały mnie na nowo. Dzisiaj tworzę na innym poziomie. Mniej lokalnym, bardziej globalnym.

### **Tvoja praca wymaga ciągłego podróżowania. Świat zawsze cię pociągał?**

Kiedyś nie. Oczy otworzyły mi się dopiero wtedy, gdy poszedłem do liceum plastycznego. Zrozumiałem, że poza moim podwórkiem istnieje coś większego.

### **Zachowałeś obrazki z dzieciństwa?**

Jeden na pewno znajduje się pod stołem rodzinnym. Pomalowałem go kredkami. Moje „dzieło” po latach nabrało wartości sentymentalnej.

### **Co zmalowałeś?**

Czerwono-zieloną ciężarówkę. To były czasy, gdy ilość kolorowych kredek była bardzo ograniczona. Miałem raptem sześć kolorów i wszystkie były takie mgliste, wyblakłe.

### **W twoich dzisiejszych pracach wciąż jest mało kolorów.**


Kolor nie jest w kręgu moich zainteresowań. Zdecydowanie bliżej mi do grafika niż malarza. Lubię biel i czerń, bo dają największy kontrast. Przez pewien czas – sam nie wiem dlaczego – używałem dużo turkus. Czasami kolor wynika z myślenia użytkowego, bo np. pasuje do elewacji.

### **Tworzysz prace wielkoformatowe, korzystając z szablonów. Dlaczego postawiłeś na mural?**

Lubię działać dużo i szybko. Siedzenie tygodniami przy jednej pracy nie wchodzi w grę. Duża ściana



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

 Murale i obrazy Warasa powstają z szablonów. Artysta przygotowuje je w pracowni i przekłada na większy format. Na zdj. mural realizowany ze studentami Uniwersytetu w Walencji

zajmuje mi maksymalnie trzy dni. Z obrazkami jest podobnie. Niektóre dzieła powstają miesiącami, ale nie jest to porównywalne do malowania np. martwej natury. Mam bazę obiektów, bibliotekę własnych prac i cały czas z niej korzystam, tworząc nowe.

### **Wybrałeś nietypową drogę zawodową. Nigdy nie miałeś momentów zwątpienia?**

Moja mama długo twierdziła, że zajmuję się głupotami, które nie przynoszą zysku. I miała rację, bo w młodości głównie wyjeżdżałem na partyzanckie plenery, po których finansowo



byłem w plecy. Rodzice liczyli, że skupię się na fotografii, która przynosiła mi dochód. Bo do sztuki street artu trzeba było zawsze dokładać.

**A jednak nie poddałeś się! Jesteś przykładem, że nie zawsze trzeba iść za głosem rozsądku. Czasami warto posłuchać intuicji. Wiele zmieniło się w twojej pracy na przestrzeni lat?**

Kiedyś wszystkim zajmowałem się sam. Później street art zaczął się profesjonalizować. Zapraszano mnie na festiwale i oferowano zlecenia, gdzie przyjeżdżałem na gotowe i mogłem tworzyć. Dzisiaj jestem na trzecim etapie, czyli działam jak firma. Zatrudniam ludzi, mam więcej czasu na spotkania, rozmowy. Wciąż tworzę, ale wspomagam się również cudzymi rękoma.

**W twojej profesji bardziej liczy się młodość i świeże spojrzenie czy doświadczenie?**

Konieczny jest balans warsztatu – wynikający z talentu, doświadczenia oraz pewnej iskry. W mojej pracy nie boję się odkrywać procesu poszukiwań, co podkreśla unikatowość dzieła. Zużycie szablonu, przelanie farby i drobne błędy to smaczki, dzięki którym tworzy się nieplanowane i atrakcyjne napięcie. Po wielu latach w branży na pewno jestem bardziej świadomy. Potrafię ocenić, czy jestem z mojej pracy naprawdę zadowolony. Spójrz, za twoimi plecami są dwa obrazy. Najpierw powstał ten po lewej. Po tygodniu zrobiłem drugi.

**Na pierwszy rzut oka niewiele się różnią.**

Ten pierwszy był bardziej „ściśnięty”. Czuję, że muszę go poprawić.

**Świadomość, która przychodzi z wiekiem, jest zatem twoją siłą. Co symbolizuje ta praca?**

Destrukcję w przestrzeni. Znajduje się w jednej z paryskich galerii sztuki. Przedstawia katedrę Notre-Dame w płomieniach.

**To autorska koncepcja czy ktoś narzucił schemat?**

Narzucanie schematu to polska domena. Za granicą jest większa swoboda i ufa się artystom.

**Są prace, których żałujesz?**

Nie, bo zrobiłem ich tak dużo, że tych, których żałuję, po prostu nie pamiętam.

**Skuteczna metoda – wymazać z pamięci.**

Są prace, z których nie jestem dumny, ale wiem o nich tylko ja. Nie lubię niektórych obrazów. Bo obrazy to atrapa wielkich ścian. Bardzo trudno przenieść energię muralu do małego formatu.

**Rozwinąłeś się przez ostatnie lata. Część pracy manualnej zastąpiłeś maszyną i jak wspominałeś – zatrudniasz ludzi. Czy magia tworzenia gdzieś nie uleciała?**

Bynajmniej. Operuję technikami raczej graficznymi niż stricte malarskimi. Powtarzalność i maszynowość są po prostu wpisane w to medium. I chociaż inaczej rozkładają się akcenty, pozostają odpowiedzialni za swoją twórczość. Ostatecznie i tak trzymam pieczę nad wszystkim. A to, że nie muszę ręcznie wycinać wzorów, tylko robi to za mnie maszyna, nad którą stoi zatrudniony przeze mnie pracownik, nie ma wpływu na ostateczny kształt dzieła.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Fabrika, Tbilisi,  
Gruzja 2019



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



W ramach projektu „m-city” artysta stworzył kilkaset murali. To motywy miast, zniszczenia, środków transportu. Z lewej: *M-city 836*, Aalborg, Dania, 2015; poniżej: *CheckPoint*, Festiwal, Ragusa, Sycylia 2019



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Obiekty pneumatyczne. Poniżej, od góry: pomnik konny, *Dictador Art Masters*, Codazzi, Kolumbia 2019 (powstały w ramach festiwalu Otwarte Miasto w Lublinie) oraz *Out of Sth*, BWA Wrocław 2010



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



FOT. PAWEŁ FABJAŃSKI



**Dużo podróżujesz. W ramach programu Erasmus+ Szkolnictwo wyższe odwiedziłeś Hiszpanię. Jak było?**

Skorzystałem z zaproszenia Uniwersytetu w Walencji. W ramach dwutygodniowego wyjazdu zrealizowałem cykl wykładów i warsztaty dla 20 studentów. Trwałym śladem tej podróży został mural na terenie kampusu.

**Erasmus+ rozwija?**

Bardzo! Poznałem wielu studentów i całą kadrę dydaktyczną. Do tego doszedł specyficzny klimat kampusu. Bo Erasmus+ to również intensywne życie towarzyskie.

**Odczułeś różnice kulturowe?**

Hiszpanie czasu nie liczą. W Polsce, gdy masz spóźnić się pięć minut, od razu dzwonisz. W Hiszpanii półtorej godziny spóźnienia to nic nadzwyczajnego. Gdy umówisz się w restauracji na obiad, najpierw czekasz 45 minut na kogoś, kto po tym czasie pisze, że się spóźni. Na koniec czekacie na kelnera, a później na rachunek. Obiad trwa trzy godziny i polega głównie na czekaniu.

**Byłeś podirytowany czy się dostosowałeś?**

Zaakceptowałem i cierpliwie swoje odczekałem. Pewnego razu, na krótko przed zajęciami, podjechałem do profesora, który miał za chwilę prowadzić zajęcia ze studentami. Zaproponował kawę. Kiedy dotarliśmy spóźnieni na zajęcia, na które czekało około 30 osób, profesor stwierdził, że chętnie napiłby się drugiej kawy. Powiesił kartkę na drzwiach, że zajęcia przesuwają na inną godzinę. Pełen luz – wszyscy uśmiechnięci rozeszli się po kampusie.

**Bardzo pozytywnie – jeżeli nie możesz zmienić sytuacji, zmień nastawienie. Co ci dał Erasmus+?**

Fantastyczne relacje! Z większością osób wciąż mam kontakt. W tej robocie, jak w każdej innej, mobilność jest najważniejsza. Można siedzieć latami w jednej pracowni, ale dopiero zmiana otoczenia daje energię do pracy. Podróże, poznanie kultur, zawieranie przyjaźni – to poszerza horyzonty. Możesz spędzić pięć lat na uczelni i być głaskanym za swoją twórczość. Potem kończysz edukację, wychodzisz do ludzi i okazuje się, że świat wygląda inaczej. Podróże weryfikują sztukę w oczach innych.

**Na czyich oczach zależy ci bardziej? Odbiorców czy środowiska artystycznego?**

Na własnych. Ostatnio w Sankt Petersburgu pewien artysta przeszedł się po bloku, aby zapytać mieszkańców, co chcieliby zobaczyć na ścianie swojego budynku. Po tych rozmowach namalował dzban. Z kwiatami.

**Ludzie lubią ładne obrazki. Twoje murale mówią o wiele więcej niż dzban z kwiatami, ale są zaprzeczeniem przyjemnej i kolorowej rzeczywistości.**

Nie ma chyba nic złego w barwnym rzemiośle, chociaż ten trend, również w Polsce, powoli się przejawia.

**Nigdy nie zobaczymy eksplozji kolorów u Mariusza Warasa?**

W projektach komercyjnych zawsze się trochę naginam, ale staram się robić to z głową.

**Złe prace ciągną się za artystami przez lata?**

Po wpisaniu nazwiska w wyszukiwarkę Google najczęściej wyskakują jako pierwsze.

**Zawodowo odwiedziłeś już całą Europę i większość globu. Zdradź nam, gdzie pracuje się najlepiej na świecie?**

Najlepiej czuję się w Kolumbii. Kolumbijczycy są bardzo podobni do Polaków.

**A gdzie jeszcze nie byłeś, a bardzo chciałbyś polecieć?**

Japonia i Afryka. W lipcu miałem jechać na badania naukowe do Kenii.

**Ty to masz fajne życie!**

Są też minusy. Kiedy wyjeżdżam, moja dziewczyna na mnie czeka, ale jakoś sobie radzimy.

**Czujesz się człowiekiem sukcesu?**

Jestem szczęśliwy, nabrałem dystansu. Kiedyś uczestniczyłem we wszystkich branżowych imprezach. Teraz podchodzę do nich selektywnie. Jestem bardziej świadomy jako człowiek i jako artysta. Nie mam potrzeby ścigania się ze światem. Dzisiaj nie zajmuję się wyłącznie własną pracą artystyczną. Jako wykładowca, animator i kurator dzielę się wiedzą, poszerzając jednocześnie pola własnego doświadczenia i sprawczości.

Rozmawiała **Justyna Michalkiewicz-Waloszek**  
– korespondentka FRSE

# Apetyt na życie

Przyjaźnie, projekty, miliony zbiegów okoliczności i mnóstwo szczęścia przy wychodzeniu z opresji. O najbardziej niespodziewanych wydarzeniach podczas studiowania w stolicy Portugalii opowiada **Natalia Brandys**

**?** **Kiedy wróciłaś z Lizbony?**  
27 stycznia.

**Czyli na szczęście przed pandemią i izolacją. Czy dotknęła cię depresja poerasmusowa?**

Była i jest. Szczególnie teraz, gdy siedzę w domu, mam więcej czasu na rozmyślanie i wspomnianie cudownych chwil spędzonych w Lizbonie. Aż łezka się w oku kręci. Mam chęć powrotu.

**A jak u ciebie było z chęcią wyjazdu? Niektórzy idą na studia i od razu wiedzą, że pojedą na Erasmusa+. Wiele osób zgłasza jednak wnioski spontanicznie.**

Kiedy poszłam na studia, dołączyłam do Erasmus Student Network, czyli organizacji zajmującej się erasmusowcami, ale nigdy nie planowałam sama skorzystać z programu. Tak naprawdę trochę współczułam tym studentom, że są daleko od domu, skazani na siebie. Dopiero później zaczęłam się do tego przekonywać, słyszałam tyle niesamowitych historii, i spontanicznie wysłałam zgłoszenie. Za pierwszym razem się nie dostałam, ponieważ mój opiekun roku nie

wypełnił opinii i proces aplikacji przerwano. Postanowiłam aplikować w następnym semestrze, razem z Mateuszem i Anią, moimi znajomymi z dziennikarstwa. W efekcie razem pojechalismy do Lizbony. To była świetna decyzja!

**Mówiłaś, że współczułaś erasmusowcom, a czy współczułaś sobie biurokracji, która czeka każdego, kto chce wyjechać na Erasmusa+? To największe wyzwanie dla studenty tego programu. Czy miałaś trudności z Learning Agreement, czyli porozumieniem o programie studiów?**

Biurokracja jest straszna, na szczęście mieliśmy fajną koordynatorkę, która nami pokierowała, ale oczywiście nie obeszło się bez poprawek w *Learning Agreement*. Mieliśmy nowy program nauczania, rocznik wyżej uczył się zupełnie innych przedmiotów niż my.

**Publiczne szkolnictwo wyższe w Portugalii obejmuje 13 uniwersytetów oraz 20 szkół zawodowych. Na jakiej uczelni studiowałaś i jaki to był kierunek?**

Studiowałam Communication na Instituto Politécnico de Lisboa.







FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

### **Zajęcia miałaś w języku angielskim?**

Tak. Pod względem nauki angielskiego i wymiany kulturowej było świetnie, ponieważ we wszystkich zajęciach uczestniczyliśmy wspólnie z innymi erasmusowcami. Mieliśmy dużo przedmiotów do wyboru, a dodatkowo można było wybrać grupę z danego przedmiotu, na którą chce się uczęszczać. Zmieniłam na przykład poniedziałkową grupę z Video post-production na wtorkową. Dzięki temu miałam wolny poniedziałek i więcej czasu na podróż.

### **Czy korzystałaś z pomocy organizacji studenckich, do których sama należysz?**

W Lizbonie jest ESN i ELL (Erasmus Life Lisboa). ESN to po prostu wolontariat dla studentów, a ELL to organizacja zatrudniająca pracowników. Wydarzenia, które organizowali, były na wysokim poziomie. I było ich bardzo dużo.

### **A jak oceniasz poziom nauczania dziennikarstwa na swojej lizbońskiej uczelni? Było więcej praktyki czy jednak teorii?**

Było widać, że uczelnia przykładła dużą wagę do zajęć. Pracowaliśmy na najlepszych programach i mieliśmy dostęp do różnych sprzętów. Na przykład podczas zajęć z fotografii mogliśmy wypożyczyć aparaty, statywy, reflektory. Było studio fotograficzne, telewizyjne, mogliśmy pracować na green screenie [zielone tło wykorzystywane przy produkcjach filmowych – przyp. red.], a wykładowcy bardzo chętnie tłumaczyli nam nowe zagadnienia.

### **Studenckie życie, zwłaszcza za granicą, jest bogate w niespodziewane sytuacje. Czy spotkało cię coś nieprzyjemnego?**

Ukruszył mi się ząb, przez co dostałam zapalenia, spuchła mi połowa twarzy, miałam wysoką gorączkę, więc wizyta u dentysty była nieunikniona. Na szczęście mój chłopak miał w Lizbonie koleżankę, która miała ciocię dentystkę, a ta знаła angielski. Ale i tak na wszelki wypadek przed wizytą odpaliłam słowniczek i rozmówki „U dentysty”, żeby wiedzieć, jak po portugalsku jest leczenie kanałowe, płomba itd. Wizyta u dentysty bywa nieprzyjemna w Polsce, a co dopiero za granicą.

### A jak wspominasz sesje?

Przez cały rok pracowaliśmy, robiliśmy dużo różnych projektów, na każde zajęcia trzeba było coś przygotować. Byliśmy oceniani w systemie punktowym od 0 do 20 (wcześniej nie spotkałam się z takim systemem oceniania) i dzięki temu na koniec semestru nie mieliśmy egzaminów, musieliśmy jedynie oddać projekty. Tylko z jednego przedmiotu zdawaliśmy test. Gdy moi koledzy z Polski uczyli się do sesji, ja miałam już wakacje. Ale z drugiej strony: ja przez cały rok pracowałam, a oni wtedy nie mieli zaliczeń.

### Mieszkałaś w akademiku politechniki?

W Lizbonie jest bardzo trudno o akademik dla erasmusowców. Szukaliśmy mieszkania na własną rękę i znaleźliśmy superlokum w dobrej lokalizacji. Byłam w pokoju razem z koleżanką z uczelni i płaciłyśmy po 250 euro, więc jak na Lizbonę to naprawdę dobra cena. Przeważnie płaci się od 300 do 400 euro za pokój.

### Są zniżki studenckie na komunikację, jedzenie, kulturę?

Jeżeli doniesie się zaświadczenie, że jest się studentem, wyrobienie karty na komunikację miejską jest tańsze o połowę. Do muzeów też są zniżki, a z kartą ESN obowiązują ulgi na loty samolotami. Niestety, w Portugalii nie ma tak dużo ulg dla studentów jak w Polsce, przez co stypendium na pewno nie wystarczy na swobodne życie. W ostatnim tygodniu pobytu wszyscy mieli mało pieniędzy na koncie (mnie zostało 5 euro), więc kupowaliśmy puszki pomidorów w Pingo Doce za 80 eurocentów plus makaron i przez cały ten czas jedliśmy tylko to. Ostatniego dnia dostaliśmy od właściciela zwrot kaucji za mieszkanie i od razu poszliśmy do najdroższej restauracji na owoce morza.

### Jednym z najpiękniejszych aspektów Erasmus+ są podróże. Jakie ty masz wspomnienia z wyjazdów?

Nie korzystaliśmy z wycieczek organizowanych przez ESN i ELL, wszędzie jeździliśmy sami. Często mieliśmy tanie bilety na samolot. Dużą ekipą poleciliśmy do Malagi, ponieważ kupiliśmy bilety za 9 euro. Na miejscu wynajęliśmy samochód, pojechaliśmy na Gibraltarc, przez Marbellę, i tam też się zatrzymaliśmy. A potem wylądowaliśmy w Grenadzie. Zamiast benzyny

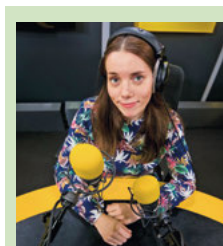
podczas tankowania wlałiśmy ropę i baliśmy się, że ten samochód nam się popsuje, po czym wjechaliśmy pod prąd i dostaliśmy mandat. Chcieliśmy podwieźć koleżankę pod hostel i wjechaliśmy na rynek, po którym nie mogą jeździć samochody, i nie mogliśmy z niego wyjechać. Okazało się też, że pomyliliśmy iberyjską Grenadę (hiszp. Granada) z karaibską i zamiast wynająć hostel w tej pierwszej, wylądowaliśmy w tej drugiej. Wycieczka, która miała być na studencką kieszeń, okazała się bardzo droga.


### Czy teraz, z perspektywy czasu, polecasz wyjazd na Erasmus+ właśnie do Lizbony? Co ci dały zagraniczne studia?

Na Erasmus+ zawsze warto wyjechać. Choć wiadomo, że zdarzają się różne sytuacje. W Portugalii czasem trudno załatwia się różne formalności. Dla przykładu, gdy mój kolega zgubił kartę miejską, musiał stać w trzech różnych kolejkach, około godziny w każdej. Ale pobyt na Erasmusie+ wiele rekompensuje. To wyjazd, który pomaga odkryć siebie, na którym uczymy się stawiać czoła niespodziewanym sytuacjom, z czego nieraz wychodzimy silniejsi, odmienieni, dojrzałsi.

### A ty jak się zmieniłaś?


Dojrzałam, już nie panikuję, gdy mam podjąć jakąś decyzję. Na miejscu trzeba było podejmować ich bardzo dużo, bez możliwości konsultacji z rodziną. Dla mnie to był naprawdę start w dorosłe życie. Musiałam zacząć brać odpowiedzialność za samą siebie. ■



 Tekst powstał na podstawie rozmowy **Justyny Tylczyńskiej-Seligi** zarejestrowanej podczas audycji z cyklu „Dajesz radę”, emitowanej od pon. do pt. o godz. 14.05 w Czwórcę Polskiego Radia. Justyna, od lat związana z Polskim Radiem, to była stypendystka Erasmus+, laureatka konkursu *EDUinspiracje-Media 2016*.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

 Natalia studiowała dziennikarstwo na lizbońskiej uczelni. Chwali poziom zajęć, łatwy dostęp do nowoczesnych sprzętów i zaangażowanie wykładowców



## TOP CYFROWEJ EDUKACJI

Dzięki projektom edukacyjnym wspieranym przez Unię Europejską łatwiej było poradzić sobie z pandemią. Media doceniły m.in. program eTwinning, umożliwiający zdalną współpracę uczniów i nauczycieli

My, 20-latkowie, nie wiemy, jak wygląda świat bez strefy Schengen. Bez możliwości podróżowania kiedy i gdzie chcemy, robienia tego, na co mamy ochotę, wychodzenia z domu, gdy mamy potrzebę. Bez programów takich jak Erasmus+, dzięki którym możemy studiować i mieszkać w różnych krajach. W miarę postępowania kryzysu to pokolenie zostanie przetestowane tak, jak nigdy wcześniej. I między innymi od tego, jak sobie poradzi, będzie zależeć rozwój pandemii.

*Agata Porażka, studentka SGH*

Gazeta Wyborcza, 03.04.2020 r.



Dzięki możliwości wyjazdu na Erasmus+ mam okazję poznawać nowe miasto, które już od pierwszych chwil zadziwia i intryguje. Walencja. Miasto ukształtowane przez historię. Architektura tutaj jest częścią przemyślanej urbanistyki, która łączy również liczne przestrzenie zieleni z miejscami, w których każdy znajdzie coś dla siebie.

*Magdalena Łucka, studentka III roku studiów inżynierskich na Politechnice Poznańskiej, przebywająca na wymianie Erasmus+ na Uniwersytat Politècnica de València*

architekturaibiznes.pl, 11.04.2020 r.



Jeśli chodzi o Unię Europejską to statystyki pokazują wyraźnie, że Polska jest w topie cyfrowej edukacji, razem z Włochami. Dotyczy to programu eTwinning, w którym szkoły z różnych krajów realizują wspólne projekty, ale nie za pomocą mobilności uczniów, jak w programie Erasmus+, tylko przy użyciu nowoczesnych technologii.

*dr Paweł Poszytek, dyrektor generalny FRSE*

Wystąpienie podczas debaty zorganizowanej przez Dziennik Gazeta Prawna, 16.04.2020 r.



– Maszyna produkuje jedną podstawę do przyłbicy w ciągu 4 godzin, a dziennie wytwarzamy cztery podstawy. Zaangażowanie jest wielkie. Drukarka jest nowa. Cieszymy się, że ją mamy. Dzięki temu, że realizujemy projekty z Erasmus+, zakupiliśmy tę drukarkę w ramach projektu, który realizujemy z Hiszpanią, Francją, Litwą i Finlandią. Bardzo się cieszę, że nauczyciel, który odpowiada za koordynację tego projektu, pan Paweł Ciesielczuk, jest bardzo zaangażowany i każdego dnia jest w szkole, żeby czuć nad produkcją tych przyłbic. Cieszymy się, że chociaż tak możemy pomóc.

*Edyta Chudoba, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych i Mundurowych w Chełmie*

Radio Lublin, 07.04.2020 r.



Dziesiątki tysięcy ludzi, w tym nawet dzieci w wieku szkolnym, uczestniczą obecnie w programie wymiany Erasmus+ lub biorą udział w projekcie wolontariatu Europejskiego Korpusu Solidarności. Wielu z nich jest daleko od swoich rodzin i bliskich. UE ma wobec nich obowiązek. Wzywam Komisję i państwa członkowskie, aby zrobiły wszystko, co w ich mocy, aby wspierać tych ludzi, chronić ich dobre samopoczucie i w miarę możliwości pomagać im w powrocie do domu. Wzywam również Komisję do współpracy z państwami członkowskimi w celu wspierania cyfrowych rozwiązań edukacyjnych dla milionów uczniów i studentów, którzy są zamknięci w swoich domach.

*Sabine Verheyen, eurodeputowana EPL (Niemcy), przewodnicząca Komisji ds. Kultury i Edukacji PE*

wypowiedź w trakcie posiedzenia PE

FOT. SHUTTERSTOCK



# Odwagi!

On – wykładowca akademicki, ona – jego studentka.  
On w jej wieku wyjechać nie miał śmiałości, dla niej zagraniczne stypendium było czymś naturalnym. Dziś oboje mówią stanowczo: warto jechać!

**?** Erasmus+ kojarzy się przede wszystkim z przygodą studentką. Tymczasem wyjechać mogą zarówno studenci, jak i pracownicy naukowci. Co was przyciągnęło do programu?

**dr Kamil Ławniczak z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego:** Pierwszą funkcją, jaką przydzielono mi po zatrudnieniu na uczelni, było właśnie stanowisko koordynatora ds. programu Erasmus w Instytucie Europeistyki. Czulem się więc zobowiązany, by samemu wziąć udział w programie. Poza tym byłem ciekaw, jak to jest prowadzić zajęcia dla studentów z zagranicy, z inną perspektywą, doświadczeniem. I w języku angielskim. Chciałem zobaczyć, jak wygląda system nauczania w innych krajach.

**Klaudia Durma, studentka V roku europeistyki na UW:** Mnie też zastanawiało, jak studiuje się na uniwersytetach w innych krajach. Poza tym bardzo nas namawiano, by korzystać z programu. Wykładowcy wspominali, że za ich czasów nie było takich możliwości.

**Gdy pan studiował, Erasmus jeszcze nie był tak popularny?**

**KL:** Niektórzy korzystali z niego, ale ja nie miałem w sobie tej śmiałości, żeby wyjechać aż na pół roku. Studia doktoranckie, praca i udział w konferencjach międzynarodowych otworzyły mnie na to doświadczenie.

**KD:** Ja od dziecka wyjeżdżałam do Szwecji, komunikowanie się po angielsku było dla mnie naturalne. Na Erasmusa+ wybrałam jednak

Bergen w Norwegii, w której nigdy nie byłam. Największy stres: dzień przyjazdu, lotnisko, obce miasto, w którym nie mam nikogo bliskiego. I perspektywa, że spędzę tam najbliższe pół roku. Ale na miejscu okazało się, że wszyscy inni erasmusowcy czują się dokładnie tak samo, i jakoś to poszło.

**To zasadnicza różnica między waszymi wyjazdami, bo ten dla pracowników naukowych trwa niewiele ponad tydzień.**

**KL:** Finansowanie wystarcza na mniej więcej siedem – dziewięć dni pobytu. Nie ma gotowego programu, wyjazd trzeba zaplanować samodzielnie. Podstawą jest oczywiście poprowadzenie zajęć dla studentów uniwersytetu, do którego się jedzie. Ja byłem w Kluż-Napocze w Rumunii. Nasze kraje leżą w zbliżonym regionie i są niemal równie długi w Unii Europejskiej. Dzięki rozmowom ze studentami mogłem więc porównać te dwie perspektywy. Ważną częścią wyjazdu są też spotkania naukowe, nawiązywanie kontaktów, wymiana doświadczeń. Na UW jestem zaangażowany w wydawanie czasopisma naukowego, więc w Rumunii spotkałem się m.in. z osobą, która tam zajmuje się taką publikacją.

**Klaudio, co ciebie przyciągnęło do Norwegii?**

**KD:** Jako studentkę prawa europejskiego, bo wówczas robiłam licencjat na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, interesowało





Byłem ciekaw,  
jak to jest prowadzić zajęcia  
dla studentów z zagranicy,  
w języku angielskim  
– mówi dr Kamil Ławniczak

mnie to, że Norwegia w Unii Europejskiej nie jest, choć obowiązuje ją część prawodawstwa unijnego. Ciekawym doświadczeniem było też poznanie zupełnie innego systemu studiowania. Na przykład przedmioty są tam realizowane trzy razy w tygodniu przez miesiąc, potem jest egzamin, a następnie kolejne dwa przedmioty i znów egzamin. W Polsce mamy po prostu jedną sesję egzaminacyjną na semestr.

#### **Jak oceniasz te różnice?**

**KD:** Mam wrażenie, że więcej wiedzy przekazuje się na studiach w Polsce, ale w Norwegii robi się to w bardziej przystępny sposób. Tam jest więcej praktyki niż teorii. Przedmiot o prawach człowieka polegał na symulacji sprawy w trybunale, która odbywała się w prawdziwej sali sądowej w Bergen. Jeśli chodzi o egzaminy, wolę jednak formułę polską. W Norwegii na napisanie jednego eseju mieliśmy cztery godziny. W tym czasie studenci mogą się zrelaksować, pomyśleć, zrobić plan czy coś zjeść. To bardzo wygodne, ale lata nauki w Polsce przyzwyczyły mnie już do szybkiej pracy w pełnym skupieniu. Potrzebuję motywacji w postaci upływającego czasu. Podoba mi się jednak, że w Norwegii studenci prawa mogą korzystać z kodeksów w trakcie egzaminu, co u nas zdarza się rzadko.

#### **Co pan wyniósł z pobytu w Rumunii?**

**KŁ:** To był mój pierwszy taki wyjazd, więc gdybym organizował go po raz drugi, pewnie umówiłbym więcej spotkań, ale te kluczowe odbyłem. Oprócz nowych doświadczeń dydaktycznych, o których mówiłem, dowiedziałem się, jak tam rozwiązuje się problemy czasopisma naukowego, wydawanego jednak – jak u nas – na peryferiach świata nauki, a nie w jego centrum na Zachodzie. Interesowało mnie, jak pozyskuje się recenzje, szuka autorów spoza kraju. Żałuję, że nie udało mi się nawiązać kontaktów z osobami, które prowadzą badania podobne do moich, ale na przeszkodzie stanęły kwestie organizacyjne. Jako jednostka uniwersytetu mamy kontrakt z innymi konkretnymi jednostkami i czasem trudno wyjść poza ten zasób.

#### **Poza programem naukowym jest jeszcze czas wolny, życie towarzyskie?**

**KŁ:** To dodatkowa atrakcja wyjazdów erasmusowych. Nie mówię, że jest to wycieczka turystyczna, ale ta nieformalna część też jest ważnym elementem. Jest sporo czasu na poznanie miasta, kultury, umówienie się z kimś nie tylko służbowo, ale i towarzysko.

**KD:** Do tej pory mam kontakt ze swoją współlokatorką, Australijką. Po zakończeniu Erasmus+ byłam jeszcze przez dwa lata z chłopakiem, którego tam poznałam. Wielu moich znajomych z różnych krajów, którzy poznali się w Norwegii, odwiedza się do dziś. W czasie programu organizowaliśmy wypad do krajów sąsiednich i nie tylko. Na Erasmus+ każdy przyjeżdża sam, więc łatwo nawiązać relacje i stworzyć grupę. Tak było w Bergen, a ta sieć kontaktów procentuje do dziś.

#### **A kwestie formalne?**

**KŁ:** W przypadku pracowników naukowych nie są skomplikowane. Problem w tym, że między ogłoszeniem rekrutacji a terminem składania dokumentów jest mało czasu na zorganizowanie wszystkiego. Mail



napisany do koordynatora na innej uczelni przez wiele dni może pozostać bez odpowiedzi i szansa przepada. Tak było ze mną w tym roku – nie dostałem odpowiedzi na czas. Dlatego o wyjeździe warto pomyśleć jeszcze przed wakacjami, by jesienią, w momencie rekrutacji, mieć już wszystko załatwione. Jest jeszcze jedna kwestia: jeśli wyjeżdżamy w trakcie semestru, to musimy zadbać o to, co stanie się z naszymi zajęciami podczas naszej nieobecności. Trzeba znaleźć zastępstwo albo je odrobić.

**KD:** A studenci nie lubią odrabiania zajęć [śmiech]. W moim przypadku kwestie formalne okazały się dużo trudniejsze. Każdy wyjazd na Erasmusa+ wymaga podpisania tzw. *Learning Agreement*, porozumienia o programie studiów. Przed wyjazdem na uczelni powiedziano mi, że najważniejsze, by zgadzały się punkty ECTS. Miało być ich 30 i tyle zdobyłam. Zapewniano mnie, że nie będzie żadnego problemu, ale po powrocie okazało się, że punkty się zgadzają, ale nie zgadza się tematyka wszystkich zajęć. Musiałam nadrobić cały semestr i zdać w sumie 12 egzaminów.

#### Jakbyś pojechała na wakacje, a nie na studia...

**KD:** W pewnym sensie tak, choć nie jest to wina samego programu Erasmus+, tylko jego realizacji na konkretnym uniwersytecie. W Norwegii semestr letni zaczynał się 11 stycznia, czyli w momencie, gdy u nas trwał jeszcze semestr zimowy. Chcąc wyjechać na Erasmusa+, egzaminy, które cały mój rok zdawałam w lutym, musiałam zaliczyć przed świętami Bożego Narodzenia, samodzielnie poznając nieprzerobiony jeszcze na zajęciach materiał. Nikt z pozostałych erasmusowców czegoś takiego nie doświadczył. Podobnie jak problemów po powrocie. Na mojej uczelni, niestety, panował chaos organizacyjny, który spowodował sporo stresu.

**KŁ:** To nie powinno tak wyglądać. Student musi przede wszystkim zdobyć wymagane punkty ECTS i wybrać przedmioty, które nie będą z zupełnie innych dziedzin naukowych. Nie ma wymogu, by w stu procentach pokrywały się z programem polskich studiów, bo jest to właściwie niemożliwe. Zakładamy, że to wyjazd, który ma własne cele i osoba wracająca z niego na pewno nie powinna przeżywać z tego powodu stresu.

#### Dla wielu studentów problematyczna jest też wysokość stypendium.

**KD:** Dzięki dofinansowaniu z Funduszy Norweskich dostawałam 800 zamiast 500 euro miesięcznie. W połączeniu ze stypendium rektora, które wtedy miałam, pozwalało mi to żyć na dużo wyższym poziomie niż większości erasmusowców. Pokój w akademiku w Norwegii kosztował 3200 koron, czyli ok. 1800 zł. Łatwo policzyć, że z 500 euro stypendium na życie zostałyby niewiele. Od początku tłumaczono nam jednak, że pieniądze z Erasmusa+ mają



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

tylko wyrównać różnice w kosztach utrzymania pomiędzy krajem, do którego wyjechaliśmy, a Polską. To rozsądny argument.

**KŁ:** Ja nie musiałem niczego dokładać, cały wyjazd sfinansowałem z puli od uniwersytetu, łącznie z kosztami dojazdu, noclegu, żywienia. To działa na zasadzie ryczałtu, sami dysponujemy kwotą. W przeliczeniu było to jakieś 4 tys. zł.

#### Pojechalibyście znów?

**KŁ:** W każdym roku akademickim pracownik naukowy może odbyć nawet dwa takie wyjazdy. Ja już planuję kolejny.

**KD:** Też myślałam o ponownym wyjeździe na studiach magisterskich, w międzyczasie znalazłam jednak pracę, poszłam na praktyki. Mimo wszystkich niedogodności po powrocie z Erasmusa+, uważam, że to było najlepsze, co mnie spotkało na studiach. Głupotą jest nie korzystać z możliwości, jakie daje program.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE



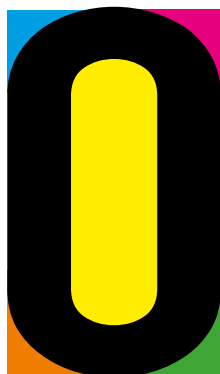
Klaudia Durma, studentka V roku europeistyki na UW, na Erasmusa+ pojechała do Norwegii





Gabriela Jelonek

## Erasmus+ i koronacja króla



ostatnio pisałam o tym, jak dzięki pracy w mediach studenckich udało mi się osiągnąć mniejsze i większe sukcesy zawodowe. Ale bycie dziennikarzem, nawet studenckim, ma jeszcze jedną ciekawą stronę.

Żadna z osób, która razem ze mną w 2014 r. jechała na studia do Madrytu, nie przypuszczała, że wybór semestru letniego będzie strzałem w dziesiątkę i da nam – studentom

Erasmusa+ – możliwość uczestniczenia w wyjątkowym wydarzeniu. Każdy słyszał oczywiście o rodzinie królewskiej (która w Hiszpanii traktowana jest raczej jako ciekawostka), a ja sama, wracając z uniwersytetu, codziennie przechodziłam obok pałacu królewskiego w Madrycie i spacerowałam z przyjaciółmi w przepalacowym ogrodzie. Nie sądziłam jednak, że akurat w trakcie naszego pobytu król Hiszpanii – Juan Carlos – abdykuje. A co za tym idzie – będziemy w Madrycie w momencie koronacji nowego króla! Nie wiem jak wy, ale ja nigdy na koronacji prawdziwego monarchy nie byłam. Nie mogłam przegapić takiego wydarzenia!

By wejść na koronację, trzeba było mieć jednak specjalną akredytację, po którą należało się zgłosić trzy tygodnie przed uroczystością. Hiszpańskie służby sprawdzały każdego dziennikarza, czy nie ma powiązań z organizacjami terrorystycznymi, zwracając szczególną uwagę na kontakty z islamistami i z ETA.

Ja się o taką akredytację nie ubiegałam, ponieważ nie przeszło mi nawet przez myśl, że mogę być na koronacji. Tydzień przed uroczystością pomyślałam jednak: czemu nie, muszę spróbować tam wejść!

Gdy zamykano ulice, ustawiano barierki i montowano gniazda reporterskie, na placu przed Palacio Real było już dużo gapiów i policjantów. Na dachach sąsiednich budynków widać było snajperów z bronią. Podeszłam do jednego z mundurowych i pokazałam legitymację prasową Radia Meteor UAM, mówiąc, że jestem z Polski i przyjechałam do Madrytu specjalnie na koronację. Spytałam, czy z taką legitymacją mogę wejść na stanowisko dziennikarskie. Nie było to możliwe. – Przejechałam ponad 2000 km na tę uroczystość – musiałam trochę ubarwić swoją historię.

Okazało się, że obok gniazda dziennikarskiego jest stanowisko policyjne, umieszczone jeszcze bliżej pałacu. Policjant zlitował się i powiedział, że mam przyjść dwie godziny przed koronacją. Wówczas, po sprawdzeniu, będę mogła wejść na stanowisko obserwacyjne policji! I faktycznie się udało. Dzięki legitymacji prasowej (mimo że tylko ze studenckiego radia) udało mi się zająć jedno z najlepszych możliwych miejsc przed Palacio Real. Mogłam robić zdjęcia z najlepszej perspektywy i chociaż moja lustrzanka nie umywała się do aparatów kolegów z BBC czy innych światowych mediów, sam fakt bycia tam i możliwość zrobienia materiału (dziś brzmi to jak szczeniackie marzenie) były niesamowite.

Przed wyjazdem na Erasmusa+ nie przyszło mi do głowy, że mogę wkręcić się na imprezę tej rangi, zamiast stać w tłumie! ■

**Gabriela Jelonek** – stypendystka programu Erasmus i Erasmus+. W 2017 r. otrzymała Europejską Nagrodę im. Karola Wielkiego dla Młodzieży oraz statuetkę *EDUinspiracje-Media*. Związana m.in. z „Gazetą Wyborczą”, Radiem Zet, obecnie z grupą Polska Press.

# Uzależniony od pomagania

Ratownicy medyczni swoje dyżury w szpitalu dla pacjentów z COVID-19 z regionu łódzkiego odsypiają w dawnym domu tkaczy w Zgierzu, obecnie Hostelu FOLKier. To miejsce współtworzył 27-letni Jakub Pyrzanowski, przed laty ambasador programu „Młodzież w działaniu”





### **Dlaczego medycy nie wracają po pracy do swych domów?**

**Jakub Pyrzanowski:** Ponieważ są na pierwszej linii zmagania z koronawirusem i boją się, że zakażą swoje rodziny. Sprawa ich noclegów w Zgierzu zaczęła się od prośby mojego kolegi, pracującego w służbie zdrowia. Zapytał, czy prowadzące hostel Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej FOLKIER, którego byłem współtwórcą, wyrazi zgodę na nocowanie tam ratowników medycznych. Chodziło o osoby pracujące przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Zgierzu, przekształconym w tak zwany szpital jednoimienny dla pacjentów z COVID-19 z regionu łódzkiego. Stowarzyszenie odpowiedziało, że nie ma problemu. Ograniczenia związane z koronawirusem i tak nie pozwalały na normalną działalność hostelu. Przez pierwszy okres tych ograniczeń, zgodnie z przepisami, hostel gościł jeszcze robotników pracujących dla firmy budowlanej, ale szef ich wymeldował, bo skończyły się zlecenia.

Hostel stał już pusty, gdy najpierw zaczęło odpoczywać w nim trzech ratowników. W połowie kwietnia mieszkało ich już tam czternastu. Radzą sobie w hostelu sami, ponieważ stowarzyszenie nie chce narażać na niebezpieczeństwo obsługi obiektu. Ratownicy mają zatem klucze do dawnego domu tkaczy. Kiedy potrzeba, biorą w swoje ręce mopy oraz zmiotki – sprzątają, ale i piorą sobie sami.

### **Ta pomoc jest świadczona medykom bezpłatnie?**

Tak. To teraz właściwe zachowanie. Inna sprawa, że to budynek miejski – stowarzyszenie prowadzi w nim hostel na podstawie umowy ze zgierskim magistratem. Zobowiązuje ona najemcę do włączania się w życie lokalnej społeczności, np. przez organizowanie w hostelu otwartych warsztatów dla mieszkańców Zgierza. Ofertę dla medyków też można

traktować jako rodzaj wkładu na rzecz naszego miasta. Stowarzyszenie samo liczy na pomoc – prowadzone są rozmowy na temat umorzenia czynszu – ale nie wiąże jej otrzymania ze sprawą ratowników.

### **Ratownicy trafili do wyjątkowego miejsca.**

Hostel zajmuje jeden z domów wybudowanych na początku XIX wieku, które od 2003 roku były restaurowane. Działo się to dzięki tak zwanym funduszom norweskim w ramach projektu obejmującego obecny Park Kulturowy Miasto Tkaczy. Projekt ten zakładał, że jeden z dawnych tkackich domów zamieni się w hostel



Pierwszy wniosek do programu „Młódzież w działaniu” złożył w ogólniaku. Dziś Jakub jest nie tylko zaangażowanym społecznikiem, ale i przedsiębiorcą w branży gastronomicznej

z salą konferencyjną. I taki zaczął działać: raz lepiej, raz gorzej. Przed trzema laty magistrat zerwał umowę z poprzednim najemcą, rozpisując nowy konkurs. Zwyciężyło w nim Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej FOLKIER. W 2013 r. byłem jego współtwórcą. Zostałem też pierwszym prezesem FOLKIER-a. Stowarzyszenie przejęło hostel i każdy z jego pokoi gościnnych ucharakteryzowało na inny region Polski: łowicki, kurpiowski i podhalański. W stylu łowickim jest także przestrzeń kuchenne-jadalniana, sala konferencyjna zaś jest kaszubska. Trzy pokoje to dziesięć miejsc noclegowych, ale dzięki dostawkom może tu teraz nocować więcej ratowników. Wracając do czasów sprzed koronawirusa: pomysł na klimat obecnego Hostelu FOLKier – plus dobra lokalizacja w zabytkowej przestrzeni miasta, a jednocześnie blisko skrzyżowania autostrad – zaczął przynosić efekty. Pojawilo się sporo turystów indywidualnych



oraz zgłoszeń od firm i organizacji szukających oryginalnych miejsc na szkolenia czy nawet medytacje. Bliskość szpitala spowodowała, że z usług hostelu korzystała także część jego pacjentów po przejściu cięższych zabiegów lub przed nimi. W czasie ostatnich majówek FOLKier był miejscem szkoleń Fundacji Medor, pomagającej bezpańskim zwierzętom, która prowadzi w Zgierzu schronisko. Stowarzyszenie jest szczególnie dumne, że stworzyło w hostelu miejsca pracy dla trzech pań z obecnej obsługi FOLKiera. Udało się dzięki jednemu z grantów dla sektora tak zwanej ekonomii społecznej. Teraz, za sprawą epidemii, trzeba myśleć, w jaki sposób te miejsca uratować. Bo celem stowarzyszenia, jak każdego podmiotu ze wspomnianego sektora, nie jest zysk. Dodam, że w przypadku FOLKiera gościna w hostelu zawsze wiązała się z próbą przekazania odwiedzającym historii miejsca, do którego trafili, oraz wiedzy o stylu reprezentowanym przez wystrój ich pokoju.

**Jesteś nie tylko społecznikiem, ale i przedsiębiorcą.**

**W jakiej branży prowadzisz interesy?**

Gastronomicznej. Przed dwoma laty zaangażowałem się z przyjaciółmi w restaurację „Para

z gara”, a od tego roku również w „Zgierskiego ZapieXa”.

**Z jednej strony współtworzenie stowarzyszenia promującego kulturę ludową i hostelu z klimatem, z drugiej – biznes restauracyjny. Całkiem sporo jak na 27-latkę. Kiedy zacząłeś być taki zaradny?**

Pamiętam, że byłem taki już w ogólniaku, gdy razem ze znajomymi złożyliśmy wniosek do programu „Młodzież w działaniu”, którego – po kilku kolejnych projektach – zostałem ambasadorem przy FRSE. Nasz pierwszy (zrealizowany przed dekadą) wniosek dotyczył Targów Czasu Wolnego. Impreza w miejskiej hali prezentowała ofertę dla młodzieży zgierskich instytucji, stowarzyszeń i firm, do tego dochodziły warsztaty plastyczne oraz muzyczne. Następne dwa wnioski dotyczyły promowania kultury ludowej – m.in. organizacji spotkania z tradycjami nocy sobótkowej. To przedłużenie moich młodzieńczych doświadczeń z Zespołu Pieśni i Tańca „Boruta” w Zgierzu. Działalność społeczna wciąga niczym taniec. Przynajmniej tak było w moim przypadku – i okazało się, że już nie mogę przestać. ■

Rozmawiał **Maciej Kałach** – korespondent FRSE



Jakub Pyrzanowski przed zgierskim hostelem, w którym mogą bezpłatnie wypoczywać ratownicy medyczni

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI





prof. Ewa Murawska

## Historyjki na dobranoc

**P**zedwiośnie tego roku przejdzie do historii jako, niestety, czas pandemii koronawirusa. Czas trudny też dla dzieci, które najmniej orientują się w tej dramatycznej sytuacji, a widzą, że coś się dzieje – nie chodzą do przedszkola, nie mają lekcji w szkołach, nie mogą odwiedzać dziadków ani wchodzić do sklepów. Mój synek, otwierając furtkę na ulicę, raz konstatował: „Nie ma nikogo, możemy wychodzić”, a innym razem: „Idzie jakiś ludź, nie możemy wyjść!”.

Za miły gest w stronę najmłodszych należy zatem uznać konferencję prasową przygotowaną w marcu przez premier Norwegii Ernę Solberg. Na spotkaniu wyjaśniano, językiem zrozumiałym dla małego odbiorcy, z czym teraz świat się boryka. – To dziwny czas. Wiele dzieci odczuwa strach. Nie ma nic złego w tym, że się boicie, kiedy tak dużo rzeczy dzieje się w jednej chwili – rozpoczęła konferencję Solberg. – Nie wychodząc z domu, sprawiacie, że inni się nie zarażają i nie chorują. To ważne dla tych, którzy cierpią na różne choroby lub są bardzo starzy – tłumaczyła. W konferencji uczestniczyli także norwescy ministrowie: do spraw dzieci i rodziny oraz edukacji. Wydarzenie odbyło się bez udziału publiczności. Dzieci wcześniej przesłały pytania (do ich zadawania zachęcał jeden z programów telewizyjnych dla najmłodszych oraz prasa), na które odpowiedzieli politycy.

Wątki egzystencjalne pojawiły się również w rozmowach, które prowadziłam z moimi dziećmi. Ich katalizatorem były bajki o króliczkach, do których zajrzeliśmy pewnego wieczoru: pięknie ilustrowane książeczki o zachęcającym

i kojąco brzmiącym tytule *Historyjki na dobranoc* autorstwa Beatrix Potter. „Moje maluszki – rzekła któregoś ranka Pani Królikowa – możecie sobie teraz pobiegać po polach lub w dół drogi, ale pod żadnym pozorem nie idźcie do ogrodu pana McGregora. Wasz ojciec miał tam wypadek; pani McGregor przyrzadziła z niego pasztet. A teraz biegnijcie już i bądźcie grzeczne. Ja wychodzę”.

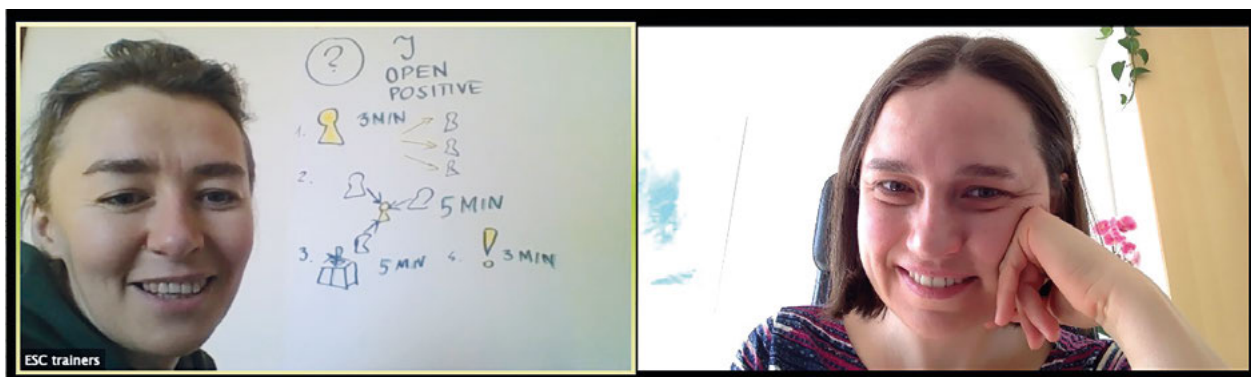
Nie zasnęliśmy spokojnie przez kolejne nocy, szlochając nad losem królika. Nie sądzę, aby moje dzieci skusiły się w najbliższym czasie na pasztet, choć oczywiście jest duża szansa, że zapomną o niefortunnej przygodzie tatusia króliczków.

Przytoczone wątki pokazują dwie drogi prowadzenia rozmów na trudne tematy: jedną – prosto z mostu, drugą – mniej radykalną. Obie potrzebne, niezależnie od wieku odbiorcy. I dlatego wiele polskich uczelni wyższych przygotowało filmy dla studentów, prezentowane na własnych stronach oraz popularnych portalach internetowych, z zapewnieniem o wsparciu, pomocy i wyrażeniu troski. Po to, by uniknąć emocjonalnego zaniedbania. Żeby po szczęśliwym – miejmy nadzieję – finale walki świata z koronawirusem grupa ludzi zagubionych, nieszczęśliwych, zbędnych była jak najmniejsza. ■

**prof. dr hab. Ewa Murawska** – wykładowca Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, prezes Fundacji Eve&Culture, dyrektor Polsko-Norweskigo Centrum Kultury w Poznaniu. Tytuł profesora zwyczajnego odebrała od prezydenta RP w maju 2019 r., przed skończeniem 40 lat.

# Trochę inaczej, ale równie dobrze

Czekają cię pracowite wakacje? Będziesz nadrabiać zaległości w projektach, przygotowując szkolenia online i uczestnicząc w nich? Oto praktyczny poradnik trenerów Europejskiego Korpusu Solidarności



**Joanna Wrońska** – ekspertka FRSE, zespół trenerski Europejskiego Korpusu Solidarności roda, 11 marca. Tego dnia mail z Narodowej Agencji Europejskiego Korpusu Solidarności nie mógł przynieść dobrych wieści. Z powodu zagrożenia koronawirusem odwołano szkolenia dla wolontariuszek i wolontariuszy uczestniczących w Projektach Wolontariatu Europejskiego Korpusu Solidarności. Jako zespół trenerski odpowiedzialny za szkolenia dla międzynarodowych uczestników projektów w Polsce bez wahania potwierdziliśmy,

że jesteśmy gotowi pracować z wolontariuszami online. Nie chcieliśmy, by pozostali bez wsparcia szkoleniowego Narodowej Agencji, które zawsze otrzymywali, i bez możliwości kontaktu z innymi

wolontariuszami. To bardzo motywowało do intensywnych przygotowań.

Komunikacja zdalna jest naszą codziennością. Narzędzia internetowe, takie jak Google Drive, Kahoot, WhatsApp, wykorzystujemy stale, prowadząc szkolenia stacjonarne z grupami. Niektórzy z nas dodatkowo organizowali kursy online i webinary. Ale nikt nie prowadził szkoleń przez internet z wykorzystaniem dynamiki grupy i w oparciu o narzędzia do internetowych konferencji. Stanęliśmy przed pytaniem: jak to zrobić?

Nasze przygotowania szły w dwóch kierunkach. Pierwszy: poszukiwanie narzędzi internetowych, które zagwarantowałyby jak najefektywniejsze odwzorowanie sprawdzonych metod szkoleniowych. Drugi: zrewidowanie metodologii i dopasowanie jej do pracy z osobami widzącymi się na ekranie.

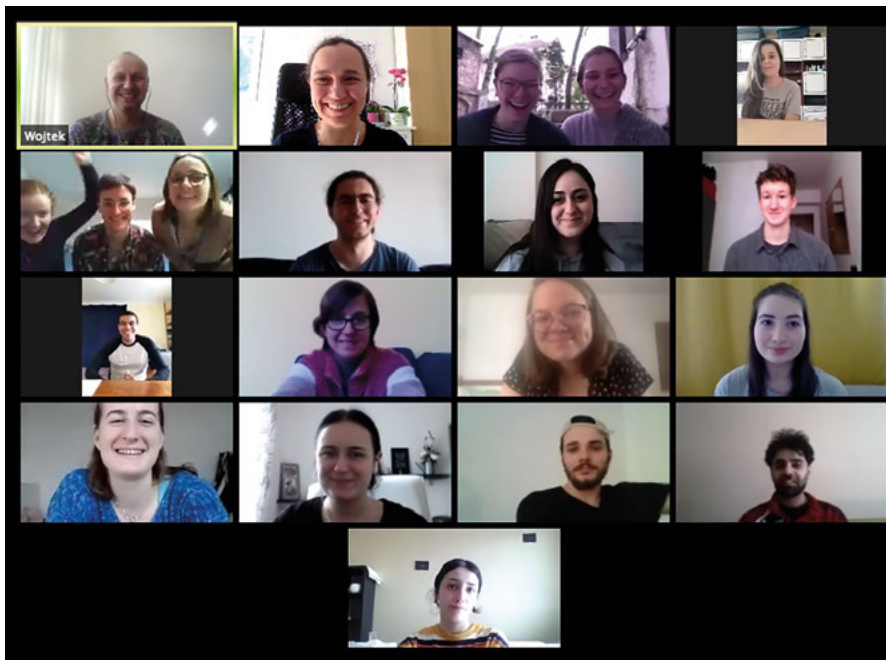



### Wybór platformy komunikacji

Na rynku jest ich kilka. Po testach okazało się, że tylko platforma Zoom ma funkcję dzielenia osób na małe grupy, w których – podobnie jak w sali szkoleniowej – można współpracować i uczyć się od siebie. Dla nas spotkania i interakcje uczestników mają ogromną wartość. Wybraliśmy też narzędzia pomocne w utrzymywaniu energii, zaangażowania i ułatwiające sprawne zabieranie głosu przez wszystkich: Padlet, Mentimeter i Jamboard.

### Ćwiczenia dla głowy i ciała

Szkolenia, które prowadzimy, trwają 34 lub 40 godzin. Od samego początku mieliśmy pewność, że nie chcemy tego czasu w całości spędzić przed ekranem, że potrzebne będą zadania indywidualne, które można z powodzeniem realizować w mieszkaniach, wykorzystując papier i długopis lub inne dostępne materiały. Pomocną okazała się publikacja *Notes wolontariusza\**, zawierająca propozycję zadań do refleksji i planowania. Wypracowanymi efektami wolontariusze dzielili się potem z innymi. Byliśmy też przekonani, że będą potrzebne przerywniki ruchowe: prowadziliśmy je, udostępniając ekran z YouTube, lub – podobnie jak w sali szkoleniowej – wstając z krzesła i animując ćwiczenie.



 Grupa wolontariuszy uczestniczących w projektach Europejskiego Korpusu Solidarności podczas szkolenia online. Tylko pozazdrościć komunikacji!

### Dynamika sesji online

Sesje online dzieliśmy na krótsze etapy, po każdym zbierając grupę na nowo. Wzmacniało to dynamikę pracy. Inaczej niż podczas szkolenia stacjonarnego, podawaliśmy też instrukcje i prowadziliśmy podsumowania sesji. Były krótkie, trafiały prosto w punkt i dodatkowo były dostępne w postaci tekstu – by ułatwić koncentrację i dobre zrozumienie. Na bieżąco publikowaliśmy je na czacie, ale ze względu na ilość treści, które mieliśmy do przekazania w ciągu pięciu dni, zdecydowaliśmy się również na użycie pomocniczej platformy: Google Classroom. Ułatwia ona komunikację tekstową, gwarantując porządek i przejrzystość publikowanego materiału oraz jego łatwą dostępność. Jeśli zdarza się, że ktoś z jakiegoś technicznego powodu nie usłyszy wszystkiego od trenerów, może to szybko odnaleźć we wskazanym miejscu na Google Classroom.

### Podsumowanie

W ewaluacji online, przeprowadzanej za pomocą Google Forms, padło wiele słów wdzięczności. Uczestnicy docenili naszą pracę – pisali, że nie spodziewali się tak pozytywnego szkolenia. Bali się nudy, tego, że nie poznają ludzi, z którymi w normalnych warunkach pracowaliby w sali szkoleniowej. A tu pozytywne zaskoczenie! Interakcje, ciekawe zadania, komfort pracy w grupie, wsparcie, a nawet wzruszenia. Wiele osób zostawia wciąż włączoną kamerę i mimo zakończenia szkolenia czeka na kolejne połączenie. ■



\* D. Gmitrowicz, *Volunteering notes*, red. A. Bielska, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2019. Publikacja dostępna na stronie Europejskiego Korpusu Solidarności pod adresem: [eks.org.pl/wp-content/uploads/2020/01/Notes\\_EKS-1.pdf](https://eks.org.pl/wp-content/uploads/2020/01/Notes_EKS-1.pdf)

# HOP



FOT. PRISCILLA DU PREEZ

## Od szkolenia stacjonarnego do internetowego w jeden weekend? Fińskiej Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Centrum Współpracy SALTO EECA to się udało!

Tomek Szopa, SALTO EECA, Michael Kimmig, Rada HOP

**P**

oczątek marca 2020. Wszyscy wokół mówią, że sytuacja jest „bardzo dynamiczna”. Również w dziedzinie europejskiej pracy z młodzieżą. SeminaRIA i szkolenia najpierw są wstrzymywane, a następnie przekładane lub odwoływane. Zarówno te międzynarodowe, jak i lokalne.

W tym czasie my – czyli Fińska Narodowa Agencja Programu Erasmus+ (EDUFI) oraz Centrum Współpracy SALTO dla krajów Europy Wschodniej i Kaukazu (działające w strukturach FRSE) – planujemy organizację w fińskim Oulu „HOP Crash Course” – szkolenia stacjonarnego z elementami online. Kurs ma zgromadzić autorów kursów online i osoby, które je prowadzą, a także przedstawicieli obu młodzieżowych programów europejskich: Erasmus+

Młodzież oraz Europejskiego Korpusu Solidarności. Celem szkolenia ma być omówienie jakości uczenia się online, a także zasad planowania, tworzenia i publikowania kursów w internecie na platformie HOP.

Internetowa część „HOP Crash Course” przebiega zgodnie z planem. Uczestnicy wdrażają się w temat w trakcie kursu „HOP! Zaplanuj, utwórz i opublikuj



swoj pierwszy kurs online”. Wszystko idzie dobrze, dopóki... no cóż, dopóki wirus nie opanuje naszej części świata. Z dnia na dzień sytuacja diametralnie się zmienia. Podróżowanie staje się niemożliwe, kraje zamykają granice, stacjonarną część szkolenia w Finlandii trzeba anulować. Ale przecież szkoda byłoby zrezygnować z kursu na temat uczenia się online tylko dlatego, że nie można się spotkać osobiście! Powoli dochodzimy do wniosku, że nasze szkolenie należy w całości przenieść do internetu.

## Trzeba działać razem

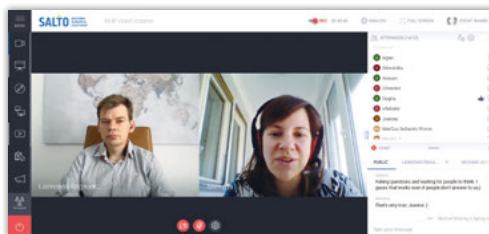
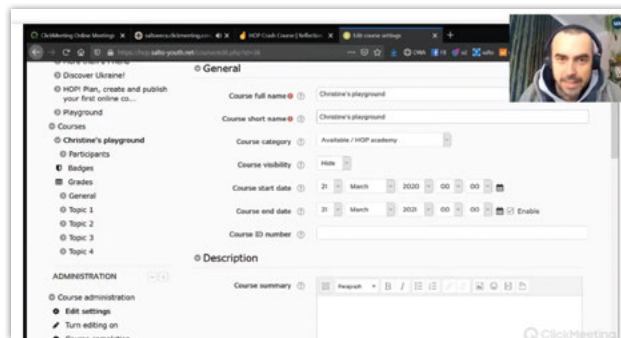
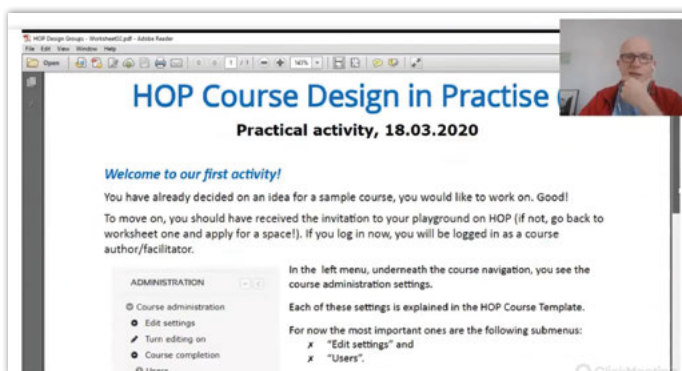
„Powoli” to jednak nieodpowiednie słowo. Na przeniesienie szkolenia do internetu mamy tylko weekend. Wspólnym wysiłkiem przygotowujemy nowy harmonogram, aranżujemy webinaria, angażujemy gości, planujemy pracę grup projektowych i rozciągamy proces na dziesięć dni, mając na uwadze wszelkie ograniczenia związane z uczeniem się online w warunkach kwarantanny.

Podczas pierwszego webinarium przedstawiamy platformę HOP, opartą na środowisku Moodle. Platforma ta oferuje przestrzeń dla kursów online w ramach Erasmus+ Młodzież i Europejskiego Korpusu Solidarności. Ale HOP to także społeczność osób uczących się, autorów i prowadzących kursy oraz ich organizatorów (narodowych agencji i centrów SALTO). Drugie internetowe seminarium obejmuje tematy dotyczące jakości uczenia się online w ramach edukacji pozaformalnej i europejskiej pracy młodzieżowej. Rozmawiamy też o sposobach motywowania i angażowania uczących się. Kolejne spotkanie poświęcamy praktycznym i technicznym aspektom tworzenia kursów online na platformie HOP.

Praktyczna część szkolenia odbywa się w małych, roboczych grupach. Zespoły projektowe pracują samodzielnie nad nowymi pomysłami lub nad istniejącymi kursami online. Uczestnicy próbują różnych możliwości platformy HOP: dowiadują się, jak rekrutować i zapisywać uczących się do kursów, jak tworzyć zajęcia edukacyjne online lub jak projektować odznaki sprawności. Każdą z praktycznych sesji analizujemy na początku kolejnego spotkania w sieci. I wszystko się udaje!

## Dobrze zorganizowani

Globalna kwarantanna zmusiła miliony osób do błyskawicznej zmiany zasad działania. Prze-



Platforma HOP to przestrzeń dla kursów online dla realizatorów projektów programu Erasmus+ Młodzież i Europejskiego Korpusu Solidarności

ście od uczenia się stacjonarnego do uczenia się online również dla nas oznaczało sporą dozę niepewności. Zmotywowało nas, by wspólnie z uczestnikami odkrywać nowe możliwości, uczyć się przez doświadczenie (jakże istotne dla edukacji pozaformalnej!), ale też pogodzić z ryzykiem niepowodzeń. Czy taka zmiana formy uczenia się jest możliwa? Tak! Czy jest to ciekawe? Zdecydowanie! Nasze doświadczenie w dziedzinie edukacji pozaformalnej i pracy z młodzieżą stało się jeszcze bogatsze. ■



Część webinarów została nagrana i jest dostępna na kanale YouTube SALTO EECA: [www.salto-youth.net/HOPwebinar](http://www.salto-youth.net/HOPwebinar)



Platforma HOP: [www.HOP.salto-youth.net](http://www.HOP.salto-youth.net)

# Ewaluacja ad hoc

Co robić, gdy zaskakuje nas problem, jak choćby zmiana harmonogramu działań projektowych czy konieczność wprowadzenia daleko idących zmian w realizacji projektu? Czy ewaluacja w takich sytuacjach może być pomocna? Czy rezygnować z jej prowadzenia, gdy niemożliwe jest zrealizowanie działań, które miały zostać nią objęte?



**Beata Ciężka** – ambasadorka EPALE, ewaluatorka, edukatorka w obszarze ewaluacji

Ewaluacja w projektach programu Erasmus+ może wspomagać planowanie projektu i identyfikować potrzeby jego uczestników (ewaluacja początkowa), wspierać realizację projektu w jego trakcie (ewaluacja okresowa) lub podsumowywać efekty projektu (ewaluacja końcowa). Każdy z tych typów zakłada, że planuje się ją z wyprzedzeniem i wpisuje w harmonogram prac projektowych. Wiele prowadzonych ewaluacji ma raczej funkcje podsumowujące i sprawozdawcze, mniej zaś formatywne, tzn. takie, które faktycznie pozwalają kształtować działania projektu pod wpływem uzyskanych informacji.

## Reagujemy na zmianę

Pojawienie się sytuacji kryzysowej wymaga nowego spojrzenia na funkcję ewaluacji – przede

wszystkim jako narzędzia pozwalającego lepiej rozpoznać przyczyny problemu, wspomagającego poszukiwanie najlepszych rozwiązań i ułatwiającego sprawdzenie, na ile skuteczne są przyjęte strategie naprawcze. W takich sytuacjach to właśnie formatywna funkcja ewaluacji sprawdza się najbardziej. A i sam proces powinien być realizowany elastycznie – warto dostosować plany i strategie metodologiczne do nowej sytuacji. Cele projektu szkoleniowego mogą okazać się nierealistyczne, zmianie mogą ulec potrzeby jego potencjalnych odbiorców, możliwe również, że metody wdrożenia wypracowanych w projekcie rozwiązań będą wymagały korekty. Ewaluacja powinna zatem tym zmianom towarzyszyć i je wspierać.

W niespodziewanych sytuacjach warto sięgnąć po strategię ewaluacji ad hoc, która oparta jest na założeniu, że punktem wyjścia do uruchomienia procesu ewaluacji jest właśnie zaistnienie pro-



blemu. To dzięki ewaluacji można problem dobrze zdiagnozować, poznać jego przyczyny oraz zrozumieć znaczenie i potencjalne skutki sytuacji, gdy pozostanie nierozwiązany. Ewaluacja ad hoc zakłada przede wszystkim szybkość realizacji, co oznacza zastosowanie raczej nieskomplikowanych metodologicznie technik gromadzenia danych oraz ich analizy i interpretacji.

## Diagnoza problemu

Przykładem ewaluacji ad hoc w jednym z projektów Erasmus+ było rozpoznanie przyczyn braku dobrej współpracy pomiędzy partnerami w projekcie. Szybkie badanie ewaluacyjne pokazało, że partnerzy kierują się różnymi wartościami i priorytetami. Ewaluacja pomogła stworzyć mechanizmy współpracy, które pozwoliły wszystkim partnerom projektu zaspokoić potrzeby ich instytucji i poszczególnych osób zaangażowanych w prace merytoryczne. Nierozpoznany wcześniej problem okazał się kluczowy dla powodzenia realizacji całego przedsięwzięcia. Jego szybkie zrozumienie pozwoliło zrealizować projekt w sposób satysfakcjonujący wszystkich partnerów, pomogło zbudować relacje międzyinstytucjonalne i personalne, podtrzymywane również po jego zakończeniu.



Więcej informacji na temat ewaluacji w projektach edukacyjnych można znaleźć na Elektronicznej platformie na rzecz uczenia się osób dorosłych w Europie (EPALE): <https://epale.ec.europa.eu/pl>. W ramach Społeczności Praktyków prowadzona jest grupa dyskusyjna „Ewaluacja zorientowana na użyteczność”, w której autorka artykułu podpowiada rozwiązania dotyczące ewaluacji projektów.



W nieprzewidzianych przypadkach, utrudniających realizację projektu, gdy nie zawsze wiemy, w czym tkwi problem, warto posłużyć się właśnie ewaluacją ad hoc, ułatwiającą natychmiastowe i skuteczne dobranie metod działania. Szybkość reakcji może uratować projekt, a wzięcie pod uwagę wyników badań ewaluacyjnych pozwoli działać racjonalnie. ■

## alfabet edukacji dorosłych

### U JAK UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU

Podmiot, którego celem jest działalność edukacyjna oraz nastawiona na integrację i aktywizację osób starszych. Pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wieku został założony we Francji w 1972 r. W Polsce pierwszy UTW rozpoczął działalność w 1975 r. Według ostatniego raportu GUS na terenie kraju funkcjonuje 640 organizacji tego typu. Ponad 56% z nich działa w strukturze organizacji pozarządowych, 21,5% przy uczelni, a 17,7% – przy domach i ośrodkach kultury.



FOT. SHUTTERSTOCK

# Lekcja z Europassem

Identyfikacja uzdolnień, umiejętności i kompetencji. Podpowiadamy, jak dopingować uczniów i słuchaczy do podejmowania mądrych wyborów edukacyjnych i zawodowych

**Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska**

– ekspertka FRSE, Krajowe Centrum Europass



kluczem do sukcesu zawodowego jest zawsze znajomość i rozumienie siebie, systemu edukacji oraz rynku pracy. Zaczynamy zatem od przyjrzenia się dokumentom Europass, które nie dość, że pozwalają zebrać i uporządkować wiedzę o kompetencjach ich posiadacza, to idealnie wpisują się w założenia nowego Rozporządzenia MEN (weszło w życie 1 września 2019 r.) w sprawie doradztwa zawodowego.

## I tak:

**Europass CV** umożliwia jasne i efektywne przedstawienie pracodawcy swoich umiejętności i kwalifikacji;

**Europass Mobilność** służy do potwierdzenia okresów nauki lub szkolenia odbywanych w innym kraju europejskim w ramach wyjazdu zorganizowanego. Przykładem takiego szkolenia może być np. udział w wymianie uczniowskiej lub stażach w ramach programu Erasmus+;

**Europass Suplement do dyplomu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe** opisuje umiejętności i kompetencje uzyskane przez posiadacza dyplomu lub świadectwa zawodowego. Wskazuje możliwe do wykonywania zawody oraz zawiera opis poziomu

wykształcenia (według polskiej i europejskiej ramy kwalifikacji).

W planowaniu szkoleń z zakresu doradztwa zawodowego z wykorzystaniem dokumentów Europass pomocą może publikacja *Papiery do kariery*, zawierająca praktyczne scenariusze zajęć dotyczących m.in. identyfikacji mocnych stron, analizy umiejętności, kompetencji i kwalifikacji czy konstruowania dokumentu Europass CV.

W jaki sposób zorganizować zajęcia służące identyfikacji zainteresowań, które w przyszłości mogą wpłynąć na wybór ścieżki kształcenia, a w konsekwencji zawodu pozwalającego wykorzystać indywidualny potencjał?

Inspiracją w może okazać się udział w ćwiczeniu „Moja rzeka dyplomów”.

Realizując je, słuchacze będą wykorzystywać dyplomy, świadectwa, zaświadczenia, nagrody, trofea, które zdobyli w ciągu całego procesu edukacji. Należy wziąć pod uwagę wszystkie działania, jakie miały związek zarówno z edukacją formalną, pozaformalną, jak i nieformalną.

## Przebieg ćwiczenia

1. Uczestnicy dobierają się w pary (ćwiczenie można również przeprowadzić indywidualnie).





2. Zadanie polega na rozmieszczeniu przez uczestników na makiecie rzeki dyplomów, świadectw, nagród itp. W przypadku nieposiadania papierowego potwierdzenia udziału w danej aktywności można opisać ją na kartce i nakleić na makietę. Ważne, aby wszystkie aktywności ułożyć w porządku chronologicznym.

3. Kolejnym krokiem jest identyfikacja typów edukacji (formalna, pozaformalna, nieformalna) na podstawie załączonych dokumentów.

4. Następnie uczestnicy analizują swoje zainteresowania i uzdolnienia. Zastanawiają się np., jakiej dziedziny dotyczą przedstawione dokumenty. Która dominuje? W czym odnoszą największe sukcesy, czemu poświęcają czas wolny?

5. Wymianę doświadczeń kończy podsumowanie oraz zdefiniowanie umiejętności i kompetencji, które uczestnicy zdobyli, biorąc udział w przedsięwzięciach zakończonych otrzymaniem dyplomów. Do analizy wybierają od 2 do 4 dokumentów.



FOT. AGNIESZKA DĄBROWSKA-CHOLEWIŃSKA  
PROJEKT: MARIA DĄBROWSKA

### Przykład

Uczeń posiada dyplomy uczestnictwa w kole szachowym oraz medal za zdobycie największej liczby punktów za grę w szachy. Regularnie uczestniczy w turniejach. Ponieważ zajęcia są inicjatywą dodatkową, realizowaną po lekcjach, traktujemy je jako edukację pozaformalną. Edukacja nieformalna to dodatkowe partie rozgrywane np. w domu. Uczeń zastanawia się, jakie umiejętności zdobywa, grając w szachy, jakie postawy kształtuje i – potencjalnie – w jakich dziedzinach wiedzy będzie mógł je wykorzystać.

6. W podsumowaniu uczestnicy analizują, w jakich zawodach zdobyte przez nich umiejętności i kwalifikacje sprawdzą się najlepiej. Pozostaje pytanie: czy w takich zawodach chcieliby pracować?

7. W ten sam sposób uczestnicy omawiają pozostałe dokumenty.

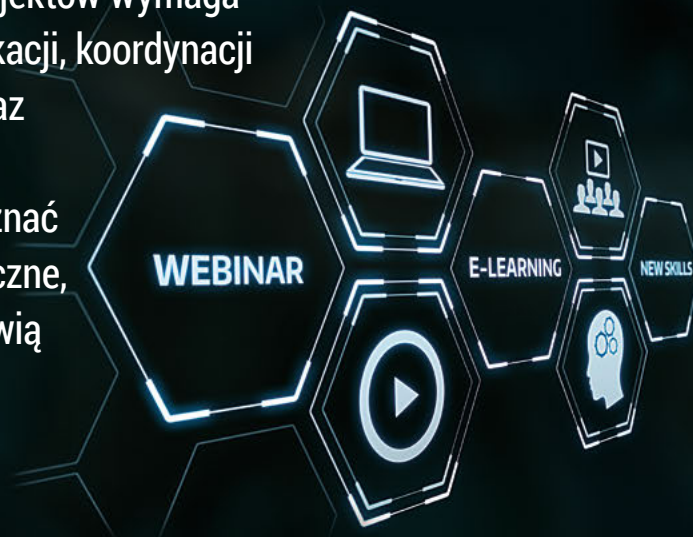
8. Zakończenie polega na powiązaniu rezultatów ćwiczenia z umiejętnością wykorzystania ich w opracowaniu dokumentu Europass CV, dostępnego na stronie Krajowego Centrum Europass (KCE). Zadanie to polecane jest w szczególności uczniom szkół ponadpodstawowych. ■



Szczegółowy opis ćwiczenia można znaleźć na stronie KCE: [www.europass.org.pl](http://www.europass.org.pl) w zakładce Publikacje, prezentacja „Moja rzeka dyplomów”.

# Widzimy się online!

Zdalna realizacja projektów wymaga planowania, komunikacji, koordynacji zadań i wydarzeń oraz wspólnej pracy nad materiałami. Warto znać narzędzia informatyczne, które nam to umożliwią



Anna Jaskulska, Wiesław Kopec  
– Stowarzyszenie Kobo

## Kontakt między członkami zespołu

- » Dobrym uzupełnieniem bieżącej wymiany e-maili są komunikatory tekstowe z opcją rozmów głosowych i wideo, jak [Google Chat](#), [Facebook Messenger](#) czy zamknięta grupa na Facebooku.
- » Do prowadzenia regularnych spotkań zespołu pomocne będą aplikacje do połączeń wideo, jak [Google Meet](#), [Skype](#) czy [Zoom](#). Jeśli projekt lub zespół wymagają bardziej rozbudowanych aplikacji, pozwalających np. na tworzenie kanałów tematycznych czy podział na mniejsze grupy robocze, warto sięgnąć po kompleksowe rozwiązania, idealne do komunikacji tekstowej, takie jak [Slack](#), [Facebook Workspace](#) oraz [Discord](#) i [Microsoft Teams](#), nadające się także do spotkań i prezentacji.

## Zarządzanie zadaniami

- » Dla początkujących [Confluence](#) czy [Asana](#) mogą wydać się zbyt skomplikowane i kosztowne, można więc sięgnąć po prostsze rozwiązania. Warte uwagi jest [Trello](#), które oferuje gotowe schematy do wizualnego zarządzania zadaniami, dzieląc je na te do zrobienia, w trakcie realizacji i wykonane. Pomocne okażą się też proste aplikacje pozwalające na tworzenie i współdzielenie list zadań, jak [Evernote](#) czy [Google Keep](#).
- » Organizacja spotkań, zadań i wydarzeń projektowych wiąże się z planowaniem kalendarza, który również warto współdzielić w ramach zespołu. Umożliwia to [kalendarz Google](#), a także [MS Outlook](#) i [Office365](#) oraz [iCloud](#). Zdalne uzgadnianie terminów ułatwiają usługi typu [Calendly](#) czy [Doodle](#).

## Współdzielenie materiałów

- » We współdzieleniu notatek, dokumentów i ich wspólnej edycji online pomogą np. [Dokumenty](#), [Prezentacje](#) i [Arkusze Google](#), które przechowywane są na [Dysku Google](#). Podobne rozwiązania oferuje [Microsoft Office 365](#) i [iCloud](#). Możliwość współpracy zespołowej dają też aplikacje [Canva](#) czy [DesignBold](#) z gotowymi szablonami do projektowania materiałów graficznych. Pomocne przy współdzieleniu dokumentów mogą być wspomniane kompleksowe aplikacje, jak [Slack](#), [Microsoft Teams](#) czy [Facebook Workspace](#) ze względu na ich wygodne opcje integracji ze wspomnianymi usługami.
- » Innym rozwiązaniem jest edycja plików za pomocą własnego oprogramowania i współdzielenie ich z członkami zespołu dzięki wspólnej przestrzeni dyskowej, którą oferuje np. [Dropbox](#), [Box](#) czy [iCloud](#). ■





Barbara Zamożniewicz

## Buntujmy się łagodnie

**B**untuję się. Pewnie to wynika z mojej duszy rewolucjonistki, a trochę też z tego, że interesuję się edukacją alternatywną. W środowisku osób w nią zaangażowanych od czasu zamknięcia szkół wrze – podobnie jak wrze wśród rodziców, którzy z dnia na dzień stali się nauczycielami swoich dzieci i często z trudem odnajdują się w tej roli. Buntuję się jako rodzic wobec pomysłu dokładnego przełożenia szkoły na jej ułomną wersję online i buntuję się przeciw powrotowi szkoły po kwarantannie do jej starej stacjonarnej wersji. Buntuję się przeciw fałszywym przekonaniom, że uczenie się musi być „bodźcowane” ocenami, że każde dziecko uczy się w ten sam sposób, a pasja to coś, co można rozwijać po szkole, kiedy wystarczy czasu. I zachęcam każdego, kto może, by robił to samo.

To neurobiologiczne truizmy, ale warto je powtórzyć. Uczymy się wyłącznie wtedy, kiedy coś nas interesuje i gdy czujemy się bezpiecznie. W czasach narodowej kwarantanny trudno o jedno i drugie. Wszystkich nas zapewne bardziej interesuje, co to jest koronawirus oraz jak codziennie zmienia się sytuacja na świecie, niż nowe regułka z chemii. Bezpieczeństwo? Doświadczamy właśnie naruszenia jego fundamentów. Trudno nam, dorosłym, odnaleźć spokój, a co dopiero dać go dzieciom. Eksperti przewidują, że zarówno w czasie pandemii, jak i po opanowaniu sytuacji będziemy borykać się z mniejszymi bądź większymi psychologicznymi skutkami izolacji. Powrót do szkoły, z jej wymaganiami, brakiem indywidualnego podejścia, brakiem

czasu na budowanie relacji, może okazać się dla wielu trudny.

Co dla mnie oznacza łagodne buntowanie się? To bycie empatycznym w stosunku do siebie (rodzica), dziecka i nauczycieli oraz podjęcie działań. Najważniejsze wydaje się uzgodnienie ze sobą, czego teraz potrzebuję i na jakie oczekiwania szkoły mogę się zgodzić. Druga ważna kwestia to przyglądanie się uważnie dziecku: Jak reaguje na zadania szkolne? Czy dostaje wsparcie? I na końcu – przyglądanie się nauczycielom. Zawsze mam dla nich mnóstwo zrozumienia, a teraz jeszcze więcej.

W buntowaniu się ważne jest przejście do działania. Łagodnie. W relacji z dzieckiem i nauczycielem. Może będzie to telefon do nauczyciela, by poinformować go, że dziecko woli uczyć się w inny sposób? Może się okazać, że to nauczyciel potrzebuje jakiejś inspiracji i wsparcia ze strony rodzica.

Wierzę, że zmiana w sposobie myślenia o edukacji i w sposobie uczenia zależy od relacji nauczyciel – rodzic – dziecko. A czas kwarantanny i miesiące po jej zakończeniu mogą okazać się wspaniałą okazją do wypróbowania i rozpowszechnienia nowych, inspirujących metod edukacyjnych. Nie zmarajmy tej szansy. ■

**Barbara Zamożniewicz** – uczestniczka programu Wolontariat Europejski (EVS). Od 15 lat działa na rzecz młodzieży w województwie świętokrzyskim. W latach 2005–2015 prezeska młodzieżowej organizacji FARMA. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

# eTwinnerzy dzielą się doświadczeniem

Współpraca online, nauczanie z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi i rozwiązań nagle stały się codziennością. eTwinnerzy wspierają nauczycieli, którzy po raz pierwszy musieli się zmierzyć z tym wyzwaniem

Monika Regulska – ekspertka FRSE, Krajowe Biuro eTwinning



W okresie kwarantanny Krajowe Biuro eTwinning we współpracy z doświadczonymi w realizacji projektów nauczycielami (eTwinnerami) zorganizowało 40 webinarów. W trakcie godzinnych spotkań online uczestnicy mieli okazję posłuchać i zobaczyć, w jaki sposób mogą zdalnie opracowywać i realizować zadania dla uczniów. Poznawali funkcjonalność bezpłatnych aplikacji i stron, które ułatwiają

realizację podstawy programowej na odległość. Spotkania miały zróżnicowaną tematykę – od języków obcych, przez matematykę, po edukację ekologiczną.

Nagrania wszystkich wydarzeń upubliczniono dla kolejnych zainteresowanych na YouTube – eTwinning Polska.

Umiejętności zdobyte dzięki uczestnictwu w projektach programu eTwinning okazują się niezbędne w czasie realizowania edukacji zdalnej. Znajomość narzędzi służących organizacji wideospotkań, tworzeniu interaktywnych zasobów, takich jak wirtualne tablice, plansze, „narzędziowniki” z edukacyjnymi grami, pozwala nieschematycznie urozmaicić lekcje online. Uczniowie chętniej, szybciej i skuteczniej realizują zaprezentowany w atrakcyjny sposób materiał, nierzadko angażując w działania bliskich. Rodzice natomiast odczuwają ulgę, widząc, że ich dziecko ma stały kontakt z nauczycielem, może uczyć się poprzez zabawę, a do tego korzysta z bezpiecznych, wyselekcjonowanych treści.

Monika Mojsiejonek – Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Zaborze





Uruchomiliśmy kursy internetowe, z których w tym okresie skorzystała rekordowa liczba pięciu tysięcy nauczycieli. Na bezpłatnych tygodniowych szkoleniach online poznawali oni kolejne narzędzia wykorzystywane w edukacji zdalnej. We współpracy z ambasadorami eTwinning przeprowadziliśmy 16 kilkudniowych seminariów, w ramach których blisko 700 nauczycieli rozpoczęło projekty gromadzące scenariusze lekcji i przydatne w e-szkole materiały.

Część zaplanowanych międzynarodowych wydarzeń, jak seminarium dla szkół branżowych, zmieniło formę ze stacjonarnej na online, co umożliwiło dostarczenie nauczycielom kolejnych materiałów i możliwości. Do sieci przeniosło się też wiele szkolnych i projektowych aktywności. eTwinerzy podjęli wyzwanie bez wahania.

Dzień Błękitnej Planety to jedno z wydarzeń, które – zgodnie z kalendarzem roku szkolnego oraz planem pracy projektu eTwinning „Local and global change Agents” – miało się odbyć przed pierwszym dniem wiosny. Sytuacja zmieniła się diametralnie, więc wydarzenie poprowadziliśmy zdalnie. Przy współpracy nauczycieli, uczniów i rodziców event zrealizowany został kilkietapowo. Ogłosiliśmy konkurs na plakat z głosowaniem w sieci. Nad przesłanymi przez uczniów pracami jury obradowało online! Odbyło się webinarium, kilka lekcji online oraz eco-challenge dla uczniów i ich rodzin.

**Tomasz Ordza** – Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Nowaka w Dąbrówce

Na stronie eTwinning.pl regularnie publikowaliśmy przykładowe zadania dla uczniów w formie popularnych pokojów zagadek oraz opisy projektów z linkami do działań i rezultatów – jako inspirację dla nauczycieli szukających aktywności online angażujących uczniów.

I po raz pierwszy w historii programu umożliwiliśmy rejestrację projektów wewnątrzszkolnych, aby udostępnić placówkom TwinSpace – bezpieczną platformę, na której nauczyciele mogą komunikować się z uczniami i udostępniać im materiały do pracy.

Platforma TwinSpace jest świetnym miejscem do prowadzenia edukacji zdalnej. Nauczyciel tworzy uczniom konta, dzięki którym o dowolnej porze mogą oni korzystać ze zgromadzonych tam lekcji, bezpiecznie komunikować się ze sobą na forum, mailowo lub na czacie. Można także skorzystać np. z Twinboard (jednego z narzędzi TwinSpace), na której uczniowie mogą zamieszczać swoje prace. Dzięki temu mamy wszystko w jednym miejscu! Możliwość współpracy z innym nauczycielem z naszej szkoły pozwala nam uroznać lekcje i dzielić się pracą.

**Ewa Przybysz-Gardyza** – Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Stojadłach



Pełną ofertę działań wspierających zdalną edukację znaleźć można na stronie programu:  
[etwinning.pl/zdalna-edukacja-z-etwinning](http://etwinning.pl/zdalna-edukacja-z-etwinning)



FOT. SHUTTERSTOCK

# Pomysł, technologia, zaangażowanie

Nagrody w konkursie „Nasz projekt eTwinning” wręczane są cyklicznie podczas specjalnej ceremonii. Choć tegoroczna gala, mająca uczcić także 15-lecie programu, z powodu pandemii została odwołana, nie pokrzyżowało to planów konkursowych.

Rozmawiamy z Pawłem Czaplńskim  
z Krajowego Biura eTwinning

**Monika Regulska** – ekspertka FRSE, Krajowe Biuro eTwinning  
**D**ziałający od 2005 roku eTwinning promuje współpracę szkół ponad granicami i wspiera rozwijanie kompetencji cyfrowych. Jest ważnym narzędziem pracy pedagogów. Program zgromadził przez te lata społeczność ponad 800 tysięcy pasjonatów nowoczesnej edukacji, którzy wspólnie zrealizowali 300 tysięcy projektów. Dużą i zaangażowaną grupę stanowi ponad 70 tysięcy polskich eTwinnerów, którzy wzięli udział w 35 tysiącach przedsięwzięć.

Aby uczcić ich sukcesy, przygotowaliśmy wyjątkowe, dwudniowe wydarzenie łączące celebrowanie z ciekawymi warsztatami dla ponad 250 osób. Niestety, plany musiały ulec zmianie, eTwinnerzy są jednak elastyczni! To właśnie ta elastyczność i specyficzna forma pracy pozwoliły efektywnie przekształcić liczne stacjonarne działania w wydarzenia online. Ogromną rolę odegrali w tym procesie nauczyciele – członkowie społeczności eTwinning, od lat realizujący aktywności zdalnie. Nie tylko chętnie dołączają do nowych szkoleń online, ale z entuzjazmem dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, wspierając osoby stawiające pierwsze kroki w edukacji zdalnej.

2022

2018

2017

2016



Zamiast spotkać się 8 czerwca się podczas gali 15-lecia programu eTwinning w Polsce, rozmawiamy online. A jak w czasie pandemii radziły sobie szkoły i przedszkola zaangażowane w program?

**Paweł Czapliński:** Główną cechą programu jest wirtualna współpraca na bezpiecznej platformie. Kontakt fizyczny nie jest konieczny. Nauczyciele doceniają ten fakt i angażują się w realizację projektów. Tylko w pierwszym kwartale tego roku odnotowaliśmy tysiąc nowych przedsięwzięć. To zdecydowanie więcej niż w 2019 r. – wówczas do końca marca zarejestrowano ich ok. 700.

Znamy już laureatów konkursu „Nasz projekt eTwinning 2020”. Czym charakteryzowały się nagradzane w tym roku pomysły? Czy pojawiły się projekty związane z ekologicznym tematem przewodnim tego roku?

**PCz:** Wspólną cechą zgłoszonych inicjatyw był wysoki poziom. Jury miało trudne zadanie. W tegorocznym konkursie nagrodzony projekt w kategorii „Zmiany klimatyczne” – „Switching to eco-logical thinking” – to perełka, jeśli chodzi o pogłębianie świadomości na temat zmian klimatycznych.

Jak przez 15 lat programu w Polsce zmieniało się podejście szkół i przedszkoli do eTwinningu?

**PCz:** eTwinning wystartował jako program umożliwiający współpracę europejskich szkół z wykorzystaniem nowoczesnej technologii. Spotkał się z dużym zainteresowaniem, które rosło wraz z ewolucją programu. Wychodząc naprzeciw potrzebom uczestników, rozszerzał on swoją ofertę o bezpłatne szkolenia, przydatne materiały oraz pomagał w rozwoju portalu europejskiego – społeczności entuzjastów wspierających się nawzajem. Stał się stałym elementem pracy tysięcy szkół. ■

Rozmawiał **Maciej Kałach** – korespondent FRSE

Więcej o konkursie w publikacji „Zwycięskie projekty w konkursie eTwinning 2020”:  
<http://czytelnia.frse.org.pl/zwycieskie-projekty-w-konkursie-etwinning-2020>

## OTO NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH:



Projekt dla uczniów w wieku 3–6 lat – I miejsce: „Busy Bags in my Bag”  
**Magdalena Dybiżbańska-Klinkosz**, Przedszkole Językowo-Muzyczne „Calineczka” w Gdańsku

Dzieci wraz z rówieśnikami z Armenii i Hiszpanii badały życie owadów, wykorzystując nowoczesne narzędzia komunikacji.



Projekt dla uczniów w wieku 7–10 lat – I miejsce: „English with Friends is... FUN”  
**Anna Szczepaniak**, Szkoła Podstawowa nr 9 im. Mikołaja Kopernika w Dzierżoniowie

Czwartoklasiści oraz ich greccy i hiszpańscy koledzy uczyli się języka angielskiego. Zajęcia odbywały się online z wykorzystaniem platformy Nearpod.



Projekt dla uczniów w wieku 11–15 lat – I miejsce: „W labiryncie książek”

**Teresa Prokowska, Izabela Kulpa**, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Janusza Kusocińskiego w Bolesławcu

Cel projektu: promocja czytelnictwa. Uczniowie i ich koledzy ze szkół polonijnych z Belgii, Czech i Litwy, wykorzystując komunikatory internetowe, prezentowali ulubione książki.



Projekt dla uczniów w wieku 16–19 lat – I miejsce: „Street Art Around Europe”  
**Agata Reichert-Zaczek**, II Liceum Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie

Projekt artystyczny, zrealizowany z partnerskimi szkołami z Belgii, Francji, Słowacji i Turcji. Rezultat: e-book z opowiadaniem zilustrowanym zdjęciami graffiti.



Ambasador eTwinning – Zwycięzca: „Ein Team, ein Raum, eine Stunde Zeit – Escape Room für den Klassenraum”

**Celina Świebocka**, Szkoła Podstawowa w Jazowsku

120 uczniów z siedmiu szkół europejskich opracowało łącznie 26 analogowych i cyfrowych edukacyjnych pokoi zagadek, poznając niemiecką gramatykę.



Projekty o tematyce zawodowej – Zwycięzca: „Sharing Cultures Through Food”

**Monika Pasonek**, Zespół Szkół nr 1 im. Józefa Piłsudskiego w Limanowej  
Uczniowie oraz ich rówieśnicy z Chorwacji, Francji, Grecji i Włoch przygotowali m.in. wirtualne restauracje z regionalnymi potrawami.



Zmiany klimatyczne – Zwycięzca: „Switching to Eco-logical Thinking”

**Magdalena Kujawa**, LO nr VI im. Bolesława Prusa we Wrocławiu

Opracowanie konstytucji ekologicznej, przygotowanie bloga i gry planszowej to efekt pracy uczniów wraz z rówieśnikami z Włoch i Portugalii.



Synergia między eTwinning a Erasmus+ – Zwycięzca: „Inclusive Regional Guides for Youth (IRGY)”

**Paweł Ciesielczuk**, Zespół Szkół Ekonomicznych i Mundurowych im. gen. Władysława Andersa w Chełmie, woj. lubelskie

Uczniowie z kolegami z Hiszpanii i Francji opracowali anglojęzyczne przewodniki wideo, przewodniki audio dla niewidomych, gry uliczne dostosowane do niepełnosprawnych.

# Bez przerwy, bez wytchnienia

Projekt można przerwać, spotkanie przesunąć, mobilność odwołać. Ale systemy informacji nie mogą przestać działać, bo w ciężkich czasach sprawdzone wiadomości są szczególnie poszukiwane. Jak z tym wyzwaniem poradziły sobie struktury Informacji młodzieżowej w Europie?

Wawrzyniec Pater – ekspert FRSE

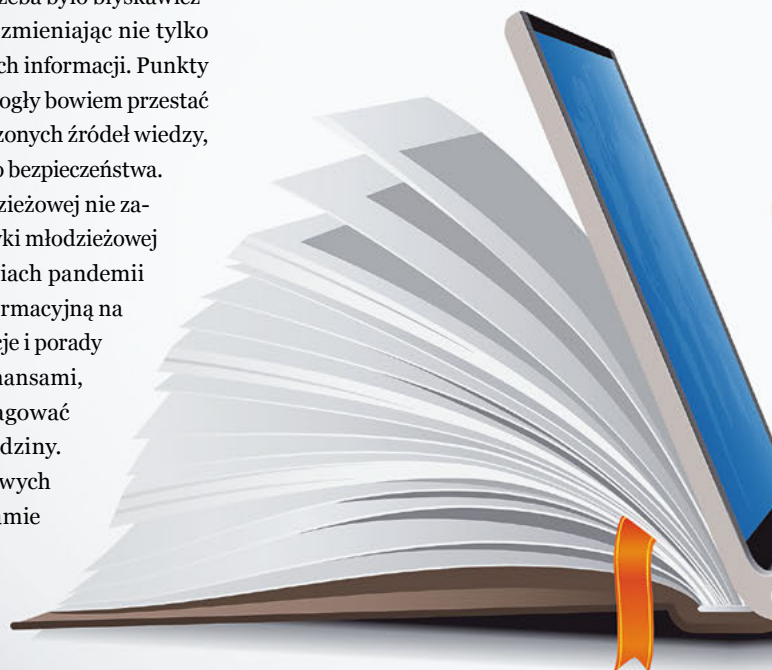


olą takich sieci jak Eurodesk i Europejska Agencja Informacji i Doradztwa dla Młodzieży (ERYICA) jest inspirowanie oraz wspieranie wymiany doświadczeń, transferu wiedzy i know-how pomiędzy należącymi do tych struktur organizacjami i instytucjami. Zwykle zajmują się one informowaniem i doradzaniem młodym ludziom w takich obszarach jak praca, studia, wolontariat itp., a gros ich działań prowadzony jest w bezpośrednim kontakcie z młodzieżą. Wiosna 2020 r. była jednak zupełnie inna: trzeba było błyskawicznie dostosować się do nowych warunków, zmieniając nie tylko sposób działania, ale i tematykę dostarczanych informacji. Punkty informacji – szczególnie w internecie – nie mogły bowiem przestać

działać: młodzież w całej Europie potrzebowała sprawdzonych źródeł wiedzy, by zorientować się w sytuacji i zyskać poczucie względnego bezpieczeństwa.

W trudnych czasach pracownikom Informacji młodzieżowej nie zabrakło kreatywności. Odpowiedzialna za realizację polityki młodzieżowej w Szkocji organizacja Young Scot już w pierwszych dniach pandemii w ścisłej współpracy z rządem rozpoczęła kampanię informacyjną na temat COVID-19. Na jej stronach można znaleźć informacje i porady – zdrowotne, praktyczne i życiowe. Jak sobie radzić z finansami, jak pozostać optymistą, jak pomagać innym, jak reagować w sytuacjach konfliktowych, a nawet jak spędzić urodziny. O pomoc w dotarciu do młodych Szkoci poprosili czołowych szkockich influencerów mediów społecznościowych (Jamie Murray, Nina Nesbitt, Stuart Hogg).

Próbę kompleksowego wsparcia dla młodzieży i pracowników młodzieżowych podjęła Katalońska





Agencja Młodzieżowa, która opracowała dwa poradniki na temat tego, jak radzić sobie z lockdownem. Publikacje dostępne w językach angielskim, francuskim i hiszpańskim ściągnęło z internetu tysiące młodych ludzi (szerzej piszemy o tym w dodatku „Twój Eurodesk”). Katalończycy wprowadzili też dodatkowe poradnictwo psychologiczne dla pozostającej w izolacji młodzieży.

Podobnych działań Centra Informacji Młodzieżowej przeprowadziły dziesiątki, a lokalnych inicjatyw na mniejszą skalę – setki. Holendrzy organizowali quizy online, Węgrzy uczyli młodzież przez internet, jak tworzyć gry planszowe, a Niemcy założyli wirtualną bibliotekę pomagającą młodzieży zdobywać nowe umiejętności.

W Polsce uwagę zwracają działania organizacji należących do sieci Eurodesk Polska. Lubelskie stowarzyszenie Sempre a Frente prowadzi zajęcia dla młodzieży online (m.in. korepetycje z matematyki, języków, pomoc w odrabianiu lekcji), wprowadziło też całodniowy dyżur wsparcia psychologiczno-pedagogicznego przez telefon, chat i Skype. Z kolei krakowskie stowarzyszenie Europe4Youth reaktywowało – z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa – Eurodesk Garden, w którym młodzi mogą uzyskać informację, poradę, wziąć udział w warsztatach itp. O innych inicjatywach organizacji należących do sieci Eurodesk Polska piszemy w dodatku „Twój Eurodesk”. ■



FOT. SHUTTERSTOCK

## JAK PORADZIŁYMY SOBIE Z KRYZYSEM



**Alena Brunner**

Informacja młodzieżowa w Austrii

Po wybuchu pandemii skupiliśmy się na publikowaniu treści odpowiadających na potrzeby młodzieży związane z kryzysem. Szczególnie dużo uwagi poświęciliśmy fake newsom. Było nam o tyle łatwiej, że mamy duże doświadczenie w ich zwalczaniu. Komunikowaliśmy się przez

tradycyjne kanały: Austriacki Portal Młodzieżowy, fanpage na Facebooku, kanał na Instagramie – @jugendportal. Korzystaliśmy też z nowych narzędzi i zasobów: live streamingu, podcastów, otwartych zasobów edukacyjnych.

Ważnym elementem naszej pracy jest angażowanie młodych. Z dużym odzewem spotkało się wystosowane przez nas zaproszenie do przedstawienia młodzieżowego punktu widzenia skierowane do młodych dziennikarzy prowadzących blogi na Austriackim Portalu Młodzieżowym.

JUGEND  
INFOS  
INTERNET



**Andrew Hadley**

dyrektor Momentum World – organizacji należących do Eurodesku w Wielkiej Brytanii

Sytuację kryzysową postanowiliśmy zmienić w okazję do informowania młodzieży, wykorzystując fakt, że z powodu lockdownu stała się ona naszym „odbiorcą mimo woli”.

Wspólnie z organizacją pozarządową „Chaos”

z Kornwalii prowadzimy w lokalnej telewizji internetowej program „International Hour”. Promujemy w nim mobilność międzynarodową wśród zagrożonej wykluczeniem młodzieży wiejskiej, która nigdy nie słyszała o takich programach jak Erasmus+. Tego rodzaju partnerstwa między punktami Eurodesku a lokalnymi stacjami są korzystne dla obu stron: telewizje udostępniają nam platformę do komunikowania się z młodymi, a my im treści, których w inny sposób nie byłiby w stanie zdobyć.

momentum WORLD  
EDUCATION AND TRAINING



**Valentina Marottini**

Punkt Eurodesku w Arezzo

Mimo przeszkód, za wszelką cenę chcieliśmy utrzymać nasze działania skierowane do szkół i studentów, m.in. projekt „Europa to ty – Eurodesk w szkołach”. W jego ramach prowadziliśmy metodą edukacji rówieśniczej szkolenia i sesje informacyjne w regionie Arezzo. Wraz z organizacją studencką z Arezzo co tydzień publikujemy w naszych mediach społecznościowych programy wideo pt. „Eurodesk news”. Za produkcję, opracowanie treści do audycji i jej rozpowszechnianie odpowiedzialni są studenci, a liczba odbiorców naszych programów jest zbliżona do liczby sprzed pandemii.

EURODESK  
2020  
OPENCOM I SSC  
AREZZO  
CENTRO

# Z

eby zrozumieć wpływ pandemii koronawirusa na sieć Eurodesk, przygotowaliśmy ankietę, w której wzięło udział 132 respondentów z 25 krajów, reprezentujących centra informacji młodzieżowej oraz organizacje młodzieżowe. Jej wyniki pokazują, że większość pracowników zrzeszonych w naszej sieci pracowała z domu (66,1%) i zachowała ciągłość działań. Niewielka, ale znacząca grupa zauważyła jednak istotne pogorszenie warunków pracy. Wśród niej 27,9% respondentów otrzymuje dziś niższą pensję niż przed pandemią, 15,3% boi się, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy może stracić źródło dochodu, a 41,4% zauważa spadek motywacji.

Wyniki ankiety pokazują jednocześnie, że sektor informacji młodzieżowej stosunkowo łatwo dostosował się do zmiennej sytuacji – aż 71,6% organizacji podczas trwania pandemii zaoferowało swoim odbiorcom nowe aktywności! Nie da się jednak ukryć, że warunki pracy w tej branży stały się mniej niestabilne. Co więcej, zawód pracownika informacji młodzieżowej wciąż bywa niedoceniany, mimo że jego rola

# Europa po pandemii

Nowa rzeczywistość stawia wyzwanie przed centrami informacji młodzieżowej – jak pomóc młodym ludziom odnaleźć się w dobie kryzysu. Potrzebne będzie wsparcie i wskazanie kierunków rozwoju

we wspieraniu młodzieży w życiowych wyborach jest niezwykle ważna, a w czasach po pandemii – może zyskać jeszcze większe znaczenie. Z tej samej ankiety można bowiem dowiedzieć się, że młodzi ludzie boją się obecnie o swoją edukację (60,6%) i zatrudnienie (59,6%). Dlatego tak istotne jest, szczególnie teraz, by zapewnić im dostęp do informacji, pokazać nowe możliwości i podsunąć pomysły, które pomogą zminimalizować skutki kryzysu.

Przed wybuchem pandemii instytucje UE debatowały nad najbliższym, siedmioletnim planem budżetowym. I chociaż negocjacje nadal nie są zakończone, a rok 2021 będzie prawdopodobnie okresem przejściowym, najnowsze komunikaty pokazują wielokrotnienie budżetu na inicjatywy skierowane do młodzieży. Komisja Europejska zaproponowała, żeby aktualny budżet programu Erasmus+ (14,7 mld euro) wzrósł o prawie 10 mld euro, a Parlament Europejski zasugerował jego podwyższenie do kwoty aż 41 mld euro. Takie rozwiązanie dałoby zielone światło młodzieży, która aktualnie bardzo potrzebuje nowych dróg rozwoju.

Pandemia pokazała, jak ważna jest solidarność i aktywność obywatelska. Oddolne inicjatywy społeczne wspierały najbardziej potrzebujących, a te na poziomie krajowym i europejskim zapewniały pomoc na szerszą skalę. To obrazuje, jak w praktyce sprawdziły się ideały, które są rdzeniem europejskich inicjatyw, takich jak Europejski Korpus Solidarności czy Erasmus+. Ostatnie wydarzenia stały się dla nas jedyną w swoim rodzaju lekcją, która przypomina, co jest naprawdę ważne – zdrowie, świadome społeczeństwo, demokracja, a także silna, zrównoważona ekologicznie gospodarka, w której młodzi ludzie mają swój głos.

tłum. Karolina Ludwikowska



**Audrey Frith**, od 2016 r. dyrektorka biura Eurodesk Brussels Link, koordynującego działalność Eurodesku na poziomie europejskim. Wcześniej dyrektorka Lifelong Learning Platform i koordynatorka projektów europejskich w Ligue de l'enseignement w Paryżu. Absolwentka Sorbony na kierunku zarządzanie projektami europejskimi.





**Wawrzyniec Pater**  
główny specjalista w Krajowym Biurze Eurodesk Polska

## Co nas nie zabije, to nas wzmocni



ryzys zablokował nie tylko realizację Erasmusa+ i innych programów wspierających współpracę i mobilność międzynarodową. Mocno ograniczył też działalność struktur informacyjnych dla młodzieży, zwłaszcza takich jak Eurodesk, powołanych do informowania o możliwościach mobilności, edukacji i współpracy międzynarodowej. Wystarczy rzut oka na misję Eurodesku: „Zwiększanie świadomości

młodych ludzi na temat mobilności i zachęcanie ich do aktywności obywatelskiej”, aby wiedzieć, przed jakim dylematem stanęli konsultanci sieci. Nie tylko z dnia na dzień musieli zaprzestać prowadzenia bezpośrednich działań informacyjnych, to jeszcze ich komunikaty zmieniły się o 180 stopni. Zamiast informować i zachęcać młodych do wyjazdu na staże, wolontariat czy do udziału w projektach międzynarodowych, mówili im: „Zostańcie w domu”. Najdotkliwiej odczuli to nasi partnerzy z Niemiec, gdzie mobilność międzynarodowa jest bardzo ważnym elementem socjalizacji młodzieży i jednym z kluczowych elementów polityki młodzieżowej wspieranej przez wiele programów grantowych.

Dostosowanie do nowej sytuacji nie trwało jednak długo, zwłaszcza tam, gdzie sieć Eurodesku oparta jest na stabilnych krajowych strukturach informacji młodzieżowej, które wiedzą, jak najszybciej i najefektywniej docierać do młodych. Szybko stały się one przekazicielami rządowych komunikatów dotyczących pandemii, a Centra Informacji Młodzieżowej, które najlepiej znają

problemy i potrzeby młodzieży, zaadaptowały swoje działania do nowej sytuacji.

Z kolei biuro koordynujące Eurodesk na poziomie europejskim było katalizatorem tego, co jest największą siłą współpracy w sieci – wymiany doświadczeń, pomysłów na działalność i zdobywania know-how. Cotygodniowe webinary dla multiplikatorów Eurodesku, w czasie których organizacje należące do sieci prezentowały swoje projekty, oraz wykłady ekspertów od Snapchata i TikToka, dezinformacji w mediach cyfrowych czy skutecznego docierania z informacją do grup z mniejszymi szansami z pewnością już wkrótce przyniosą efekty w postaci nowych działań podejmowanych przez ich uczestników. W ten oto sposób Eurodesk próbował wykorzystać szanse, które paradoksalnie stworzył kryzys. Gdy się skończy, wyjdziemy z niego bogatsi o nowe doświadczenia, umiejętności i wiedzę.

Warto podążać tym tropem. Tak jak wiele firm przekonało się, że praca zdalna może być równie efektywna co stacjonarna, tak jak nauczyciele poznali programy ułatwiające kontakt pozalekcyjny z uczniami, tak pracownicy Eurodesku odkryli nowe formy i możliwości docierania do młodzieży. W przypadku Eurodesk Polska oznacza to przygotowanie scenariuszy zdalnych eurolekcji, warsztatów o aktywności i mobilności.

Bez względu bowiem na okoliczności międzynarodowa mobilność młodzieży jest wartością, której zaniedbać nie wolno. To sprawdzone i skuteczne remedium na antyeuropejskie myślenie i postawy. To szczepionka na eurosceptycyzm. Już wynaleziona i przetestowana. ■

## DZIAŁASZ ONLINE? RÓB TO LEPIEJ



Jak (dobrze) zorganizować i przeprowadzić wydarzenie w sieci? Jak je wypromować i poszerzyć grupę odbiorców? Jakie narzędzia wykorzystać? Cała ta wiedza w e-pigułce znalazła się w poradniku *Online Events Toolkit* przygotowanym przez Europejskie Forum Młodzieży. W publikacji znajdziesz m.in. spis platform umożliwiających zorganizowanie wirtualnej konferencji.



Publikacja dostępna jest tutaj: <https://bit.ly/2zc1enF>

## KORONAWIRUS VS. MŁODZIEŻ

Spadek zaangażowania młodzieży w procesy decyzyjne, brak możliwości wyjazdu na projekty międzynarodowe, limitowany dostęp do usług takich jak poradnictwo czy opieka zdrowotna. Nad skutkami pandemii koronawirusa dla młodych ludzi dyskutowali w maju ministrowie ds. młodzieży Unii Europejskiej. Uznali oni, że konieczne jest m.in.:

- » zapewnienie wsparcia młodym z mniej uprzywilejowanych środowisk oraz tym z obszarów wiejskich,
- » zapewnienie młodzieży możliwości aktywnego spędzenia wakacji, np. na obozach,
- » przyjęcie bardziej elastycznych zasad udziału w programie Erasmus+ oraz Europejskim Korpusie Solidarności.

Dodatkowe informacje o wynikach wideokonferencji ministrów znajdziesz na stronie Rady UE: <https://bit.ly/2BnC9Xm>

## JAK REPREZENTOWANI SĄ MŁODZI EUROPEJCZYCY?



Czy młodzież bierze udział w procesach demokratycznych? Tę kwestię porusza najnowsza publikacja Komisji Europejskiej i Ecorys. Twórcy broszury badali m.in., jak organizacje pozarządowe wspierają młodych ludzi, jakie nowe trendy powstały w zakresie uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym, a także stworzyli rekomendacje dotyczące funduszy europejskich dla organizacji młodzieżowych. Okazuje się bowiem, że pomimo zapotrzebowania wiele organizacji nie może korzystać ze środków unijnych – na przykład ze względu na swoją wielkość – co hamuje ich rozwój.



Publikacja dostępna jest na stronie: <https://bit.ly/3eqegg8>



CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

# JĘZYKI: OBCE

w szkole

Od 2012 r. wydawane przez FRSE

od 63 lat na polskim rynku

od początku poświęcone edukacji językowej

Czy zdalne nauczanie może zwiększyć motywację do nauki języków obcych?

Jak mierzyć efekty kształcenia językowego?

Co wybrać z zasobów sieciowych, by skutecznie uczyć języków?

Jak efektywnie stosować środki edukacji zdalnej w nauce języków?

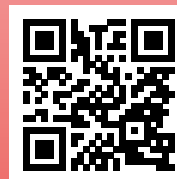
Skąd czerpać inspiracje do tworzenia ciekawych zadań językowych?

Gdzie szukać interesujących materiałów do nauki języków?

Czytaj online na: [www.jows.pl](http://www.jows.pl)



Masz pomysł na artykuł? Przyślij nam swoją propozycję!  
Wolisz czytać wydanie drukowane? Zamów bezpłatną  
prenumeratę dla swojej szkoły!  
Napisz na [jows@frse.org.pl](mailto:jows@frse.org.pl)





# Podsumowanie 15 lat działania jednej z najpopularniejszych inicjatyw edukacyjnych w Polsce i w Europie



Pobierz publikację na:  
<https://etwinning.pl>